

JULIAN GRZESIK

ŻYDZI W LUBLINIE PO ZAGŁADZIE
ORAZ Z POBYTU W IZRAELU



LUBLIN 2021

ŻYDZI W LUBLINIE PO ZAGŁADZIE,
ORAZ Z POBYTU W IZRAELU

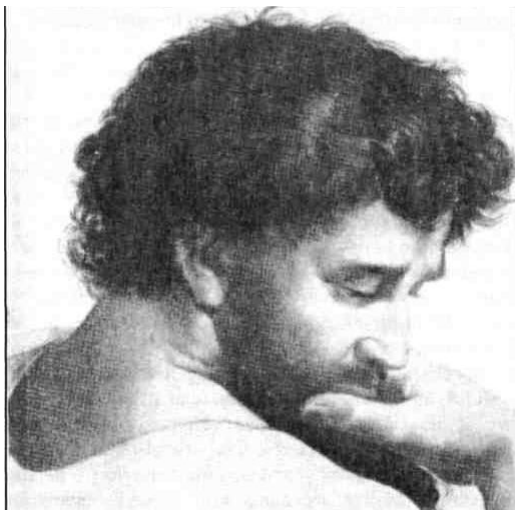
TEKST OPRACOWAŁ;
FOTOGRAFIE ZESKANOWAŁ
JULIAN GRZESIK

Okładkę, skład komputerowy:
Julian Grzesik

Druk:

ISBN:

UPRZEDZENIE ŻYDÓW DO JEZUSA USTĘPUJE
*„Zatwardziałość dotknęła tylko część Izraela aż do czasu
 gdy wejdzie (do Kościoła) pełnia pogan”
 (Rzymian 11, 25) BT*



Apostoł Paweł był najzdolniejszym, najgorliwszym, najowocniejszym i najczęściej ułaskawionym sługą Prawdy pierwszej epoki Kościoła ... miał specjalny nadzór i staranie o wszystkie zbory z pogan

(2 Koryncjan 11,23-28; i Galacjan 2,7-8) TP 1929, 31

Gdyby Żydzi nie przechodzili trudności i gdyby się im dobrze powodziło pod panowaniem różnych rządów: Babilonu, Medo-Persji, Grecji i Rzymu, to na pewno by się z integrowali z tymi narodami, asymilowali i przestali być Żydami. Ta sama rzecz się ma od czasu, gdy zostali pokonani przez Tytusa R.P. 70. Bóg zamierzył, ażeby Żydzi w dalszym ciągu byli prześladowani przez wieki, ażeby trzymali się zdala od reszty narodów. Tym sposobem pozostawali w stanie upokorzenia, w którym zostaną lepiej przygotowanymi do służby Bożej, gdy przyjdzie czas ich zupełnego przywrócenia do łaski Bożej.

Wówczas Żydzi będą bardziej gotowi na przyjęcie królestwa Chrystusowego, aniżeli jakikolwiek inny naród. Cierpienia, przez które przechodzili i posłuszeństwo Zakonowi, przygotowują ich do

królestwa. Zatem ten długi okres cierpień i upokorzeń Izraela nie mamy uważać jedynie jako karę, ale raczej że gdy byli deptani od pogan, dopóki nie wypełniła się zupełna władza pogan, były poniekąd dobrodziejstwem.

PONOWNE, WIELKIE ZGROMADZENIE IZRAELA

Ap. Paweł pisze, że jak tylko Kościół zostanie uzupełniony, łaska Boża powróci do Izraela w zupełności. "Zatwardziałość z części przyszła na Izraela, póki by nie weszła zupełność pogan (zamierzona liczba członków Kościoła z pomiędzy pogańskich narodów). A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syjonu (uwielbionego Kościoła) Wybawiciel (Chrystus, Głowa i Ciało - Jezus z Oblubienicą) i odwróci niepobożności od Jakuba (Izraela); a to będzie przymierze Moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich" Rzym. 11:1-33.

Pan Bóg zamierzył darować wszystkie grzechy, tak grzechy Izraela, Kościoła i całego świata. W tym celu Chrystus przyszedł na świat i umarł. Uwalnianie z grzechu świata będzie stopniowe, uzależniane od uznania daru Bożego przebaczenia i posłuszeństwa rządowi Chrystusa.

Żydzi, tzw. Ortodoksi, wierzący w Boga i trzymający się nauk Zakonu i prorocत्व, będą pierwszymi, którzy otrzymają błogosławieństwa Nowego Wieku. "Według Ewangelii nieprzyjaciółmi są dla was (dla Kościoła), lecz według wybrania są miłymi dla ojców. Zatem uciski, w jakich znajdowali się Żydzi, już po ich rozproszeniu w R.P. 70, w rzeczywistości były dla nich błogosławieństwem. "Siedem krok" karania przez które przechodzili, przygotuje ich ostatecznie do przyjęcia błogosławieństw królestwa Mesjasza. Kościół będzie pierwszym, Izrael i Ojcowie święci na czele będą następnymi. Poza tym wszystkie narody przyjdą do łaski Bożej, przyłączą się do Izraela i otrzymają stosowne błogosławieństwa przez Zbawiciela Jezusa Chrystusa.



Charles Taze Russell
P.O. 168-17. 1915 r.)

O PUBLIKACJI

Każda prawdziwa nauka winna znaleźć potwierdzenie w faktach i temu celowi służy niniejsze Opracowanie.

W czasie doktrynalnego zamętu w świecie religijnym m.in. na temat Żydów jako narodu wybranego, oraz miejsca Izraela w Bożych zamierzeniach, upowszechnianie o tym profilu materiałów jest wręcz nakazem chwili - przeciwstawienia się sprzecznym opiniom szerzonym przez „chrześcijańskich przyjaciół Izraela”. To oni wyrządzają największe szkody tym, którzy szczerze usiłują przeniknąć Boskie proroctwa dotyczące Izraela i ich przeorientowania do Jezusa jako oczekiwanego przez nich Mesjasza.

Pomijając powszechnie znane i potępiane, wielowiekowe przesładowanie - nawracanie Żydów pod znakiem krzyża - chrześcijaństwo dopuściło się największej kradzieży w historii świata, zawłaszczając obietnice, jakie z woli Boga przynależą wyłącznie do Żydów. Te teologiczne kręactwa zaszufadkowane do tzw. „teologii zastępstwa”, wraz z jej konsekwencjami w postaci wielowiekowych ich przesładowań. Chrześcijańscy władcy pozbawili Żydów praw, lecz nie uwolnili od obowiązków. Dopiero czasy Oświecenia sprawiły, że poszczególne państwa stopniowo przyznawały im prawa obywatelskie. Lecz przełom został dokonany dopiero na konferencji berlińskiej w czerwcu 1878 roku, na której sprawa Żydów jako narodu weszła pod jej obrady i na skutek podjętych tam uchwał, stali się podmiotem prawa międzynarodowego. Ten diametralny zwrot postawy do Żydów dziesięciojęzycznych państw europejskich, został ukazany w proroctwie Zachariasza 8, 23: „Tak mówi Pan Zastępów; Stanie się w owych dniach, że dziesięciu mężów ze wszystkich języków owych narodów; uchwycą się rąbka płaszcza jednego Żyda mówiąc: Pójdziemy z wami, bo zrozumieliśmy, że Bóg jest z wami”.

W związku z nauką Biblii, o równoległym istnieniu dwu domów (które się potknęły o ten kamień - Jezusa - Iz. 8,14) - Izraela wg ciała i chrześcijaństwa wg ducha - po 1845 latach niełaski, od 1878 roku na dwu płaszczyznach, politycznej i religijnej, tak jak ją niegdyś stopniowo tracili, tak od tego czasu procesem bywa ona im przywracana. Na taki właśnie sposób wypełniania się proroctwa wskazuje Ap. Paweł do

Rzymian 11: 25: "Zaślepienie po części przyszło na Izraela, dopóki nie wejdzie zupełność pogan".

Oślanając niekompetencję w tłumaczeniu Biblii, jej rzekomi przyjaciele, właśnie ten werset przytaczają jako koronny dowód, że Bóg nie przywrócił Żydom łaski – bowiem do Jezusa Izrael jest nadal zaślepiiony. W oparciu o tę przesłankę konkludują, że powoływani w drodze elekcji członkowie kościoła - 2 Tes. 2,13), „lud dla imienia Bożego” (w. 14) – następnie odbudowa upadłego przybytku Dawida, jego ruin, i podźwignięcia go (Dz. Ap. 15,14-16), nie wypełniają się, ponieważ „zupełność z pogan jeszcze nie



weszła” - nie uzupełniła członkostwa Kościoła, więc „wysokie powołanie” dla nowych aspirantów jest nadal otwarte. Wbrew faktom, absurdem jest twierdzić: że „wszystko trwa tak jak było od początku” (2 P 3,3-4). Wyśmienity egzegeta Paul S.L. Johnson wyjaśnia, na czym polega ten błąd¹ Przeoczany jest tu fakt, że gdy w proroctwie wydarzenie obejmuje długi czas na wypełnienie, zwykle początek, a nie jego koniec jest wskazany.

(...) Tak się przedstawia i ta sprawa.

Jak to wiemy? Z faktu, że ten werset, porównany z Jz. 40:2; Jer. 16:18 i Zach. 9:12, wskazuje równoległe okresy i tym sposobem naznacza akuratną datę na powrót łaski do Izraela, wiosną 1878 r.

Łaska Boża, zamierzona dla Izraela obejmuje dwa zarysy:

- 1) powrót Izraela do Palestyny,
- 2) uleczenie Izraela z jego częściowej ślepoty. Obydwa wydarzenia wypełniają się w długim czasie, ale oba rozpoczęły się w czerwcu. 1878 r. co stanowiło Boską datę na Zielone Świąta tego roku.

1) uchwałą Kongresu państw w Berlinie, zmuszającą Turcję do przyznania Żydom większych przywilejów w Palestynie, m.in. pozwolenie na łatwiejszy dostęp i osiedlania w niej aniżeli poprzednio,

2) cyrkulacja pomiędzy Żydami Poprawionego Hebrajskiego Nowego Testamentu Delitzscha, jak on twierdzi zaczęło się 11-go czerwca

¹ (Godzina Pokuszenia, Lublin 2006, s.157-160; TP 38,54).

1878 r. (zob. książeczkę Delitzscha o hebrajskim Nowym Testamencie s. 37). Pierwsze z tych wydarzeń rozpoczęło przywracać łaskę Izraelowi odnośnie ziemi, a drugie zaczęło przywracać łaskę Izraelowi odnośnie Prawdy.

Św. Paweł w liście do Rzym. 11:25, jak tego dowodzą równoległe Dyspensacje, odnosi się do rozpoczęcia łaski dla Izraela w celu uleczenia ich z częściowej ślepoty, natomiast Jer. 16: 14-18 wskazuje początek łaski dla Izraela w celu przywrócenia im ich ziemi. Ze względu na to, że odjęcie łaski od Izraela w Żniwie Żydowskim postępowało stopniowe, podobnie powrót łaski będzie stopniowy; i te obie formy wracającej łaski wypełniały się w zmagającym objawianiu. Jeśli na przykład weźmiemy pod uwagę drugą jej formę, to bardzo wielka zmiana w poglądach Izraela następuje w stosunku do Jezusa. W 1878 roku prawie wszyscy Żydzi splunęliby i zakłęliby na samo usłyszenie imienia Jezusa, jako w ich mniemaniu największego grzesznika. W obecnym czasie prawie wszyscy Żydzi uważają Go, jako jednego z ich największych proroków, a co się tyczy ludzkiej osoby Jezusa, niektóre wychwalania Go z żydowskich kazalnicy, niemal prześcigają te z chrześcijańskich kazalnicy. Gdyby taka zmiana nie nastąpiła w świadomości żydowskiej od 1878 r., pastor Russell, jako chrześcijański kaznodzieja, nigdy nie doznałby tak sympatycznego posłuchu od Żydów, jakie otrzymał od 1910 do 1916 r., bo dla chrześcijańskiego kaznodziei głosić Syjonizm Żydom w 1878 roku byłoby uważane przez nich za plugastwo i obrzydliwość dla Boga. Jako ilustrację stopniowego przywrócenia Izraela z częściowej ślepoty, możemy podać, że w naszej bibliotece mamy kilka wychwalających życiorysów o Jezusie, pisanych przez Żydów, będących w dobrej harmonii ze swymi współwyznawcami. Jeden napisany przez dr. J. Klausnera, który był prezesem Jerozolimskiego (hebrajskiego) Uniwersytetu, w życiorysie Jezusa, chwali Go pod niebiosami, jako największego z Żydów i największego z proroków hebrajskich, chociaż, rozumie się nie wierzy, że On jest Mesjaszem. Jego książka jest wszędzie uznawana przez Żydów jako wyrażająca ich obecny stosunek do Jezusa, który w ich dawnej ślepoty był dla nich najgorszym z najgorszych, a więc przedmiotem głębokiej nienawiści i niezrozumienia (ślepoty). Powyższe wyjaśnienie w sposób wystarczający obala powierzchowny, rzekomo "ostateczny" dowód na to, że dla nowych członków „wysokie powołanie” do współdziedictwa z Jezusem jeszcze jest otwarte.

(...) Polityczny wymiar błogosławieństw zwieńczonych niepodległym bytem państwa Izrael, gromadzeniem *olim* z diaspory, omówiono w różnojęzycznych wersjach Aliji.

Na przykładzie załączonych niżej biografii kilkunastu rabinów, którzy od czasów Rabinowicza świadczyli i świadczą współplemieńcom o Jezusie jako Mesjaszu, można prześledzić zachodzące zmiany stosunku Żydów do Jezusa. Jednym z symptomów tej przemiany, jest wydanie przez intelektualistów żydowskich i rozpowszechnianie w renomowanych księgarniach Moskwy i na terenie Rosji, Aliję pt. *Powrót – Historia Żydów w staro i nowotestamentowych proroctwach*, na okładce z wizerunkiem izraelskich komandosów po zdobyciu Starej Jerozolimy w sześciodniowej wojnie w 1967 roku.

Dla kontrastu poniższe opisy Misji nawracające Żydów w duchu teologii zastępstwa w XIX XX wieku, ujawniają żałosne rezultaty eksperymentu kościelnego prozelityzmu. Niemniej, zintensyfikowane powstawanie i działalność Misji w głoszeniu ewangelii na świadectwo wszystkim narodom, w tym żydowskiemu, było wypełnieniem znaku przed paruzją Pana Jezusa (Mt. 24 14).

Równolegle z rozwojem syjonizmu politycznego, pod duchowym przywództwem pastora Charlesa T. Russella, ujawnił się wolny od prozelityzmu, czadu teologii zastępstwa, ruch syjonizmu religijnego, głoszący syjonizm biblijny, który okazał się pionierem wśród coraz liczniejszej rzeszy pocieszycieli Syjonu (Iz. 40, 1-2; Ps. 102, 14).

Biblia w przeróżny sposób aż pulsuje od proroctw dotyczących wszystkiego co dotyczy współczesnych Żydów i Izraela oraz ich przyszłości jak: spotkania antytypicznych braci Jakuba z Ezawem, posługi Ezechiela w dolinie suchych kości, ukazywanie Agar i jej synowi na źródło życia; proroctwa Izajasza, Jeremiasza, Zachariasza o rybakach i łowcach, dwu fazach ucisku Jakuba, zawarcia z Bogiem Nowego Przymierza z wierzącymi Żydami w Izraelu, przedstawianie przez zawiedzioną w swych oczekiwaniach pannę z Pieśni Sal. „córkom Izraelskim” zalet i urzędowych funkcji Mesjasza (5,1-6,1).

W tym opracowaniu studenci proroctw znajdują materiały w posłudze, „pocieszania Izraela” - a w szerszym zakresie na stronie www.alija.4me.pl - do czasu, aż „przy końcu lat” (w ostatnie z lat – panowania zła – JG), najazdu Goga i Magoga, (Ez. 38,8), Pan Bóg „wyleje Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili i boleć będą nad nim” Zach.12,9-11).BT

Na konferencji TJCH w Słowacji 24-27 X 2011 roku, jej przewodniczącemu – Archdiakonowi Johannesowi Fichtenbauer (Austria z Wiednia), ofiarowałem ostatni egz. I Wydania Uprzedzenia z 2009 roku. Od tego czasu odczuwałem dotkliwy jej brak, ale w międzyczasie opatrność Boża, przez ludzkich posłańców - aniołów, dostarczała uzupełniającą literaturę do obecnego, poszerzonego wydania.

W witrynie [www: alija.4me.pl](http://www.alija.4me.pl), rozwinięto wielorakie wątki tej problematyki, w tym perswazyjne i dyscyplinarne - karne, dlatego w tej publikacji zostały one pominięte. Nie mniej wnikliwi studenci prorocत्व tak tam, jak i w tym opracowaniu znajdują argumenty pomocne do „pocieszenia Izraela” (Iz. 42: 1-2).

UPRZEDZENIE ŻYDÓW DO JEZUSA USTĘPUJE

W obecnych rozważaniach, zwrócimy uwagę na dokonujące się przemiany stosunku Żydów do Jezusa, co jest zwiastunem ich narodowego uznania za Mesjasza. Nie ma bowiem żadnego innego imienia pod niebem danego ludziom, w którym tak Żydzi, jak i pozostałe narody mogłyby osiągnąć zbawienie (Dz. 4,12).

Polityczny wymiar błogosławieństw zwieńczonych niepodległym bytem państwa Izrael, gromadzeniem *olim* z diaspory - przedstawiłem w różnorodnych wersjach Aliji. W posłudze Żydom, sprawa narodowego nawrócenia Izraela, rozpoznawanie w Jezusie oczekiwanego przez nich Mesjasza stanowi intrygującą zagadkę. Poszukując stosownej literatury, w Bibliotece KUL znalazłem wydaną w 1914 roku w języku niemieckim broszurę o Józefie Rabinowiczu. W 1993 roku w Jerozolimie nabyłem broszurę w języku rosyjskim, zaś w Jaffie w angielskim, w których zamieszczono świadectwa tych rabinów, którzy w Jezusie już rozpoznali Mesjasza. W 2009 roku opublikowałem je pt. Uprzedzenie Żydów do Jezusa ustępuje.

Biografie kilkunastu rabinów, od czasów Rabinowicza świadczących współplemieńcom o Jezusie - Mesjaszu, dowodzą o przełomowych odniesieniach Żydów do Jezusa. Jednym z wielu symptomów tej przemiany jest wydanie przez intelektualistów żydowskich i rozpowszechnianie w renomowanych księgarniach Moskwy oraz na terenie Rosji aż do wyczerpaniu nakładu: *Powrót – Żydów w staro i*

nowotestamentowych prorocत्वach, na okładce z wizerunkiem izraelskich komandosów, po zdobyciu w 1967 roku Starej Jerozolimy.

Słowo Boże prorokuje nawrócenie Izraela w czasie powtórnej obecności Mesjasza - przepowiadając posługę zawiedzionej w oczekiwaniach panny z Pieśni Sal. 5,1- 6,1, która przedstawi Żydom - „córkom Izraelskim” Mesjasza, co jest ukazane w antytypicznej Hagar i Ismaelu - Żydach - wskazujących im na źródło zbawienia - Mesjasza (1 Mj. 21,14-20; Dz. 4,11-12).

Przełomowym wydarzeniem przywracania przez Boga łaski Żydom, była konferencja berlińska w czerwcu 1878 roku, na której sprawa Żydów jako narodu weszła pod jej obrady. Na skutek zapadłych wówczas uchwał, odtąd stali się podmiotem prawa międzynarodowego. Na ten diametralny zwrot w postawie dziesięciojęzycznych krajów europejskich, wskazywało proroctwo: „Tak mówi Pan Zastępów; Stanie się w owych dniach, że dziesięciu mężów ze wszystkich języków owych narodów uchwycą się rąbka płaszcza jednego Żyda mówiąc: Pójdziemy z wami, bo zrozumieliśmy, że Bóg jest z wami” (Zachariasz 8, 23)

„Pan dał słowo swe, i tych, którzy pociechy zastawiali zastęp wielki” ... „Owszem jakimkolwiek sposobem,... Chrystus bywa opowiadany, z tego się radując i jeszcze radować się będą”.

(Ps. 68, 12; Flp. 1, 18)

Głoszenie ewangelii (Mr. 16, 15; Mt. 28, 19-20), jest przywilejem (1 Kor. 9, 16; 1 P. 2, 21; Dz. 8, 31). Jej zwiastunów, posłańców (Iz. 61, 1-2; Ap. 1, 1, 18, 20), wspiera Boska opatrność przez duchowych i ziemskich posłańców - aniołów (Heb. 1,14, Ps. 91, 10; Ef. 4, 11-13).

Do pocieszenia Żydów - ukazywaniu Mesjasza, nieodzowna jest stosowna literatura. Skłoniła nas do niej *Odnowa Izraela* opublikowana w 1890 roku, przez pierwszego - jak go nazwał Dawid Horowitz - chrześcijańskiego syjonistę². Polskie wydanie *Odnowy Izraela* w książce *Przyjdź Królestwo Twoje*, w nakładzie 1 690 000 egz. ukazało się w 1925 roku, a w poprawnej polszczyźnie reedycja w 1995 roku.

Do kontaktów z Żydami, oprócz Biblii, jest też nieodzowna znajomość historii ich diaspory. Dlatego wiele pracy poświęciłem nad jej poznaniem i upowszechnieniem w Lublinie zw. Jerozolimą Wschodu oraz o czasach Zagłady, bowiem to tu znajdowało się centrum akcji Reinhard z katem Globocnikiem.

² C. T. Russell Tom III, R. VIII *Wykładów Pisma Św.* 1890 s. 243-308,

W latach siedemdziesiątych, pod pseudonimem i poza zasięgiem cenzury, z pomocą Czesława Krzyżaniaka, w Poznaniu, przez jemu znanego drukarza, na rotaprincie na nasz koszt, powielono 300 czy 500 egz., w formacie A-5 liczącą 204 strony.

W 1989 roku daliśmy do druku poszerzoną Aliję w trzech częściach: I i III w nakładzie po 500 egz., a wyodrębniona z Aliji II o Holocauście 2500 egz. Dla drukarni tekst opracowaliśmy na Comodorze 64 i wydrukowaliśmy na 9 igłowej drukarce. Pomijam ich treść, jak i w różnojęzycznych wersjach, opublikowane w internecie, jak o przemyśle Biblii do ZSRR i 10-letniej posłudze ewangelicznej, po rozpadzie imperium.

W 1989 roku na elektrycznej maszynie Olimpi, tekst Aliji w niemieckim przekładzie w formacie B- 5 Część I i III s. 368 wydrukowaliśmy po 750 egz. a Holocaust 143 s. w 1000 egz.

Na podaną sugestię by wydać Aliję w rosyjskim języku, w Czerniowcach usiłowałem znaleźć tłumacza. Powiedziano, że u nich jest łatwiej o tłumacza na język rumuński. I rzeczywiście sprawą przekładu Aliji zajął się baptysta Nikołaj Czarnopyski, za przyjaciela Żydem – Maksymem Siclerem, który przed wojną ukończył rumuńskie gimnazjum. Maks przetłumaczył tekst na rumuński a Nikołaj dokonał redakcji, ręcznie przepisał całą książkę i maszynistce ofiarował 50 \$. Zawiozłem tłumaczenie do Cluj w Rumunii, gdzie za 1300 DM przepisano i dokonano składu.. Po wydrukowaniu ograniczonej ilości egz. rozpowszechniono je w Rumunii, Mołdawii i na Bukowinie.

Edward Pilarski, krótko przed śmiercią zachęcił Fridę Binckli z Alzacji do przetłumaczenia Cz. III Aliji - Mesjasz Izraelski na język francuski. Frieda nie tylko przetłumaczyła, ale na swój koszt wydrukowała 50 czy 100 egz., z których jeden przechowujemy u siebie. Aby zminimalizować jej wydatki, przekazałem dla niej 600 DM oraz francuską *Biblię Jerozolimską*.

W różnych okolicznościach ukazywały się ww. wersje językowe Aliji, ale wśród nich rosyjska powstawała w najdziwniejszych. Wydaje się, że dla wzmocnienia wiary w Bożą opatrzność, należy zapoznać czytelnika z jej przejawami. Tłumaczenie I i II Cz. Aliji rozpoczęła w Lublinie Ludmiła Saulina, rodem z Kijowa, a dokończyły były książę ze Lwowa Roman Biegański. Natomiast III Cz. o Mesjaszu dokonała N. Poroszina w Moskwie, fizyk atomistyki, której ojciec dyplomata w ambasadzie ZSRR

w Warszawie, umożliwił córce uczęszczanie do szkół polskich, poznanie języka i naszej kultury.

Tekst tłumaczenia zawiozłem do wydawnictwa *Protestant* w Moskwie i gdy po dwu latach nie otrzymałem odpowiedzi, zjawiłem się tam osobiście. Nowy dyrektor poinformował, że u nich zaszły duże zmiany i mimo usilnych poszukiwań, mego rękopisu nie znaleziono. Podałem telefon redaktor, Maryny S., która opracowywała tekst, ale wówczas już u nich nie pracowała. Po telefonicznym kontakcie, przekazała mi go w *Protestancie*. Wyjaśniła, że w trakcie zamętu jaki wówczas tam zapanował, obawiając się by jakiś antysemita go nie zniszczył, zabrała do siebie, odmówiła jakiegokolwiek zapłaty zaznaczając, że ona również chce mieć udział w wydaniu książki, pośredniczyła z wydawnictwem *Terevinf*, które dokonało jej wydruku.

W takich okolicznościach pod naukową redakcją wcześniej znanego nam Szczedrowickiego D. Wł. i jego przyjaciela dyr. *Terevinf*, Dimelszteina, po przekazaniu praw autorskich i zawarciu umowy, w roku 2005 w Moskwie wydrukowano 1000 egz. *Wozwraszczenie – Istoria Jewrejew w swiecie Wietcho i Nowozawietnych Proroczewstw*. Tekst książki ukazał się na rosyjskich portalach internetowych w Rosji i świecie. Prof. UMCS Mączka pracujący w Instytucie Atomowym w Dubnej, bezinteresownie przywiózł nam z Moskwy 10 egz. autorskich.

W roku 1975 R.G Jolly pod nazwą Komisji Izraelskiej opublikował *Focus on Syjonizm*, a bez daty *Jewish Hopes and Prospects*. Pierwszą przetłumaczyliśmy i kserujemy, ale autor, ani jego polski przedstawiciel dotąd jej nie wydrukowali. Druga bez daty i podania ilości nakładu, została opublikowana po polsku pt. *Żydowskie Nadzieje i Perspektywy*.

Zwieńczeniem opracowań m.in. jest kilkakrotnie już wznawiana Alija Izraela z Zagładą Żydów (1939-1945) i Po Zagładzie, Mesjasz Izraelski oraz inne pozycje jak: Uprzedzenie Żydów do Jezusa ustępuje, Palestyna – Izrael w latach 1894,1933,1993,2005. Odsyłam do ww. pozycji i plików w internecie: alija.4me. pl., które ponadto wskazują na ruchy międzykonfesyjnej, antyprozelickiej działalności syjonizmu chrześcijańskiego w pocieszaniu Izraela (Iz. 40, 1-2).

O przebiegu wskazywania Żydom Pana Jezusa - Alija-Wozwraszczenie Jewrejew wydana w 2005 roku w Moskwie i rozpowszechniona w 1000 egz., spełnia pozytywną posługę, którą przedstawiam w załącznikach.

WPLYW ALIJI – WOZWRASZCZENIJA Z MOSKWY – W KIJOWIE I WLUBLINIE.

„Rozglądałem się, lecz nie było pomocnika, zdziwiłem się, że nie było nikogo kto by mnie podparł, lecz wtedy dopomogło mi moje ramię i wsparła mnie moja zapalczywość”.

(Iz. 63: 5) B.W.

Jeżeli proroctwo przedstawiło posługę Jezusa w Jego osamotnieniu, to nie można oczekiwać, aby Jego naśladowcy służyli na łożu bezczynności, lecz że również doznają podobnego osamotnienia. Antytypiczne spotkanie Ezawa z Jakubem jest tego potwierdzeniem.

Syjonizm biblijny wykreowany przez pastora C. T. Russella - pocieszania Izraela, zachęcanie do emigracji do ziemi obiecanej, że tam dokona się narodowe uznanie Jezusa za Mesjasza – obecnie trudno zidentyfikować w ugrupowaniach Badaczy Pisma Świętego. Największego odstępstwa od tej idei dokonali tzw. Świadkowie, którzy poprzez sfałszowaną teologię zastępstwa zawłaszczyli obietnice Izraela.

Zapytałem brata od Wolnych jak się ta sprawa przedstawia w ich ugrupowaniu powiedział, że brat Sławiński tym się zajmuje, organizując wyprawki do Izraela. Dodam, że posiada kpl. Aliji w trzech częściach.

W Ameryce aktywnie pracuje Keneth Rawson. Oprócz pro syjońskich książek, wyemitował film - p.t. *Israel: Appointment with Destiny (Izrael: Umówione spotkanie z przeznaczeniem)*. Pokaz ten, wyświetlony w wielu synagogach amerykańskich, spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem społeczności żydowskiej, jest wydany na kasetach video oraz został przetłumaczony na języki hebrajski i rosyjski. Pastor Rawson odbył wiele podróży do Izraela, i zaprezentował to przesłanie społecznościom i osobistościom w Izraelu. Sądzę, że takie apele do Żydów, by nie słuchali misjonarzy, którzy propagują trynitaryzm, odbiegają od świadczenia Żydom Prawdy przez jej prawdziwych rzeczników - Posłańców.

Gilbert Hermetz z Francji w TP Nr. 418, 91, 75 zamieścił godne uznania Sprawozdanie z jedenastej podróży do Izraela.

R.G. Jolly pod nazwą Komisji Izraelskiej do Polski dostarczył 40 stronicową broszurę Focus On Zionism, którą w 2000 roku w Lublinie przetłumaczono na polski język a w oryginale w 1989 r. w dramatycznych okolicznościach przemycono do Lwowa., lecz tam do 2021 r., nie czyniono z niej żadnegożytku.

Przez wzgląd na uprzedzenie do literatury sukcesorów Russella, jako

osoba fizyczna, w Aliji promuję Syjonizm Biblijny. Mając na uwadze, że Pan Bóg aprobuje służbę wykonywaną z Jego wolą - poświęceniem - (1 Tes. 4: 1-3), w takim duchu przetłumaczono ją na kilka języków.

Bardzo niepokojącą jest pasywna postawa w promowaniu tych prawd przez różnojęzyczne Alije. Trudno zrozumieć rodaków np. w Niemczech, Ukrainie i Mołdawii, że przeoczą propagowanie prawdy poprzez rosyjską, rumuńską i niemiecką Aliję. Dr. Horst Skonietzki z Berlina napisał: w mojej bibliotece Alija zajmuje przednie miejsce. Podobne zdanie wyraził pastor Manfred Lowestein zaznaczając, że wymaga ona korekty językowej, dodam w jej uzupełnionych częściach.

Przed kilkoma laty w Świdniku, tekst wersji niemieckiej Aliji w maszynopisie przekazaliśmy Piotrowi Skrobanowi i cisza. Zwróciliśmy się w listach do współwyznawców w Niemczech i również nie otrzymaliśmy odzewu. Prawdopodobnie jest to efektem stadnego nawyku, oczekiwania na dyrektywy z góry, braku inwencji - studni z wodą żywej prawdy (Jan 4: 14).

W Łomnicy Tatrzańskiej na Słowacji, spotkaliśmy się z mesjańskim rabinem Borysem Grisenko z Kijowa. Na Ukrainie jest ok. 4000 Żydów wierzących w Jezusa - Mesjasza, zrzeszonych w 19 wspólnotach, z największą w Kijowie.

Gdy wspomniałem o Aliji wydanej w 2005 roku w Moskwie, Borys powiedział: my ją mamy i się z niej uczymy. To wyjaśnia ich aktywność inspirowaną prawdami Boskiego Planu o Żydach, oraz Bożą akceptację działalności podobnej jak w Lublinie.

Od dłuższego czasu, przez pewne okresy, każdego miesiąca w pierwszy piątek, ogłaszany w prasie³, w Hotelu Victoria w Lublinie są obchodzone uroczyste szabaty. Organizatorem jest Fundacja Centrum

³ W Hotelu Victoria Otwarty Szabat: Chętni zdobycia wiedzy, jak wygląda jedno z najważniejszych świąt żydowskich mogą przyjść do hotelu Victoria. Szabat to uroczyste świętowanie końca tygodnia i odpoczynku odbywające się w każdy piątek. W otwartym szabacie w Victorii uczestniczyć mogą wszyscy lublinianie, bez względu na wyznanie. Zainteresowani posłuchają opowieści o żydowskich obrzędach świątecznych, próbują świątecznych specjałów oraz wysłuchają i zatańczą do tradycyjnej muzyki. Piątek, Hotel Victoria, godz. 18.30. Wstęp Wolny (Kurier Lubelski, Piątek 2.02. 2018).

Jedności Nowy Człowiek, a de facto biznesmena z żoną lekarką, którzy ponoszą wydatki, jak opłacenie 700 zł. za salę w hotelu itp.

Z Ukrainy na takie szabaty przyjeżdżali do Lublina rabini z grupą artystyczną a niekiedy rewizytowali ich lublinianie.

W czasie zjazdu Lublinerów ofiarowaliśmy im 10 kpl. trylogii Aliji, dla której wyrazili ocenę i ją rozpowszechnili. W taki nie zsynchronizowany sposób, jej treść wywiera wpływ na poziom postęgi do Żydów w Rosji, Ukrainie i w Polsce. Helena uczestnicząc w tych szabatach rozpowszechnia tematyczne druki i płyty DVD.

HANUKA W LUBLINIE

7 - 8 grudnia 2018 roku, na tę Chanukę z Ukrainy z mesjańskim rabinem przyjechało 35 osób. Z różnych stron Polski byli przedstawiciele mesjańskiego nurtu o zabarwieniu zielonoświątkowym. Jesteśmy im znani z przyjaznego stosunku do ich działalności. Tym razem oprócz kserokopii różnych prosońskich broszur, rozpowszechniliśmy 20 egz. książek „Uprzedzenie Żydów do Jezusa ustępuje”. Ufamy, że jak różnojęzyczne Alije będą pomocne, w szczególności liderom, w biblijnym ukierunkowaniu ich mesjańskiej postęgi.

Z Kijowa na Chanukę otrzymaliśmy adres ich serwisu, który załączamy. Uprzednio już słuchaliśmy nabożeństwa z Kijowa transmitowane przez Żyda z Telewizji w Gdańsku, w bieżącym, świetnym tłumaczeniu Anny z Wrocławia. To jest cud współczesnej techniki, w posłudze religijnej.

С уважением, Офис КЕМО

„Byle tylko wszelkimi sposobami Chrystus był zwiastowany, czy obłudnie czy szczerze, z tego się raduję i radować będę” Flp 1: 18. ... „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście” (Mat. 25, 33-46). BW

LIST z 10 08 09 OD DYREKTORA TEREVINF:

„Добрый день, господин Гжесик!

К большому сожалению, сейчас у нас действительно нет возможности переиздать книгу. Мы подумаем где и как лучше разместить текст 2-го издания и по возможности быстро опубликуем его через интернет. Благодарим Вас за добрые слова о нашей работе. На многих сайтах «Возвращение» появилось без

naszego wedomu, no my ne stali prepiatstvovat' etomu, polagaja, kak i Vy, chto maksimalno szirokoe raspriostnranenie duha i bukvy etoi knigi poiudet na pol'zuiu dela".

S uvaženiem, Roman Dimenštejn

[1http://berkovich-zametki.com/Guestbook/guestbook_feb2009_5.html](http://berkovich-zametki.com/Guestbook/guestbook_feb2009_5.html)

<http://www.terevinf.ru/books/rel3.htm> Aljia-PL-Internet

http://lib.aldebaran.ru/author/gzhesik_yulian/gzhesik_yulian_vozvrashenie_istoriya_evreev_v_sвете_vetho_i_novozavetnyh_prorochestv/gzhesik_yulian_vozvrashenie_istoriya_evreev_v_sвете_vetho_i_novozavetnyh_prorochestv

[http://lib.rus.ec/b/140230/read#t64;](http://lib.rus.ec/b/140230/read#t64)

http://read.aif.ru/pages/biblio_authors/?subject=49419

<http://www.bookland.net.ua/book.php?id=51566>

[http://www.chtivo.ru/chtivo=3&bkid=763645.](http://www.chtivo.ru/chtivo=3&bkid=763645)

<http://www.invictory.org/eshop/books/show.phtml?id=864>

<http://www.invictory.org/eshop/books/show.phtml?id=864>

<http://www.ozon.ru/context/detail/id/2495183>

Uwaga: Poyższe wybiorcze adresy nie sprawdzono i mogą zawierać literowe pomyłki.

Herbert Ulrich podał, że dwaj pastory z Lipska, zafascynowani historią szmuglu Biblii, również szeroko propagują naszą stronę

SZANOWNI RODACY W NIEMCZECH

W załączonych Dokumentach Tom III znajdziecie opisy współpracy z Niemcami dla wierzących w b. ZSRR. Podobna działalność jako niepowtarzalna godna jest upamiętnienia.

Oprowadzając Niemców z Misji po byłym obozie na Majdanku, byliśmy przez nich indagowani pytaniami, które nas skłoniły do opracowania i przetłumaczenia Aliji, Zagładę, Po Zagładzie i o Mesjaszu Izraelskim. Rozwinięcie wątków dotyczących Żydów, jak Holocaust - w jakim celu Bóg dozwolił na zło - jako odpowiedź, po wydruku w prezencie przekazywaliśmy niemieckim darczyńcom..

W Dodatku, zapoznacie się z opiniami Niemców, w tym pastora Manfreda Lowensteina z uwagą, że należałoby poprawić tłumaczenie. To było i jest naszą troską od lat. W tym celu wydruk Aliji przekazałem Piotrowi Skrobanowi z nadzieją, że kogoś z Waszej emigracji zainteresuje ta sprawa, ale kilka lat ciszy, zachwiało oczekiwania pomocy z tej strony. Pod tym wpływem załączam niniejsze przesłanie.

Zamieściłem w nich opisy przywilejów w służbie tych, którzy zostali do niej ordynowani, czyli stosownie przygotowani. Aby uczynić sprawę czytelną, posłużę się przykładami w poświęceniu.

W czasie posługi w ZSRR obracaliśmy się w kręgach nierejestrowanych baptystów i ocenialiśmy ich działalność misyjną, ciągle słysząc tęsknotę za życiem w niebie. Gdy upadł reżim sowiecki, szansa emigracji, okazała się dla wielu z nich niebiosami w USA. Pasterze pozostawiali owce, misje, ojczyznę i gremialnie - ale na szczęście nie wszyscy - wyemigrowali na amerykańską pustynię, jak określiła ją Amerykanka Lisa Dragos, po wyemigrowaniu do Rumunii.

Okres epifanii ujawnia robotę każdego mniającego się chrześcijaninem. Stanowisko poświęconych jest jednoznaczne:

„szukanie królestwa Bożego” Łuk. 12: 29) -pełnienie woli Bożej, poświęcenie, rezygnacja ze swych praw na rzecz służby w danych zarysach Planu Bożego na dany okres, która stanowi stokrotną zapłatę już w tym życiu Mat 19, 29. Natomiast nominalni wyznawcy wybierając miskę soczewicy zadawalają się statusem tzw. „ryżowych chrześcijan”. Aby przeciwdziałać takiej stagnacji, przez kilkudziesięcioletnie Alije zwracamy uwagę na przywileje pocieszenia Izraela (Iz 40: 1-2.

Na Mołdawii w Bielcach przez Giennę Mielniczuka jest weryfikowana wersja rumuńskiej Aliji i nie możemy się doczekać jej zakończenia. W Moskwie Wydawnictwo Terevinf wydało rosyjską Aliję - Wozwraszczenie, przez którą i Internet Pan Bóg błogosławi Rosję i ruskojęzyczne kraje.

W różny sposób bywa błogosławiony antytypiczny Izrael - chrześcijaństwo, chociaż niekiedy w innym czasie, jak byśmy oczekiwali. W TP. ze stycznia 1936, 5, br. Johnson napisał:

„Nie udało się wyszukać odpowiedniego brata, któryby mógł się zająć publikacją TP w języku niemieckim, pomimo naszych wielokrotnych zabiegów, z których jeden, gdy zdawało się być szczęśliwym nie powiódł się z powodu śmierci brata przygotowującego pierwszy numer do druku”. Zamierzenia Johnsona przy Waszej pomocy, zmaterializowało się dopiero wiele lat po II wojnie. Ale jak tego doświadczyliście, praca epifaniczna bywała paraliżowana w wiadomy Wam sposób. Manipulowano nawet br. Hedmanem, by przeciwdziałał światłu prawdy przez niemiecką wersję Aliji !!!

Aby w sposób samolubny nie przejmować przywilejów innych, jak i talenty tych, którzy tracą je bezpowrotnie, oferuję Wam adiustację

wersji niemieckiej Aliji. W tym celu proszę o skontaktowanie się z Piotrem S. w Heildebergu, u którego przed laty zdeponowałem wydruk niemieckiej wersji Aliji. Jeżeli nikt z Was tego się nie podejmie, proszę o zwrot maszynopisu, a w Lublinie Herbert Ulrich, wykona tę pracę.

Jak ujemnie na posługiwaniu prawdzie odbija się niewiedza treści Aliji, dowiódł autor biografii - *Meine Vorfahren Ihr Weg Ihr Leben* z 2013 roku na s. 297 przeinaczając fakty napisał: 1 sierpnia 1944 r. było powstania w getcie warszawskim, lecz było to polskie a nie żydowskie powstanie z kwietnia 1943 r., a w 1944 r. getto już nieistniało bo Żydzi byli wymordowani.

Na s. 296 napisał: „Po 1926 r. były powstania mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, które Polska brutalnie stłumiła”. Takie dezinformacje, podważają wiarygodność autora i są potępione przez Biblię (Mat. 5: 22).

ZJAZD LUBLINERÓW



Przez wieki Żydzi współtworzyli historię i kulturę Lublina, kształtując jego tożsamość. W momencie wybuchu drugiej wojny światowej stanowili jedną trzecią mieszkańców miasta. W 2017 roku

Lublin obchodzi siedemsetną rocznicę lokacji. Urodziny miasta są okazją, by przypomnieć o wspólnym dziedzictwie. W dniach 3 - 7 lipca 2017 r. Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" organizuje Zjazd Lublinerów - pierwsze od 70 lat spotkanie żydowskich mieszkańców Lublina i ich potomków. Dotychczas na nasze zaproszenie odpowiedziało ponad 200 osób z całego świata. Są to między innymi mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, Australii, Meksyku, Izraela, Kanady, Belgii, Danii, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Norwegii, Szwecji i Polski.



W piątek 7 lipca 2017 roku przed b. warsztatem parasolnika Nuchyma Szycy, przy ul. Lubartowskiej 31 w Lublinie koncert smyczkowy prof. Wrońskiego i Piotra Szycy, przy fortepianie p. Wrońska.







Z prawej R. Litman, Helena Grzesik, Klara Szyca z A. Seredyńską.



W auli Jesziwy, od lewej Ryszard Mierzwa, Brylant -dziecko Holokaustu, za nim Helena Grzesik.

WIECZÓR SZABATOWY PRZED JESZIWĄ



Etel Szyc rozpoczyna seder szabatowy.









Tańce na zakończenie.

Lublin 25 lipca 2017 roku Drodzy Przyjaciele!

Po dwuletnim przygotowaniu, zorganizowany przez Teatr NN. 3 – 7 lipca 2017 roku zjazd b. żydowskich mieszkańców Lublina i ich potomków, był wydarzeniem nie tylko na skalę krajową, ale światową.

Z Lublina Odillo Globocnik, od wywiezienia w marcu 1943 r. lubelskich Żydów do obozu Zagłady w Bełżcu, kierował ludobójstwem.

I oto 75 lat od tych wydarzeń, z kilku kontynentów, z lubelskim rodowodem - o zróżnicowanym przekroju społecznym - naukowców, literatów, artystów, generała izraelskiego itp. - przyjechało ponad dwieście osób, dla których przygotowano zróżnicowany program, który oprócz personelu Teatru NN, realizowali wolontariusze ze znajomością języków obcych.

Dyrekcja Teatru NN na tle historii lubelskich Żydów i swej działalności, wydrukowała w angielskim i polskim języku książkę, którą bezpłatnie przekazywała Lublinerom.

Etel Szyc, oprócz imprez artystycznych, opracowała w hebrajskim, angielskim i polskim kalendarz poświęcony 700 - leciu Lublina i biografię ojca - Nuchyma Szycy.

W Kalendarzu na s. 3 napisała: „Z Gosią Gneciak, Renią Wojecką i ich rodzinami oraz państwem Kaliszami, Grzesikami czy rodziną Sereżyńskich przyjaźnimy się do dzisiaj”.

W opublikowanym Wspomnieniu o Nuchymie Szycy Juliana Grzesika przytoczyła: W czasie pogrzebu na warszawskim kirkucie, jako jedyny z

lubelskich Polaków, w imieniu własnym i przyjaciół, pożegnał go piszący tę relację, publicznie oddając hołd temu z krwi i kości polskiemu Żydowi, który nigdy nie sprzeniewierzył się żydostwu, jak również swej polskiej ojczyźnie”.

Opracowując i drukując trylogię Aliji - Powrót Żydów, Zagłada i Po Zagładzie nie przypuszczaliśmy, że na ten zjazd, Boska Opatrzność zsynchronizuje ich odbiór od drukarza, który 4 lipca dostarczył 100 kpl. (300 egz.) do Teatru NN w bramie Grodzkiej, z czego 50 kpl. - 150 egz. z 150 płytami DVD), bezpłatnie ofiarowaliśmy Żydom z kilkunastu krajów a 50 kpl. instytucjom - 5 kpl. Teatrowi NN, Bibliotece KUL⁴, przez wnuczkę p. Krasnodębskiej do Muzeum Żydów w Warszawie, a bratanicę do środowisk polonijnych i żydowskich w Londynie, przez p. Jacka Nowakowskiego do Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, z Nowego Jorku - reżyserowi filmu o J. Karskim Sławomirowi Grunbergowi, do Izraela, Kanady, krajów skandynawskich itp. itp.

3 lipca na Zamku uczestniczyliśmy w inauguracji zjazdu, nawiązując liczne kontakty, rozpowszechniliśmy DVD i kserokopie, w tym trylogię i I Tom prof. Gmiterkowi z UMCS pochodzącemu z okolic Narola.

Autokarami zostaliśmy zawiezieni do Centrum Spotkania Kultur, w którym o godz. 19.00 w Sali Operowej, przed ponad tysięczną publicznością, transmitowany przez lubelską telewizję, (po raz drugi wyemitowany w piątek 3 sierpnia b.r.), z podtekstem historycznym, odbył się wspaniały koncert światowej sławy nowojorskiego kantora YAKOWA LEMMERA z stowarzyszeniem FILHARMONIKÓW LUBELSKICH pod dyrekcją izraelskiego dyrygenta ELLI JAFFE. Obok nas z małżonką siedział dyr. Filharmonii, któremu przekazałem płyty DVD.

4 - 5 lipca w Teatrze NN, Helena rozłożyła książki, zkszerowane broszury i traktaty o tematyce żydowskiej i przy pomocy personelu oraz wolontariuszy połowę rozebrali Lublinerzy a pozostałe egz. 7 lipca rozpowszechniono w Hotelu Ilan, w b. JESZIWIE CHACHMEJ LUBLIN.

⁴ KUL Biblioteka Uniwersytecka ul. Chopina 27, 12 lipca 017 r.

Sz. P. Helena i Julian Grzesikowie – Szanowni Państwo.

Pragniemy podziękować Państwu za przekazanie do Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, tak cennych publikacji. Znacząco wzbogacają one nasze zbiory. Jesteśmy bardzo wdzięczni Państwu za pamięć o naszej bibliotece. Z wyrazami szacunku:

Oddział Gromadzenia Zbiorów Biblioteka Uniwersytecka KUL

W dawnej auli wystąpił chór lubelskich artystów. Wieczorem, na placu przed Hotelem (jak ilustrują fotografie), przy stołach z posiłkami, zorganizowano uroczysty wieczór szabatowy, w którym uczestniczyli Żydzi z Polakami..

W czasie zjazdu, w różnych okolicznościach i okazjach, przekazywaliśmy płytę z koncertu skrzypcowego, z przejmującą recytacją wiersza Kacnelsona o zaginionym narodzie żydowskim i na DVD foldery z żydowską problematyką m.in. z WYDANIEM PAMIĄTKOWYM SZTANDARU BIBLIJNEGO (Nr 6,7, 1998, Nr 124,125), Focus on Zionism, Jewish Hopes and Prospects, The Time to Favor Zionis is Come! Israel's Return, (fragmenty) kserokopii i w DVD: David Horowitz, Pastor Charles Taze Russell An Early American Christian Zionist Iz. 40:1 - 2.

Ewenementem była współpraca z personelem Teatru i pozytywny odbiór poselstwa prawdy przez Żydów! W kwestii - stosunku do Jezusa - w tym przypadku stało się tak, jak przy spotkaniu Jakuba z Ezawem.

W marcu b.r. ofiarowaliśmy braterstwu 30 kpl. (5 egz. Historii Badaczy i 3 tomy Dokumentów) i wówczas br. Wigienka zapytał: kto Was finansuje? Odpowiedziałem: żona, z którą na bieżąco pokrywamy koszty druku, kserokopii, płyt DVD, więc nie potrzebujemy do nikogo wyciągać ręki. Lecz w przypadku Lubinerów, Pan Bóg przez dwu braci przyszedł z finansową pomocą. Jeden przysłał 500 \$, które 4 lipca braci odbiorze Trylogii daliśmy drukarzowi, a drugi, z uzupełnioną przez nas kwotą, zapłacił rachunek za ten wydruk. Lublinerzy z Kanady i Australii, którzy otrzymali Trylogię byli nieświadomi, że z ich krajów osiedlenia zapłacili za nie nieobecni ofiarodawcy, którzy takim sposobem współuczestniczyli w zjeździe.

Julian Grzesik

Lublin 2016.09.22

Drodzy Przyjaciele!

Pan Bóg zaprosił naśladowców Pana Jezusa - antytypowego Mojżesza - by uchodząc z Egiptu wyprosili u nich kosztowności i szaty oraz zabrali kości Józefa, a na puszcy włączyli się do budowy Przybytku. W związku z tym, Brat Johnson w XI tomie na s. 220 napisał: *Drodzy Bracia, zabierajmy z sobą - uczmy się, głośmy i naśladujmy - te historie z symbolicznego Egiptu dla posilenia nas i innych oraz Bożego Izraela w Tysiącleciu i po Tysiącleciu.*

Posłuszni temu poleceniu, staramy się w tym duchu pracować. W związku ze zbliżającą się 31 października 2016 roku 100 letniej

rocznicy śmierci pastora C.T. Russella, zrozumieliśmy, że jest wolą Bożą wydanie *Historii Ruchu Badaczy Pisma Świętego w świetle Biblii*. Dlatego, że sam wykonałem skład komputerowy, płacimy tylko za wydruk. Przez wzgląd na niski nakład, nie sposób było jeszcze bardziej obniżyć koszty wydruku.

Serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy Julian z Heleną

Drodzy Przyjaciele!

Nakład 100 kpl. trylogii *Historii Żydów* został wyczerpany. Jeżeli ktokolwiek miałby życzenie ją otrzymać, prosimy bądź nas powiadomić, lub wpłacić na nasze konto 50.00 zł, bo tyle kosztuje wydruk jednego kompletu.

Przy okazji zawiadamiam, że dodrukowano V Tom *Historii „Ś R. M. Epifanii”* z fotografiami, który na życzenie doręczymy tym, którzy zechcą zapoznać się z jego treścią.

Julian i Helena Grzesikowi



Brama Grodzka w której mieści się Teatr NN/


ZJAZD LUBLINERÓW - 3-7 LIPCA 2017 r.

Pierwsze od 70 lat międzynarodowe spotkanie dawnych żydowskich mieszkańców Lublina i ich potomków.

Program wydarzenia : www.teatrnn.pl/lubliners

03.07.2017

Yaakov Janky Lemmer i Filharmonicy Lubelscy

 [Wersja do wydruku](#)



03.07.2017
GODZ. 19.00
Centrum
Spotkania Kultur
w Lublinie

Yaakov
Lemmer (Nowy Jork) ORAZ
FILHARMONICY LUBELSCY
DYRYGENT: **ELLI JAFFE** (Jeruzolima)

2017
FESTIWAL
KULTURY
ŻYDOWSKIEJ

Lublin Jewish
Organization
in Israel
LUBLIN
700 LAT
MIASTA
Lubelskie
"Jedność i spójność"
Miasto Lublin
Klub Sportowy "Gromada" Lublin

Termin: 3 lipca 2017 r., godz. 19.00

Miejsce: Sala Operowa, Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, Plac Teatralny 1

Bilety w cenie 30 zł, 50 zł oraz 80 zł do nabycia: w kasie Centrum Spotkania Kultur, przez stronę internetową – www.eventim.pl oraz pod numerem telefonu: 606 687 367. Koncert jednego z najlepszych kantorów na świecie, mieszkającego na co dzień w Nowym Jorku, Yaakova „Yanki” Lemmera odbędzie się w dniu inauguracji Zjazd Lublinerów, międzynarodowego spotkania dawnych żydowskich mieszkańców miasta i ich potomków. Na koncert wybitnego kantora serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców Lublina!

Zjazd, organizowany przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, jest jednocześnie elementem obchodów 700-lecia Lublina, a tym samym okazją do podkreślenia wkładu kultury żydowskiej w budowanie tożsamości Lublina.

Yaakov "Yanki" Lemmer zaśpiewa 3 lipca w Lublinie w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Soliście towarzyszyć będą Filharmonicy Lubelscy pod batutą izraelskiego dyrygenta Elli Jaffe. W programie znajdują się zarówno utwory wokalne jak też instrumentalne, m.in. do kompozycji M. Brucha, E. Jaffe i G. Mahlera. Wydarzenie realizowane jest z inicjatywy Organizacji Żydów Lubelskich w Izraelu w trakcie inauguracji międzynarodowego Zjazdu Lublinerów. Koncert upamiętnia także 75 rocznicę likwidacji społeczności żydowskiej w Lublinie oraz 700-lecie nadania Lublinowi praw miejskich.

Kantor Yaakov „Yanky” Lemmer – jeden z najbardziej znanych kantorów na świecie. Dzięki lirycznemu tenorowi o pięknej barwie zdobył powszechne uznanie nie tylko wśród międzynarodowej publiczności ale także koneserów śpiewu kantoralnego w najważniejszych centrach kulturalnych Europy i Ameryki. Swoją karierę muzyczną rozpoczynał jako solista Young Israel of Bethel Choir, gdzie opieką otoczył go światowej sławy kantor Benzion Miller. Następnie studiował u kantorów Josepha Malovanego i Beer Bernarda. Występował w Izraelu, Stanach Zjednoczonych, Anglii, pojawiał się też na wielu festiwalach w Europie. W jego repertuarze znajdują się pieśni z wielu gatunków i języków – od tradycyjnej liturgii hebrajskiej, folku jidysz, do opery i przebojów znanych m.in. z Broadwayu. W Lublinie po raz pierwszy wykona także utwór skomponowany przez twórcę Lubelskiej Jesziwy – Meira Szapiro. Na co dzień Yaakov „Yanky” Lemmer pełni funkcję Głównego kantora w Kongregacji Anshe Sholom w New Rochelle i jest kantorem synagogi na Lincoln Square w Nowym Jorku.

Elli Jaffe – izraelski dyrygent, który w swej karierze prowadził wszystkie najważniejsze orkiestry Izraela, dyrygował także m.in. orkiestrą Filharmonii Królewskiej w Londynie oraz Praską Orkiestrą Symfoniczną, która nadała mu tytuł "Honorowego Dyrygenta". Ukończył Uniwersytet Hebrajski oraz Rubin Academy of Music, specjalizując się w dyrygenturze, teorii muzyki i grze na instrumentach perkusyjnych. Jest dyrektorem artystycznym Jerozolimskiej Szkoły Sztuki Kantorskiej oraz współpracuje z chórem synagogi w Jerozolimie, z którymi odbył liczne światowe tournée. Opublikował encyklopedyczne kompendium instruktażowe dla rocznego cyklu liturgii hebrajskiej. Jest także znakomitym kompozytorem, którego dzieła wykonywane są przez izraelską orkiestrę filharmoniczną. Lublin 25 lipca 2017 roku

Drodzy Przyjaciele!

Po dwuletnim przygotowaniu, zorganizowany przez Teatr NN. 3 – 7 lipca 2017 roku zjazd b. żydowskich mieszkańców Lublina i ich potomków, był wydarzeniem nie tylko na skalę krajową, ale światową.

To z Lublina Odillo Globocnik, od wywiezienia w marcu 1943 r. lubelskich Żydów do obozu Zagłady w Bełżcu, kierował ludobójstwem.

I oto 75 lat od tych wydarzeń, z kilku kontynentów, z lubelskim rodowodem - o zróżnicowanym przekroju społecznym - naukowców, literatów, artystów, generała izraelskiego itp. - przyjechało ponad dwieście osób, dla których przygotowano zróżnicowany program, który oprócz personelu Teatru NN, realizowali wolontariusze ze znajomością języków obcych.

Dyrekcja Teatru NN na tle historii lubelskich Żydów i swej działalności, wydrukowała w angielskim i polskim języku książkę, którą bezpłatnie przekazywała Lublinerom,

Etel Szyc, oprócz imprez artystycznych, opracowała w hebrajskim, angielskim i polskim kalendarz poświęcony 700 - leciu Lublina i biografię ojca - Nuchyma Szyc.

W Kalendarzu na s. 3 napisała: „*Z Gosią Gnieciak, Renią Wojecką i ich rodzinami oraz państwem Kaliszami, Grzesikami czy rodziną Seredyńskich przyjaźnimy się do dzisiaj*”.

W opublikowanym Wspomnieniu o Nuchymie Szycu Juliana Grzesika, przytoczyła: *W czasie pogrzebu na warszawskim kirkucie, jako jedyny z lubelskich Polaków, w imieniu własnym i przyjaciół, pożegnał go piszący tę relację, publicznie oddając hołd temu z krwi i kości polskiemu Żydowi, który nigdy nie sprzeniewierzył się żydostwu, jak również swej polskiej ojczyźnie*”.

3 lipca na Zamku uczestniczyliśmy w inauguracji zjazdu, nawiązując liczne kontakty, rozpowszechniliśmy DVD i kserokopie, w tym trylogię i I Tom prof. Gmiterkowi z UMCS pochodzącemu z okolic Narola.

Autokarami zostaliśmy zawiezieni do Centrum Spotkania Kultur, w którym o godz. 19 00 w Sali Operowej, przed ponad tysięczną publicznością, transmitowany przez lubelską telewizję, (po raz drugi wyemitowany w piątek 3 sierpnia b.r.), z podtekstem historycznym, odbył się wspólny koncert światowej sławy nowojorskiego kantora YAKOWA LEMMERA ze stowarzyszeniem FILHARMONIKÓW LUBELSKICH pod dyrekcją izraelskiego dyrygenta ELLI JAFFE. Przez

przypadek obok nas z małżonką siedział dyr. Filharmonii, któremu ofiarowałem płyty DVD.

4 - 5 lipca napar terze Teatru NN, Helena rozłożyła nasze książki, skserowane broszury i traktaty o tematyce żydowskiej i przy pomocy personelu oraz wolontariuszy połowę rozebrali Lublinerzy a pozostałe egz. 7 lipca rozpowszechniono w recepcji Hotelu Ilan, w b. JESZIWIE CHACHMEJ LUBLIN.

W byłej dawnej auli, wystąpił chór lubelskich artystów. Wieczorem, na placu przed Hotelem (jak ilustrują fotografie), przy stołach z posiłkami, zorganizowano uroczysty wieczór szabatowy.

W czasie zjazdu, w różnych okolicznościach i okazjach, przekazywaliśmy płytę z koncertu skrzypcowego, z przejmującą recytacją wiersza Kacnelsona o zaginionym narodzie żydowskim i na DVD foldery z żydowską problematyką m.in. z WYDANIEM PAMIĄTKOWYM SZTANDARU BIBLIJNEGO (Nr 6,7, 1998, Nr 124,125), Focus on Zionism, Jewish Hopes and Prospects, The Time to Favor Zions is Come! Israel's Return, (fragmenty) kserokopii i na DVD: David Horowitz, Pastor Charles Taze Russell An Early American Christian Zionist Iz. 40:1 - 2.

Ewenementem była współpraca z personelem Teatru i pozytywny odbiór poselstwa prawdy przez Żydów! W kwestii - stosunku do Jezusa - w tym przypadku stało się tak, jak przy spotkaniu Jakuba z Ezawem.

Zjazdem Lublinerów nikt z Badaczy się nie zainteresował. W tym czasie służy zboru w Lublinie, odwołali zebrania, zamknęli salę i pojechali do Kowna. Przyznam, że poza moją usługą komputerową, główną posługę na tym zjeździe i to nie pierwszy raz wykonała Helena.

III

REFLEKSJE Z KONFERENCJI TJC II (24 -27 2011) W TATRZAŃSKIEJ ŁOMNICY

Z Ryszardem, jego autem pojechaliśmy na Słowację w przeświadczeniu, że jest ona organizowana przez Żydów Mesjańskich. Okazało się jednak, że istotnie byli na niej, ale w charakterze reprezentantów. Przed tym nigdy nie słyszeliśmy o istnieniu (wizji) Toward Jerusalem Council II w Dallas z wielonarodowymi przedstawicielstwami. Nie dysponując publikacjami w języku polskim, a

przebieg konferencji słuchaliśmy w tłumaczeniu z angielskiego, nie sposób wyczerpująco opisać jego założeń i działalności. Samo odniesienie nazwy do rzekomego soboru Jerozolimskiego jest z gruntu nietrafne, bo przez apostołów, a nie sobory Pan Jezus podał Kościołowi ustrojowe zasady i nim kierował. Jednak nikomu nie można odmówić prawa określania swej działalności pod dowolną nazwą.

Uczestnikami byli przede wszystkim szeregowi chrześcijanie a także po kilku księży, pastorów, zakonników i misjonarzy z różnych konfesji. Wszyscy koncentrowali się na Mesjaszu i sposobach dotarcia z tym poselstwem przede wszystkim do Żydów w Izraelu oraz w diasporze. Wydaje się, że cel ten był zgodny z wolą Bożą, o czym świadczył przebieg i atmosfera.

Przypuszczając, że kilkujęyczna literatura, którą rozprowadzaliśmy mogła budzić zastrzeżenia, przedstawiliśmy ją prezbiterowi Johannesowi i B. Bergerowi z Jerozolimy. Wyraźnie byli zaskoczeni wydaniem przez nas takiej ilości kilkujęycznej, różnorodnej literatury, czemu dali publiczny wyraz przy zakończeniu konferencji. Zatrzymali dla siebie z dedykacją jeden egz. niemieckiej wersji III Cz. Aliji - *Mesjasz Izraelski*, w polskim i hebrajskim z *Żółtkiewki do Erec Israel, Uprzedzenie Żydów do Jezusa ustępuje* i w ang. Horowitza o Hippodromie, *Focus on Syjonizm, Jewish Hopes and Prospects* itp. Dysponowaliśmy też eksponatami rosyjskiej i rumuńskiej Aliji. Gdy pokazałem Wozwraszczenie Borysowi z Kijowa powiedział, my je mamy i z niej się uczymy. Zaskoczony, że jestem jej autorem, pocałował mnie w głowę. Rumuńską dałem Efraimowi z Bukaresztu, mesjańskiemu aktywiście, który już przesłał nam e-maila. Pastor luterański Hans Scholz, koordynator na Niemcy, z którym zapoznaliśmy się przy śniadaniu, opowiedział o przerzutach Biblii do Rosji, pobycie w Stalingradzie, pracy wśród 5000 Żydów Mesjańskich z Rosji w Niemczech. Daliśmy dla nich *Wozwraszczenie* i płyty CD z plikami.

Norweg otrzymał *Mesjasza Izraelskiego*. Opowiadał o ojcu niegdyś działającego w Misji Wurmbbrandta. Mieliśmy więc doskonałą możliwość poszerzenia wiedzy o przemycie Biblii do ZSRR. Przez młodego Żyda z Izraela podaliśmy *Mesjasza Izraelskiego* i płyty CD dla Christi Behr w Jerozolimie, która gościła nas w 2005 roku.

Z Kowna z francuskim zakonikiem, jego mikrobusem i to z przyzwoleniem arcybiskupa, o którym powiadali, że nie wiedzą jak zakończy swą karierę, przybyło kilkunastu katolickich charyzmatyków.

Otrzymali książki o Mesjaszu, Arianach lubelskich i inne. Zakonnik e mailem napisał, że już wszystko przeczytał. Pomimo, że nie był charyzmatykiem, godna uznania była jego opiekuńczość nad Litwinami.

Misjonarz belgijski pracujący w Wilnie, który niegdyś był w Lublinie, a w Pszczelej Woli miał wykład, z kilkoma Holendrami, Austriakami i Słowakami został zaopatrzony w literaturę i płyty.

Nie sposób wymienić wszystkich osób i narodowości łącznie z liczną grupą Polaków, której poczuwaliśmy się integralną częścią. Krakowianka, obecnie mieszkająca w Mińsku, za 100 zł. nabyła polską Aliję, o zborach ariańskich na Lubelszczyźnie z kserokopiami i płytami.

Spotkaliśmy się z rodakiem z Zamościa pracującym w Bratysławie, którego również zaopatrzyliśmy w literaturę, płyty i Codzienną Mannę.

Pastor z Holandii po otrzymaniu *Mesjasza* i płyt, zdołał je przegrać i zwrócić załączając 20 E, z zapewnieniem, że będziemy w kontakcie. Przekazaliśmy je kierowcy, a płyty ks. Piotrowi franciszkaninowi, który w Wiedniu pracuje nad nauczaniem ks. dr Petera Hockena z Anglii.

W czasie zakończenia, gdy już odłożyłem słuchawki, spostrzegłem, że wszyscy stojąc patrzą na nas. Gdy z tyłu Borys powiedział: wstań zrozumiałem, że Johannes mówi o nas, jako przyjaciołach Żydów jeszcze sprzed wojny, że wydaliśmy wiele książek i w różny sposób ich wspieramy. Otrzymaliśmy takie brawa, że się rozpląkałem. (Iz. 40, 1-2; 2 Krl. 4, 21-37).

PODSUMOWANIE KONSULTACJI TCJ II

Fichtenbauer z Austrii, który przypomniał założenia pracy TCJII w różnych narodach, ks. dr Peter Hocken z Anglii (mieszkający obecnie w Austrii) – przypomniał o duchowym wymiarze pojednania dwóch rodzajów ludzkości. Pastor luterański Herbert Binder z Austrii – jako historyk przygotował świetną prezentację dotyczącą historii żydowskiego ruchu mesjanistycznego (w którym nota bene w szczególnie sposób podkreślono m.in. rolę i znaczenie rabinów synagogi żydowskiej w Pińczowie w Polsce – którzy pod koniec XVII w jako pierwsi na skutek objawienia Bożego i prowadzenia Ducha św. przyjęli chrzest i uznali w Jezui - Mesjasza Izraela). Rabin Boris Grishenko – lider kongregacji mesjanistycznej w Kijowie na Ukrainie, w sposób niezwykle humorystyczny przekazał wszystkim świadectwo swojego życia i służby w bardzo dynamicznie rozwijającej się kongregacji, obejmującej już nie tylko wierzących pochodzenia żydowskiego,

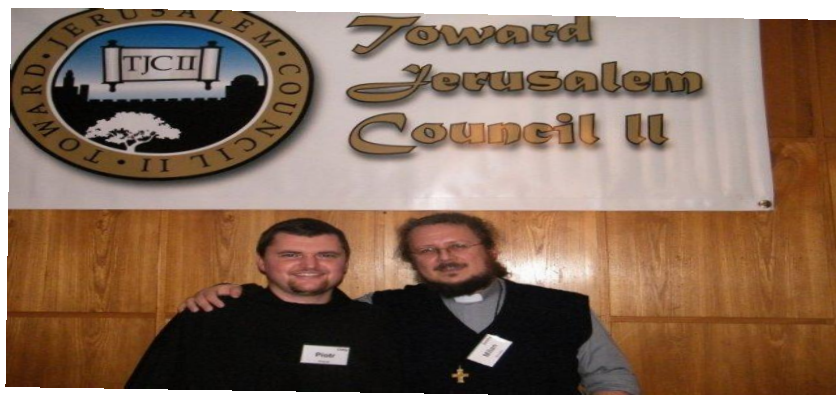
mieszkających w Kijowie, i w innych miastach Ukrainy (Berdyczów, Winnica, Żytomierz), a także Litwy, Mołdawii i Rosji. Pastor luterański Hans Scholz z Niemiec, wraz z żoną przedstawił świadectwo swojego zaangażowania w TJCI.

Wykłady a przede wszystkim wspólna modlitwa zjednoczyły wszystkich wierzących w Jezusę - Mesjasza, pochodzących z narodów i Izraela. W uwielbieniu wieczornym, prowadził w modlitwie i pieśni Irek Czubak z Polski – lider mesjanistycznego zespołu Jarmuła Band, natomiast uwielbienie poranne prowadzone było każdego dnia przez innego lidera chrześcijańskiego ze Słowacji.

Ważną częścią konsultacji były spotkania w grupach narodowych, w których dzielono się doświadczeniami w pracy, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy ze środowiskami Żydów Mesjanistycznych oraz zastanawiano się nad strategiami promocji działalności TJCI oraz treści jakie próbuje przekazać kościołom i społeczeństwom.



„Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem Panem jedynym”(tłumaczenie Biblii Tysiąclecia)



Od lewej
o. franciszkanin z Krakowa, ze słowackim grekokatolickim zakonnikiem

ZAŁOŻENIA TJC II

Judaizm nie jest religią dogmatu, lecz jako główną zasadę przyjmuje jedność Boga, zgodnie z bezkompromisowym objawieniem danym Mojżeszowi, a zapisanym w Księdze Powtórzonego Prawa 6,4: „*Bóg jest jeden!*”. Prorocy zawsze potwierdzali tę naukę (por. Iz 42,8; 43,10). Również Jezua, jak o tym czytamy w Ewangeliach podkreślał to jako największe z przykazań (por. Mateusza 22,34-37, Marka 12,28 – 30, Łukasza 10,25-28). Przez wieki, wielu Żydów oddało życie „dla uświęcenia tego Imienia”. Ponieważ Bóg jest jeden i nie ma innego boga oprócz Niego, tradycyjny judaizm nigdy nie spodziewał się przyjścia na ten świat Mesjasza - Boga. Stanowiło to również poważny problem w czasie, kiedy Jezua przechadzał się wśród ludu. Jego odpowiedzi udzielane ludziom w tym temacie były bardzo wyważone (Mt 22,41-46).

Jak ważna jest koncepcja Boskiej Jedności w naszej myśli chrześcijańskiej? Okazuje się, że nie tylko akceptujemy Boskość Mesjasza jako prawdę absolutną, ale również ją chronimy. Ale co mamy na myśli mówiąc „Jedność”? I jak Żyd może zrozumieć Mesjasza, który nazywa się „Bogiem” i co więcej, wraz z całym kontekstem przyjmując to jako prawdę?

Czy to możliwe, aby dać jednoznaczną i prostą odpowiedź na pytanie: „Dlaczego większość Żydów nie wierzy w Jezusę?”. Aby odpowiedzieć na to pytanie, możemy spróbować zgłębić żydowską koncepcję Bożej „Jedności”. Rozpocznijmy od słowa tłumaczonego jako „Jeden” w „Szema”. Język hebrajski używa tu określenia „Echad”. Ale właśnie ten wyraz jest również stosowany w Księdze Rodzaju 2,24: „*Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem*”. Słowo „Shema” tłumaczone jako „Jeden”, znaczy także „echad”. Odnosząc się z całym szacunkiem do słów wyrażających „Jedność Boga”, musimy przyznać, że tajemnicza Jego natura została „poszerzona” do liczby mnogiej - zachowując jednak przy tym wyraźnie swoją jedność. Zrozumienie tego małego szczegółu, może pogłębić naszą wiedzę o Bogu. Szczególnie cennym spostrzeżeniem jest to, że my którzy zostaliśmy wszczępieni w korzeń drzewa oliwnego, możemy wykorzystać w tym celu wiedzę zachowaną w nim dla nas. Ani boskość Mesjasza ani jedność Boga nigdy nie zostanie umniejszona przez

uczciwe pytania - mogą one jednak zostać pomniejszone przez płytkie odpowiedzi. Musi istnieć jakiś sposób, który niejako zmusi nas do trzymania się bliżej Żydów - ich mentalność może nam pomóc zrozumieć boskie tajemnice. „Toward Jerusalem Council II” jako zadanie przyjmuje przywrócenie jedności całego ciała wierzących, Żydów i „pogan”, różnych ludzi wiary, uczących się jednak nawzajem od siebie. Aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz HAMASHIACH Jezua, Ty KTÓREGO Ty posłałeś.”

GALERIA



Od prawej Efraim z Bukaresztu, Helena, Ryszard i Julian.



Drugi od lewej Johannes Braunsteiner, Berger z Izraela a obok Żyd z Węgier. Johannes jest mężem Christi od ponad 40 lat. Mają czwórkę dorosłych dzieci, adoptowanego syna i piątkę wnuków. Johannes i Christi byli zaangażowani w początki Katolickiej Charyzmatycznej Odnowy w Austrii na początku lat 70-tych. Są współzałożycielami ekumenicznej charyzmatycznej wspólnoty w Wiedniu. Johannes obecnie jest dyrektorem „Europejskiej Sieci Wspólnot” (ENC), sieci, które zrzesza ponad 80 wspólnot ze Wschodniej i Zachodniej Europy. Johannes obecnie służy jako przewodniczący „Okrągłego stołu” w kwestii „Weg der Versöhnung” (ścieżki pojednania), która jest najszerszą inicjatywą ekumeniczną w Austrii. Z tego powodu służy także w Komitecie Steering dla „Razem dla Europy”. Dodatkowo do pozostałych są zaangażowani: Johannes jest jednym z Międzynarodowych Starszych i Europejskim Dyrektorem TJCI, inicjatywy dotyczącej pokuty i pojednania między Chryścianami z narodów i wierzącymi Żydami Mesjanistycznymi. Podobnie bierze

udział w półoficjalnym dialogu między Żydami Mesjanistycznymi a Katolickimi Teologami od 2000 roku.



Od lewej Efraim z Rumunii, 3 osoby z Oświęcimia, Dylus z Katowic, ks. Dr. Hoker z Anglii. Berger z Izraela,, Helena, wyżej iobok Juliana Grzesika dwu franciszkanów z Polski.



Na
przodzie
Dylus z
Katowic,
za nim w
środku
Julian
Grzesik.



Helena G. z Christine Braunsteiner z Austrii od 1 01 2012
coordinator.



Spółeczność Judeo chrześcijańska z Austrii..

ŻYDZI W LUBLINIE PO ZAGŁADZIE



Wanda Lotter - prelekcja w b. synagodze ul. Lubartowskiej 10.



Wyżej:

Wanda Lotter z matką Zofią Grzesiakową, niżej po obu stronach małżonkowie Roman Litman, drugi z lewej lubelski Żyd z Argentyny, Luba Matraszek z świeckich Żydów, Helena Grzesik.



Wyżej Wanda Lotter,
niżej żona prof. Wąska z wnukiem.



Wyżej z prawej na daczcy Irena Żydówka, której ojca lekarza mjr. zamordowano w Katyniu, a Irenę z matką uratowali Polacy w Przybyłowie k/ Ciężkowic , z prawej H. Grzesik. z lewej nauczycielka angielskiego, niżej Wanda Lotter z Heleną Grzesik.



Lublin - rok 1987
Nuchym Szyc
(1921- 1990)
w warsztacie
parasolniczym przy ul.
Lubartowskiej 31

Płacz zamiast modlitwy.

W roku 1958 przyjechałem z Izraela do Polski, aby ekshumować prochy Reb Meira Szapiro i zabrać do Ziemi Świętej.

Po przybyciu do Lublina stwierdziłem, że brakuje ludzi do wykonania tak odpowiedzialnej micwy. Niewielka liczba Żydów, do tego wolny dzień – niedziela, były powodem pojawienia się problemu – kto dokona ekshumacji?

W końcu przysłano do mnie Żyda, który miał czas i wolę, aby mi pomóc. Człowiek ten wywarł na mnie przykre wrażenie. Jego donośny głos i pewność siebie miały w sobie coś odpychającego, ale budowa fizyczna świadczyła o tym, że nadawał się do tego zadania.

Kiedy jednak kilkakrotnie zwrócił mi krytyczne uwagi na temat spraw zupełnie go nietoczących – chciałem stanowczo zrezygnować z tej pomocy. Wtedy on energicznym ruchem sięgnął po łopatę i rzekł: Szkada czasu, trzeba zaczynać kopać”.

Jego wesoła twarz, tryskająca zdrowiem, nie odpowiadała powadze chwili. Rytmiczne wyrzucanie ziemi łopatą świadczyło o niezwykłej energii, z jaką wykonywał swoją pracę. Z czasem skupił się, stał się milczący, pot zrosił mu czoło. Poczułem nagle, że ten człowiek jest mi bliski. Pomyślałem nawet, że z taką energią i powagą mogli tylko pracować Haluce. Zaproponowałem odpoczynek, lecz on pokręcił przecząco głową.

Gdy dokopał się do desek przykrywających prochy zmarłego, twarz jego stała się bledsza. Usłyszałem przytłumiony głos: „ - Wybacz mistrzu, to dla Twego honoru”. Pierś zaczęła mu falować, twarz zrosiła się potem i łzami. Nagle przyklęknął, oparł głowę o ścianę grobu, rękoma zaczął odgarniać ziemię, która przylegała do prochów. Czynił to tak delikatnie, jakby wyjmował drogie relikwie. Nie chcąc deptać prochów, uklęknął na jednym kolanie i dalej pracował. Gdy doszedł do czaszki, jego cichy dotąd płacz wzmógł się i dobiegły mnie słowa: „- Wybacz mistrzu, że ja, prosty Żyd, Nuchym Szyc, oddaję Ci ostatnią przysługę wydobywania zwłok Twoich i wybacz uczniom Twoim, że nie mogli tego zrobić sami.”

Moje łzy zmieszały się z jego łzami.

Kiedy wyszedł z dołu twarz jego była w dalszym ciągu bardzo blada, ręce drżały, pierś unosiła się poruszana płaczem. Stanął z boku cichy, skromny, jakby przybity bólem, a modlitwy nikt nie odmawiał.

Autor: Nuchym Szyc.



Na planie filmu Klara z córką Etel Szyc.



prof. Wąsek z Symchą Weisem- lublinianin, stomatolog.



Wyżej z prawej: R. Kuwałek, Żydówka rodem z Łodzi, p. Niedbała przedst. Prezyd. Miasta i inni. Niżej. R. Litman oraz, b. ppłk. SB A. Altman, który wypożyczył Biblię, okazał się wierzącym i praktykującym Żydem.



Od lewej Helena, w środku b. ppłk. SB Stefan Mazur, za nim Żydówka z Zamościa, która na Wołyniu przeżyła w sowieckiej partyzancie.



Z lewej Helena,
w środku zięć M. Krasnodębskiej, stoi Roman Litman.



Helena G., Maria Krasnodębska i Anna Sereżyńska.



W byłej synagodze,
Z lewej Adam Altman, w głębi Jan Szmulewicz z żoną rodem z
Białorusi, w środku Helena Grzesik.



W byłej synagodze: w głębi w środku Julian z Heleną,
drugi z prawej Józef Siczek



Z prawej przedst. prezydenta miasta,
z lewej J. Grzesik, ks. prof. Waszkinel-Weksler,
w Izraelu pracuje w Yad Vashem.



W b. bożnicy Paweł Matraszek, Helena, Kalwiński Witold, R. Modrzejewski, Amerykanin z przewodnikiem z Warszawy.



Tadeusz Marczak z żoną, W. Dąbrowski z-ca dyr. Teatru NN.



U Grzesików:

Wanda Lotter, M. Krasnodębska, Żyd Jan Lipcewicz, b. ppłk. izraelski Mosze Tirosh uratowany w ZOO w Warszawie przez Żabińskich, M. Krasuska, stoi Julian, obok b. major E. Patyra.



U Grzesików:

Helena z Julianem, nasz sąsiad Piotr Ogorzały z żoną, Urszula Stanislawek, Irena Karczewska, J. Lenartowicz z Jolantą.



U Grzesików: T. Marczak, siostrzeniec Leona Zajdenki z Haify, Lenartowicz, Ogorzały- -Julian i Helena, Marzena Chleboś, M. Krasuska, Urszula Stanisławek.



W byłej synagodze przy ul. Lubartowskiej 10 w Lublinie.
Julian Grzesik w rozmowie z Józefem Honigiem
w obecności dziennikarza.



Przed Jesziwą w Lublinie:
Julian z Heleną i Stefanem Mazurem b. ppł. UB. odznaczony przez Yad
Vashem.



W starej synagodze w Lublinie:
rytualny rzezak Ader, rodem z Włodawy, więzień łagrów.



Chanuka
w b. bożnicy, tyłem R. Litman, w środku dr. Bakalczuk.



Prof. T. Gross w Domu Kultury w Lublinie,
indagowany pytaniami przez Juliana Grzesika



Wyżej:

w rozmowie z R. Kuwałkiem kuzyn Chaima, Dawid Zylberkląg z Yad Vashem, niżej z prawej Robert Kuwałek, z lewej b. ppł. Kalinowski, b. prof. Maria Krupa, w środku K. Brylant a przed nim Żydówka, która mieni się rzeczniką gminy w Warszawie.



Z lewej Zygmunt Pięta z Sulejówka,
który ratował rodzinę Tirosh w Warszawie, odznaczony przez Yad
Vashem, w środku Chaim Zylberklang.



Z Sulejówka, z prawej Zygmunt Pięta,
odznaczony przez Yad Vashem,
między kobietami Chaim Zylberklang.



U Grzesików:
z prawej rabin mesjański, kobieta pochodzenia polskiego i
towarzysze z Mińska na Białorusi.



Z Mińska u Grzesików:
w środku rabin mesjański z towarzyszącymi osobami.



Dr. Dora Kacnelson z Drohobycza z medyczką ze Lwowa.



Natan Irland z p Flakową z Gielczwi, uratowała Żydówkę która w Izraelu jest pielęgniarką.



p. Romankowa ze wsi Żółkiew,
odznaczona przez Yad Vashem, za uratowanie dwu Żydówek, obok
Julian Grzesik i dr. A. Kopciowski.



Jafa, córka Chaima u Romankowej w Żółkwi,
odnaczonej przez Yad Vashem za uratowanie dwu Żydówek.



Lublin:
promocja książki Chaima, z lewej b. dyr. Bohdan Kiełbasa
i dr. Adam Kopciowski.



Z lewej, Henryk Sadło z Maciejowa,
W zabudowaniach rdziców ukrywali Leona, syna rabina z Żółkiewki,
przywódcę buntu w Sobiborze oraz Chaim Zylberklang z kolegami z
Żółkiewki: b. AK.: Adolf Jański i Jan Wac.



Chaim Zylberklang,
z kolegami z Żółkiewki: b. AK.: Adolf Jański, Blajerski, Jan Wac.



Chaim z p. Lutomską, wnuczką kolegi Chaima, który w Żółkiewce uratował Żyda.



Mosze Zylberklang, brat Chaima.



W mieszkaniu prof. Wac Włodarczyk w Lublinie:
dwiu synów Mosze Zylberklinga z Akko.



Trzej synowie Mosze Zylberklanga.



Hotel w Lublinie:

Julian Grzesik, Mosze, p. Lutomska i Chaim Zylberklang.



W środku Chaim u prof. Wac Włodarczyka.



Prof. Wac Włodarczyk z małżonką, Chaim, Helena.



Z lewej prof. z Chaimem i żona prof. Włodarczyka.



U Grzesików:

Jakub z Haify, Helena, Chaim, Rozwadowska z koleżankami
ze Świdnika.



U Grzesików:
Helena, i Sonia Mandel z Raman Gan z Izraela, orz Ludmiła Saulina.

Z

prawe



Z lejwej Helena z Sonią Mandel, z prawej rodem z Kijowa Ludmiła Saulina z córką, stoi Wiktor Ryl.



Helena z Sonią Mandel i Saulinami z córką.



Uratowana w Tarnopolu - Sonia Mandel z Julianem.



Markuszów:

Julian, dr. Bańkowska z mężem i synem obok Helena,
z prawej E. Latkowski, Alina Pawłowska z córką lekarki.

POGRZEB LIBY W ŁUKOWIE



Łuków:

pogrzeb Liby ze Lwowa rodem z Tomaszowa Lub.
Z lewej rabin Joselewicz, z prawej Adwentysta z Łukowa.

MUZEUM MARTYROLOGII NA MAJDANKU



Krematorium obozowe na Majdanku,
za którym na prawo nad uprzednio wykopany
rowami, 3 XI 1943
rozstrzelano z tego obozu i okolicznych podobozów
ponad 18 tysięcy Żydów.



Lulian z Heleną wśród Izraelskiej wycieczki.



Helena i Julian wśród wycieczki Izraelskiej na Majdanku.



Helena z Greszelem na tle mauzoleum na Majdanku z prochami zamordowanych więźniów.



Majdanek:
fotografie zamordowanych więźniów.

UPAMIĘTNIE NIE ZAMORDOWANYCH

Żółkiewka:

Julian z Heleną przy pomniku zamordowanych Żydów.



Muzeum w Sobiborze:

z prawej żona prof. Steina, w środku Helena, stoi Żyd b. ppł. Kalinowski, kierownik Muzeum i Julian Grzesik.



Sobibór:
wycieczka przyjaciół Żydów z Lublina, w środku T. Blatt, ocalały w czasie buntu, z lewej Julian G., R. Kuwałek, z prawej R. Litman z żoną, w środku T. Blatt z Amerykanką.



Sobibór
Tojwe Blatt, uczestnik buntu w Sobiborze relacjonuje dwojgu Amerykanom. Za nim b. ppłk. Kalinowski.



Lublin:

Składanie wieńców pod pomnikiem martyrologii Żydów. Z prawej p. Balawajder były dyr. Obozu na Majdanku, w środku obok Heleny, p. Janina Lipowiec, której mąż poradził, by zbór wniósł skargę do Wójcika sekretarza KW PZPR, na skutek tego zaprzestano burzenia, oficynę i ją odremontowano a od tego czasu zbór przy ul. Zamojskiej już nie był nękaną i z Bożą pomocą nadal go użytkuje.



Lublin – Teatr NN:
były ambasador Izraela, prof. Szewach Weiss, otrzymuje od Heleny i
Juliana G. książkę Chaima „Z Żółkiewki do Izraela.”

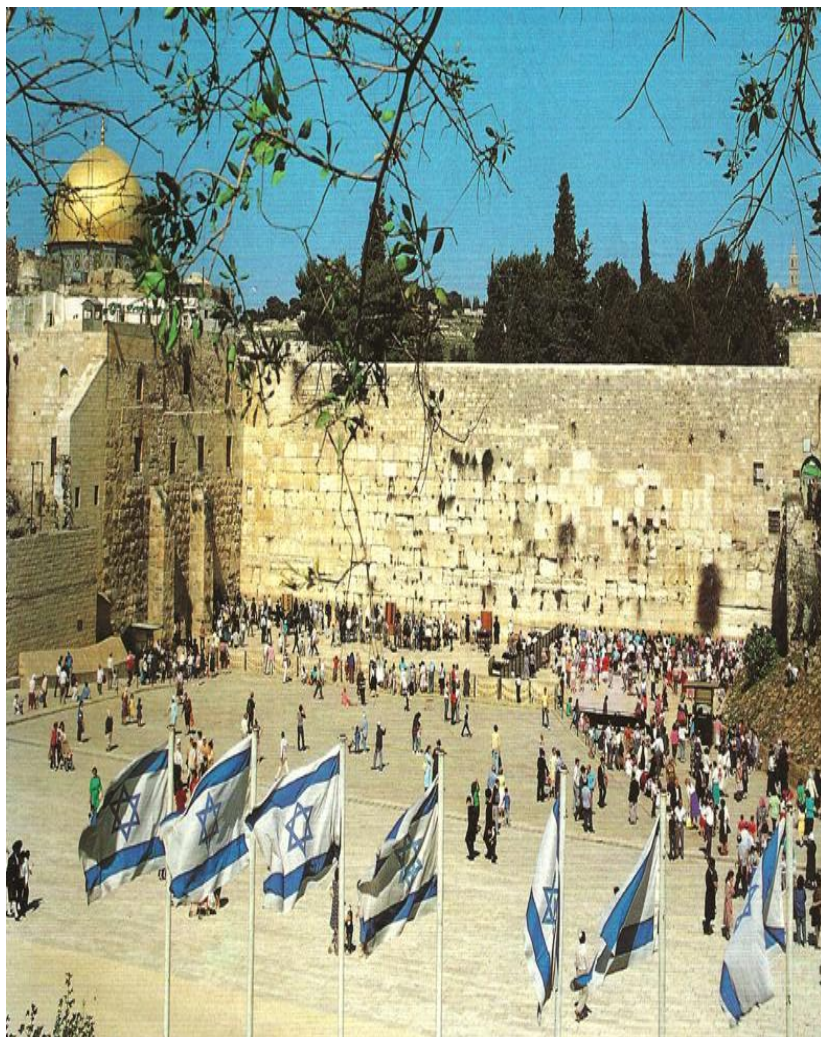


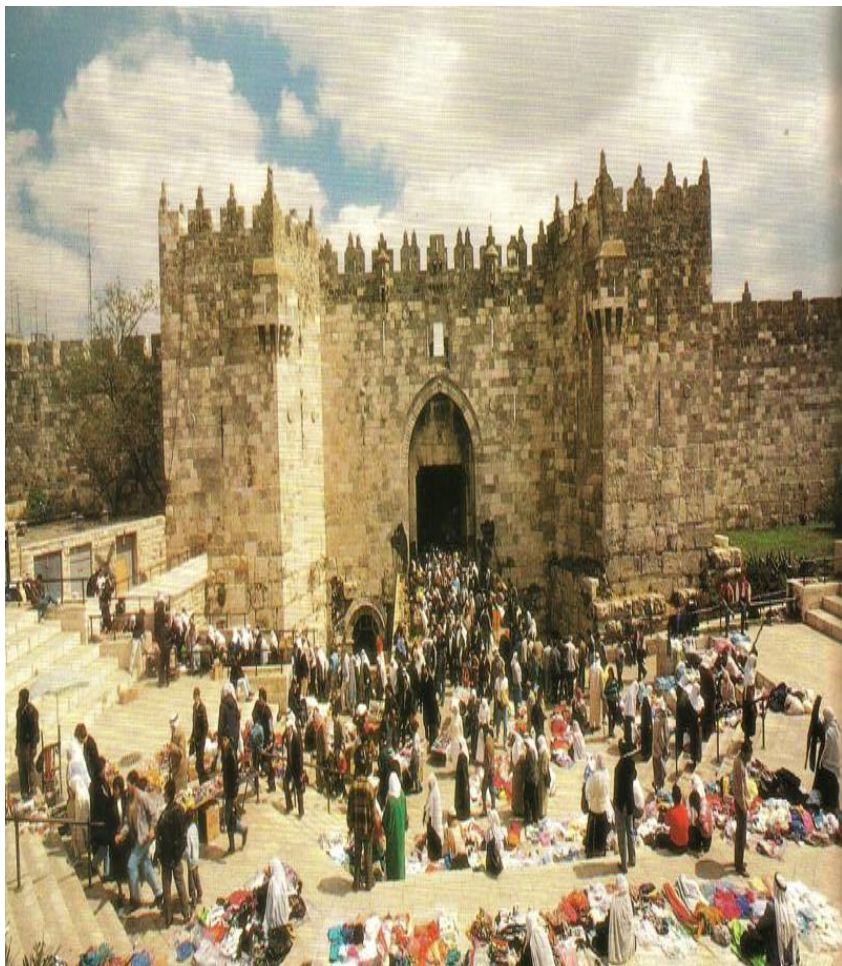
W dniu otwarcia Jesziwy, 10. 11. II 2007 r. jako trwały eksponat tego
niecodziennego wydarzenia w auli umieszczono zdjęcie abp. J.
Życińskiego, bp. M. Cisło i J. Grzesika.



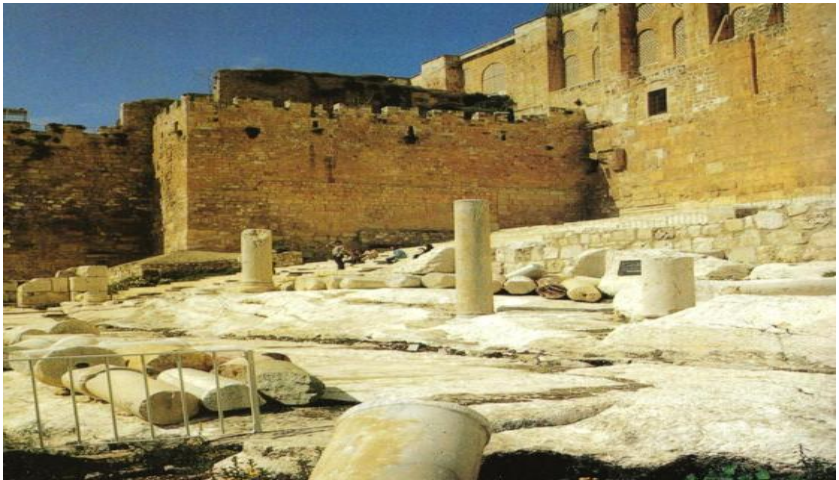
U góry: przy filarze bp. M. Cisło, niżej abp. J. Życiński, drugi od filara z ochroną ambasador Izraela Peleg z obstawą, niżej rabin z Torą, przewodniczący Ziomkostwa Lubelskiego w Izraelu, z lewej Wanda Lotter i Julian Grzesik.

JULIAN Z HELENĄ W IZRAELU W 2005 ROKU





Brama Damascéńska.



Archeologiczne prace z prawej strony Ściany Płaczu.



Makieta II świątyni, którą . w kwietniu 1993 roku oglądają uczestnicy Międzynarodowej konwencji BPŚw, w której uczestniczyłem jeden dzień.

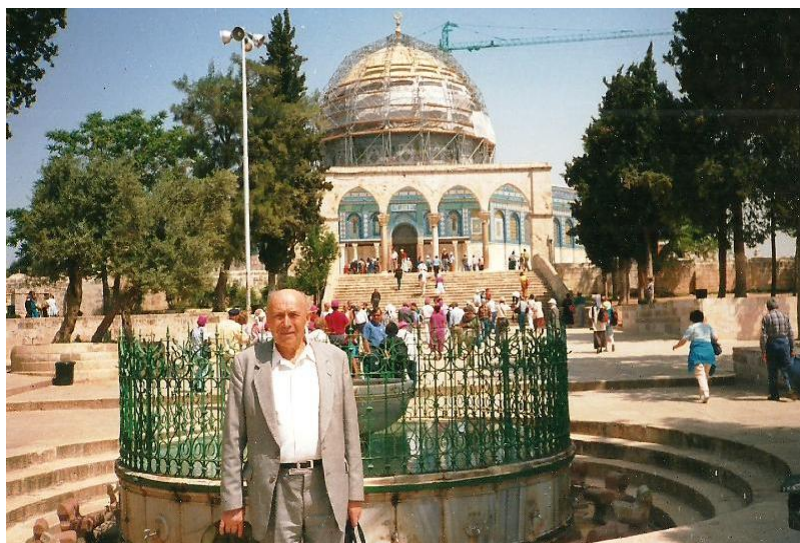




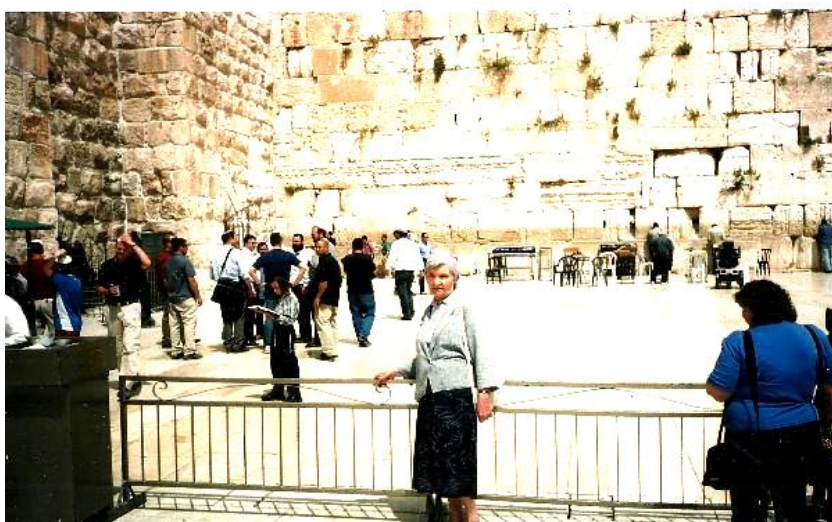
Helena przed Meczetem Omara w Jerozolimie w 2005 roku.



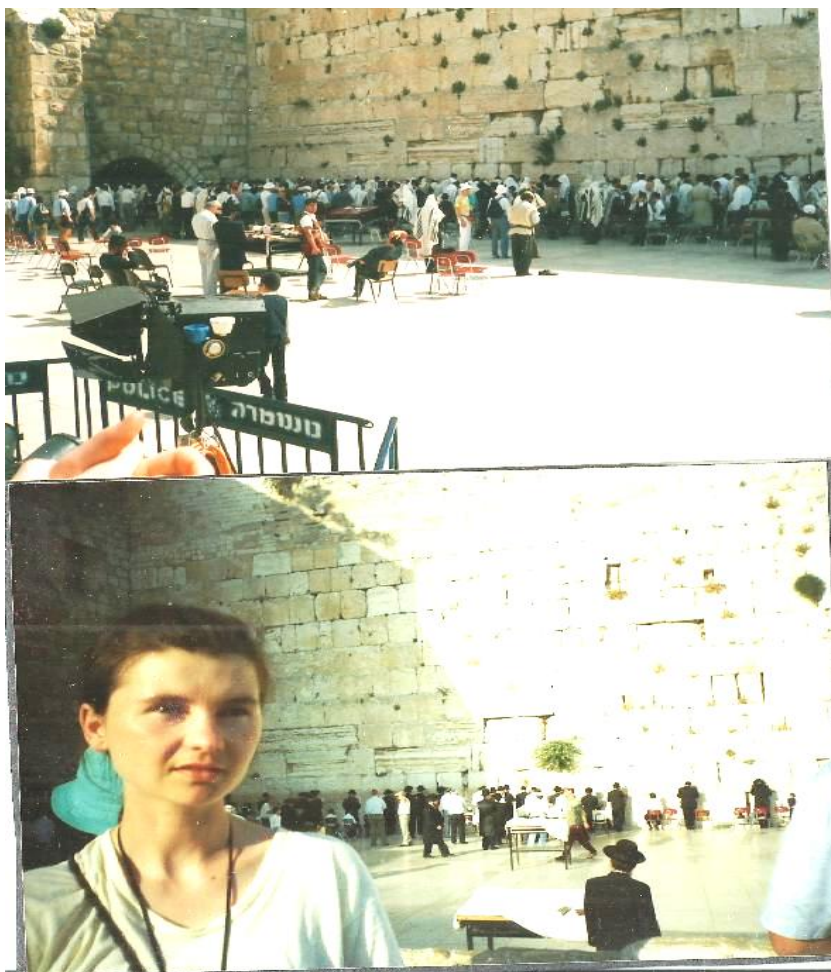
Helena na ulicznym targu w Starej Jerozolimie.



Julian w 1993 roku przed Meczetem Omara w Jerozolimie.



Helena przed Murem Płaczu w Jerozolimie.



Przed Murem Płaczu:
Barbara - żona prof. Jana Hartmana z Wrocławia,
pochodząca z Woli Uhruskiej.







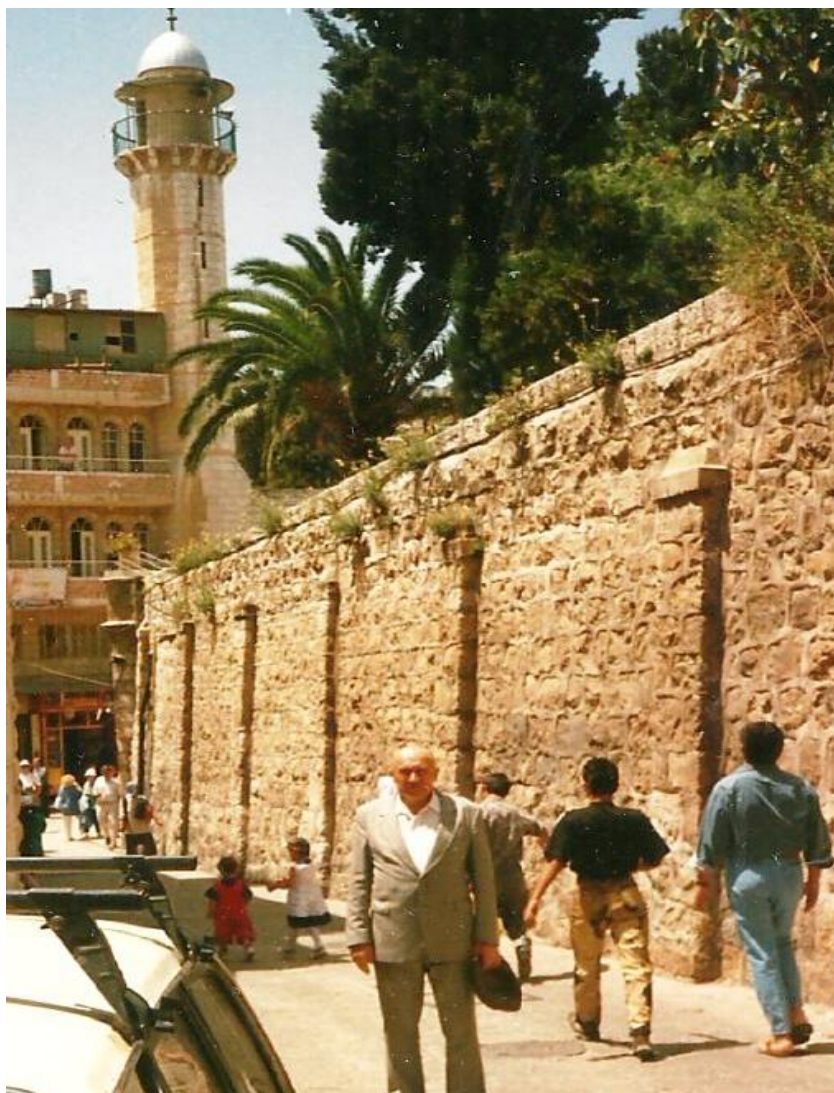
1993 roku:
 Julian przed Ścianą Płaczu i przed tablicą w Yad Vashem osób odznaczonych - wskazuje na Jana Petelę z Rudy Wołoskiej.



Wyżej Helena w Yad Vashem przed tablicami odznaczonych.
Niżej mury okalające Stare Miasto z widokiem na górę Oliwną.



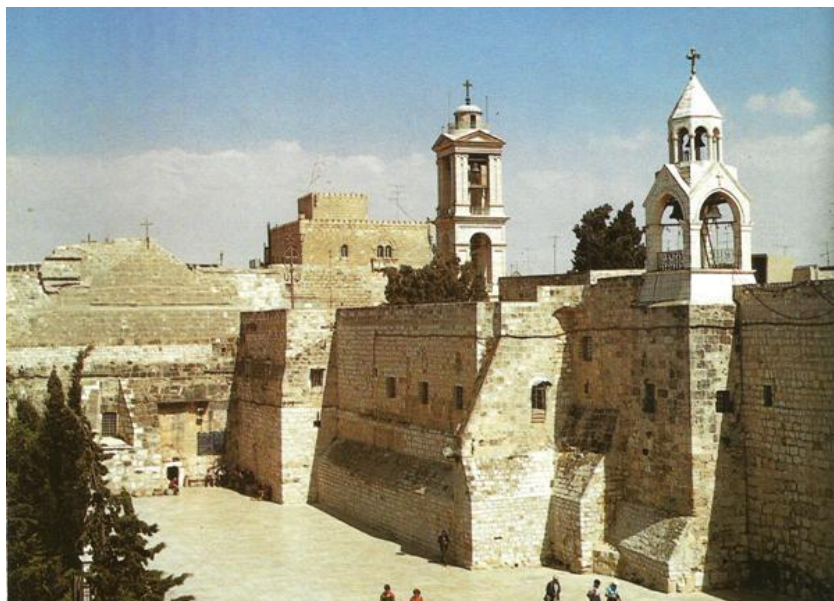
Helena przy zrekonstruowanych ruinach twierdzy Dawida.



Julian w 1993 roku na tle Minaretu.



Betlejem leży około 6 km na południe od Jerozolimy.

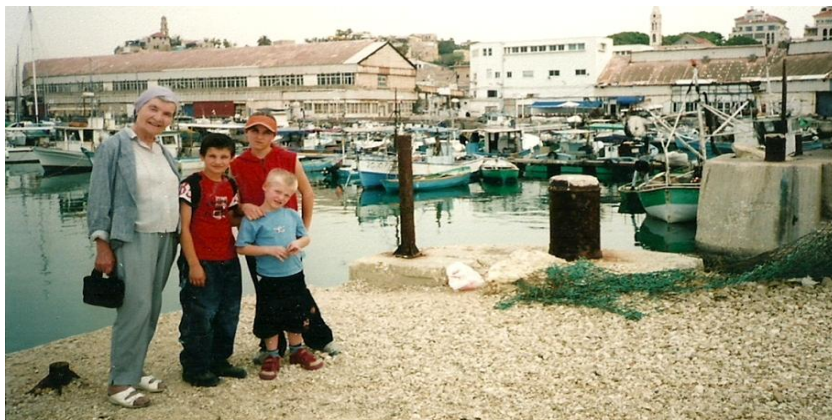


Kościół rzekomego w tym miejscu narodzenia Pana Jezusa.

W 385 roku matka Konstantyna kazała w tym miejscu wybudować kościół. Mozaiki i kolumny przetrwały czasy krzyżowców. W VII wieku wejście obniżono, by uniemożliwić muzułmanom wprowadzanie koni do kościoła.



Stara Jaffa:
Julian z Heleną w porcie rybackim.



Jaffa w porcie rybackim - Helena z dziećmi Montusiewiczów -
obecnego dyr. Lubelskiej Telewizji.



Jerozolima:
spotkanie z grupą Szwajcarów u misjonarki Christy Behr, rodem z Niemiec (druga z prawej).



W Akko u Chaima z lewej Natan



Z prawej Natan, Julian z Heleną i Chaim



Mosze z żoną, Helena, Chaim z Natanem.

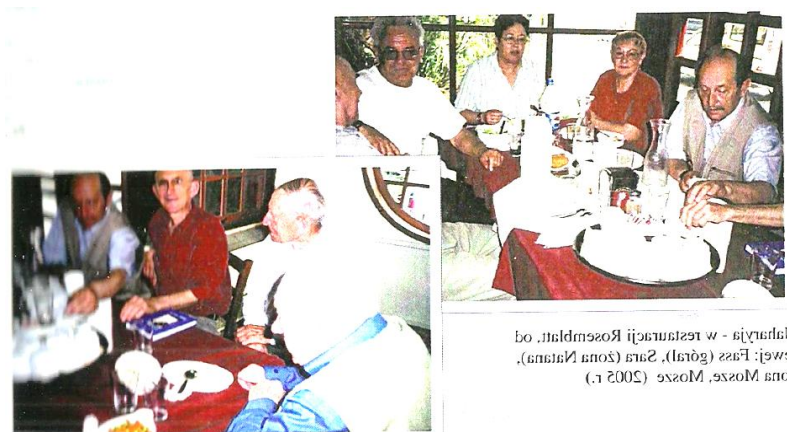


Nad morzem Galilejskim:
Natan, Chaim, Helena, Julian.



Natan, Chaim, żona Mosze Tirosza b. ppłk., niżej siedzą oboje z żoną Natana Helena, Julian.

Z lewej Natan Irland ,z prawej Chaim, Julian i Helena.



Przyjęcie - w restauracji Rosemblatt. od
lewej: Fas (góra), Sara (żona Natana),
żona Mosze Mosze (2002 r.)

Przyjęcie w restauracji: z lewej za Julianem b. ppłk. Izaelski Mosze Tirosz z małżonką, uratowany przez Żabińskich w ZOO w Warszawie, b. warszawianka, żona Natana, Żyd Fas, uratowany w Karpatach, a z lewej z książką Chaima Żyd z Andrychowa tam uratowany.



Dom Opieki - Bet-el w Nacharyi,
nad Morzem Śródziemnym, prowadzony przez niemieckie
Towarzystwo.

W tym ośrodku byliśmy z Heleną, żoną Leona, z córkami, wnukiem,
Chaimem i Natanem.



W Nacharyi.

Natan i Chaim przed niemieckim Domem Opieki.



Z północy widok na Emek ha Shalom Hermana Beznera.
Po jego śmierci, jako skansen młodzieżowy, służą cyklicznym obozom młodzieżowym, w ten sposób krzewiąc idee założycieli.





Julian z Heleną przed pierwszym domkiem Hermana Beznera.



Dom mieszkalny Hermana z Josifem, skąd krzewili swe idee.



Przeciwny, piętrowy dom Beznera, na schodach Irina z Heleną.



Irina z Heleną na podejściu domu Beznera, skąd Herman przemawiał do wycieczkowiczów.



Julian z Heleną w holu wejściowym do wnętrza mieszkań, z którego przedstawiał idee syjonizm biblijnego.



zeci dom przy bramie wjazdowej do posiadłości Beznera, gdzie mieszkała matka Josifa Schmidta. Julian przed wejściem do tego domu, w którym 1983 roku również mieszkał przez tydzień.





Julian z Heleną.



Żenia z matką, żoną Leona lubelskiego Żyda, z Grysą z Makijewki, z oddzielonych Baptystów, który na zaproszenie Jana Moroza przebywał w Jarosławiu.



Przy zaporze strumyka w alei palm: Irina, Julian i Helena.
Niżej Helena z żoną, córkami i wnukiem Leona (Zajdenhofa) Zajdenki
rodem z Lublina, emigranta z Makijewki k/ Doniecka.



W Emek ha Shalom w kwietniu 1993 roku.

W salonie Herman Bezner w rozmowie z siostrą ze Świtu i s. Dudzińską z Poznania, z lewej Nastka z Białogardu, rodem z biłgorajskiego. Fotografował Julian.



Herman Bezner przemawia na międzynarodowej konwencji Badaczy w Jerozolimie, tłumaczy Josif Schmidt.



W kwietniu 1993 roku w Emek ha Shalom obserwowałem wiele podobnie zmotoryzowane i mniejsze grupy wycieczek, pozytywnie reagującymi na głoszone treści syjonizmu biblijnego



Emek ha Shalom,
symboliczny grobowiec Hermana Beznera z Josifem Schmidtem.



Przy grobowcu Leona w Haifie: Julian, Helena z rodziną z ul. 1 go Maja, który, z Makijewki k Donieckawyemigrowali do Haify w Izraelu .



W Haifie Julian z Heleną przy grobie Leona, lubelskiego Żyda.



Kibuc – 2005 r.:

Helena z polskimi Żydami.



W kibucu:
spotkanie z Lublinianką Hawrą, siedzi z Heleną między Chaimem i
Natanem Irlandem.



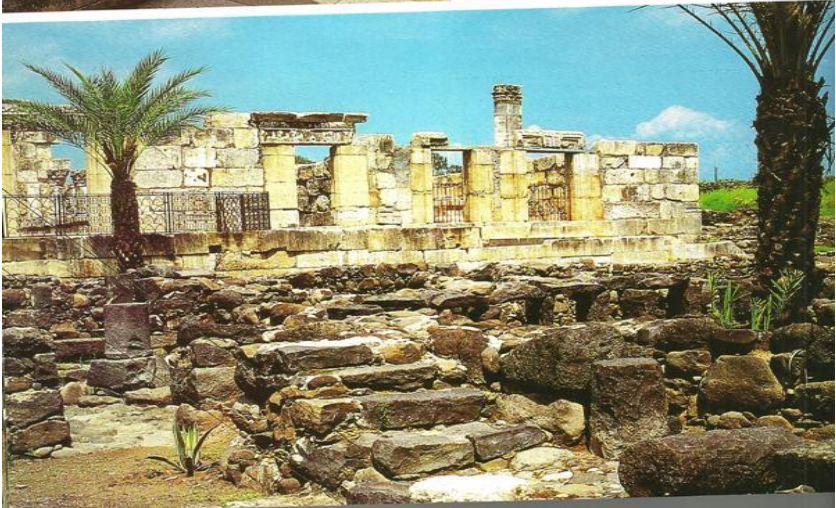
Chaim, Helena i Natan w 2005 roku.



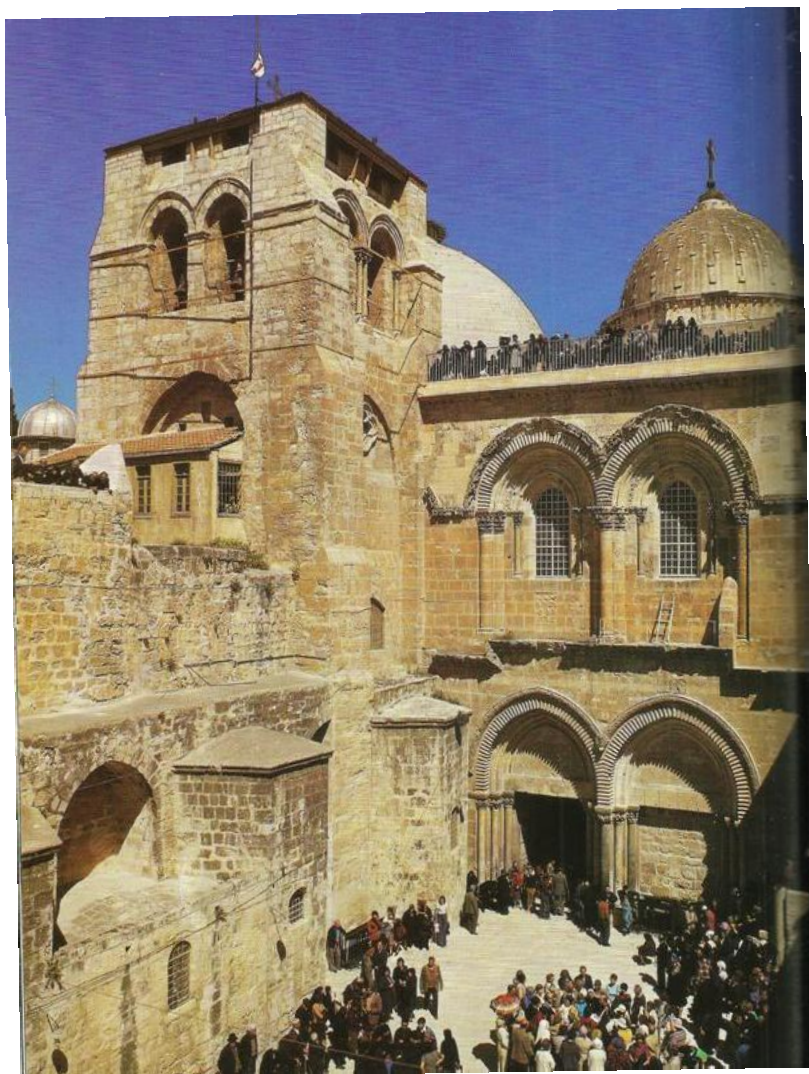
CAPERNAUM

Zu Zeiten der Römer war Capernaum eine wohlhabende jüdische Stadt an einer der großen Durchgangsstraßen. Zu den Ausgrabungen gehören die Überreste einer Synagoge aus dem vierten Jahrhundert. An ihrer Stelle befand sich wahrscheinlich zuvor die Synagoge, in der Jesus während seines Amtes in Galiläa predigte, Kranke heilte und Wunder tat. Die wunderschönen Verzierungen im weißen Kalkstein enthalten zahlreiche jüdische Symbole und bilden einen scharfen Kontrast zu den einfachen schwarzen Basaltkolumnen daneben.

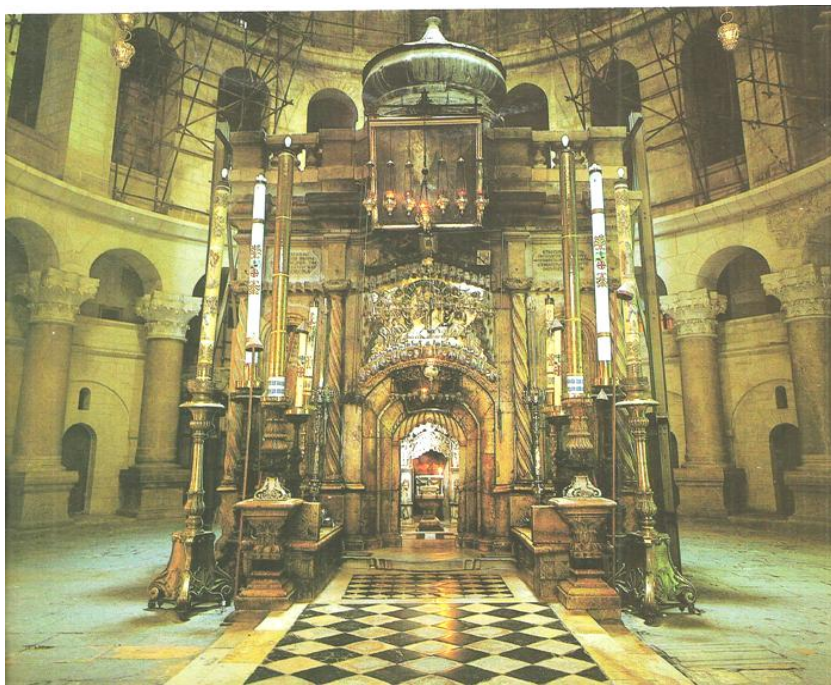
Eine Kirche mit achteckigem Grundriß wurde im fünften Jahrhundert über dem vermeintlichen Haus Peters errichtet. Heute steht an der Stelle mit den Überresten des byzantinischen Baus eine Kirche mit rundem Grundriß. Mühlesteine und eine Olivenpresse liegen verlassen in den Überresten eines Wohnhauses nahe bei der Kirche. Noch heute spielt die Fischerrei in der Gegend eine ähnlich wichtige Rolle wie zu biblischen Zeiten.



Ruiny Kapernaum.



Zbudowana w IV wieku Bazylika Grobu Pańskiego.

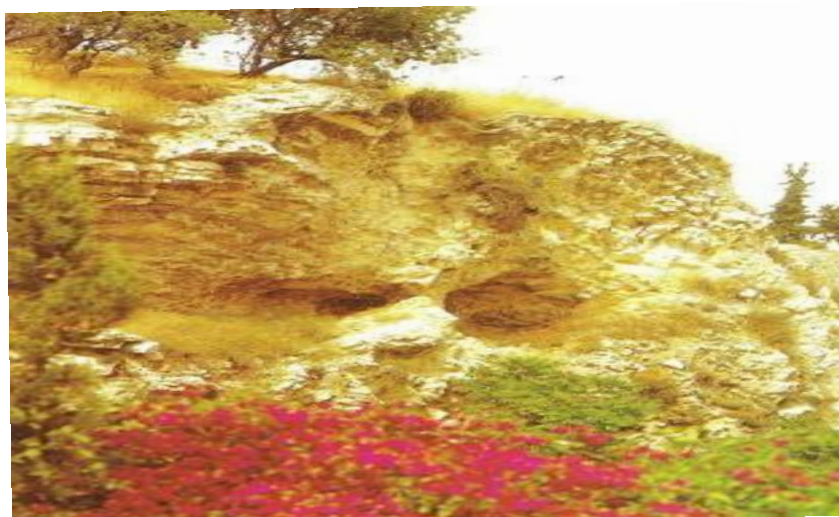


Wnętrze bazyliki: w jej niszy, rzekomo miało być pochowane ciało Pana Jezusa i to tu miał nastąpić akt zmartwychwstania.

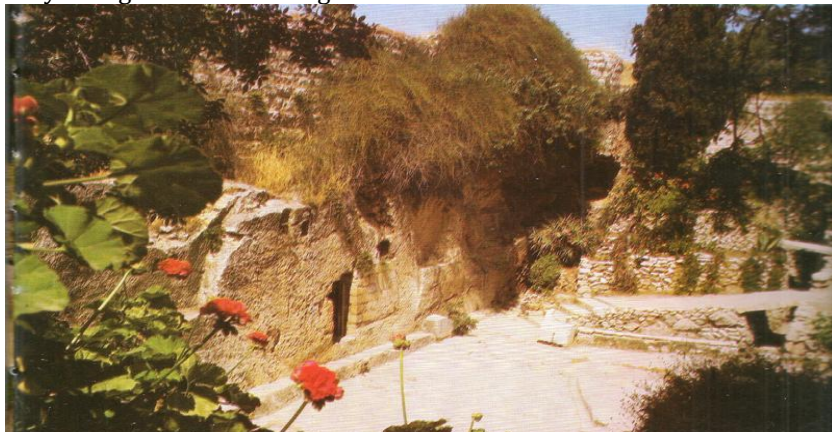
Fundatorka Bazyliki Helena, żona Konstantyna, w podziemiach miała nawet zidentyfikować krzyż Pana Jezusa.

Byłem świadkiem tłumów, ustawianych w kolejce przez zakonników do tej niszy, by zobaczyć ławę, na której rzekomo miało leżeć ciało Pana Jezusa.

Obserwowałem polską wycieczkę pod przewodnictwem kapelana Literatów, który pątnikom, powielał niedorzeczności sfabrykowane w średniowieczu.



Wg. ustaleń Charlesa Gordona,
na tym wzgórzu istniała Golgota.



Prawdopodobnie w tym ogrodzie był grób Pana Jezusa. Potwierdza to odkryty dwukomorowy grób z czasów Heroda. Powstałe w 1893 r. Stowarzyszenie - Fundacja nadała nazwę temu miejscu i odtąd należy do protestantów.



Widok na jeziro Genezaret.



Jordan wypływa z gór Libanu i jest najbardziej krętą rzeką w świecie, a swój bieg kończy w Morzu Martwym.

Dobrze ilustruje położenie ludzkości w obecnym stanie upadku.



Julian z Heleną w Morzu Martwym.



Helena nad Morzem Martwym,



Julian i Żenia oblepieni błotem na skraju Morza Martwego.



Helena i Stella Kochawa,
Żydówka z Haify, była zakonnica.
Z jej mieszkania jest przepiękny widok na Haifę.



Haifa: Żydówka Stella, uratowana w Polsce, długoletnia zakonnica, w głosowaniu usunięta z zakonu. Mieszkanie w Haifie oddała tym, którzy ją uratowali. Dla siebie ma pokój z kuchnią. Służy jej i Polakom, w tym nam z Heleną.

W jej księgozbiornie odkryłem wersję Aliji na powielaczu.



U Chaima w Akko –
z Haify inż. Rami Weiler z żoną, (syn b. dyr. Lubelskiej
Elektrowni) kolega ze studiów prof. Włodarczyka.

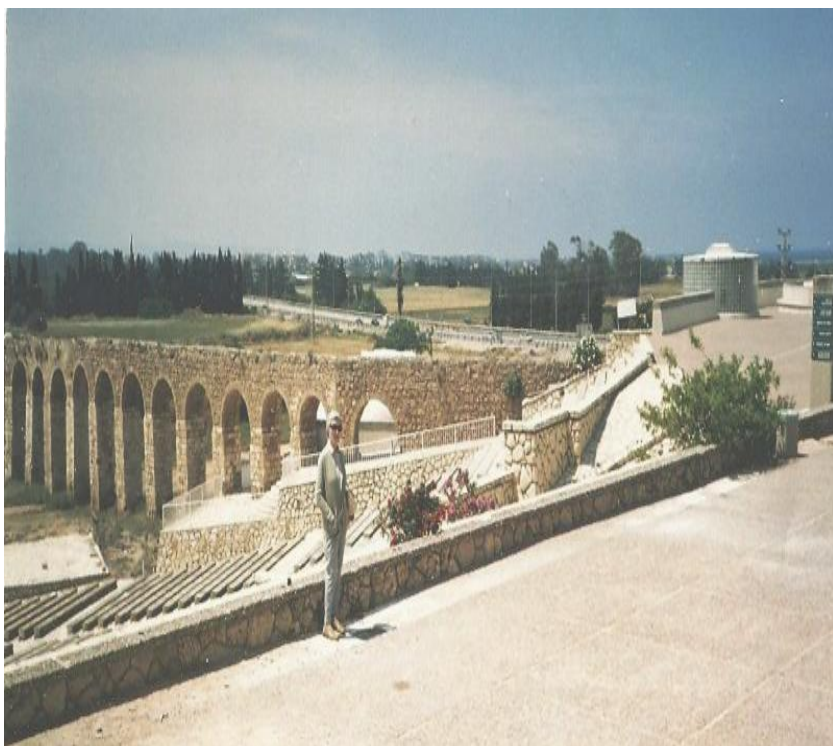
NIZEJ Pożegnanie w Akko u Chaima:
z lewej Chaim z córką, żona Leona z córką, Helena, Julian i Oleg, który
do Haify wyemigrował z Nowgorodu.



W Akko przed arabskim sklepem:
Przyjaciele - Arab z Chaimem.



W Akko:
Chaim, Elizabet rodem z Warki, Helena z Julianem.



Helena przy akwedukcie:
Kibucu im. Obrońców Getta Warszawskiego.



Meggido blisko Nazaretu,
Dawna twierdza i tereny licznych historycznych walk.



Rosz Hanikwa – granica z Libanem.
Żołnierze izraelscy strzegący granicę z Libanem,
z prawej Julian. Na górze posterunek wojsk rozjemczych ONZ.

NATAN (Finkielsztejn) IRLAND Z ŁAGRÓW DO IZRAELA

Urodziłem się 7 marca 1919 r. w Żółkiewce woj. lubelskie. Mój ojciec Jakub Dawid Finkielsztajn, urodził się w 1887 r. w Zamościu. Matka Ryfka Diament urodziła się w 1893 r. w Żółkiewce. Zawarli związek małżeński w 1913 r. Matka pochodziła z najlepszych rodzin w Żółkiewce, ale posiadała tylko religijne wykształcenie. Ojciec zaś zaliczał się do najlepiej wykształconych w Zamościu. Znał rosyjski, niemiecki i profesjonalnie polski, poza tym idysz i starożytny hebrajski. Wówczas mało było Żydów, którzy znali ten język, bo był wówczas językiem martwym. Ojciec był sekretarzem gminy żydowskiej, włączonej do gminy polskiej.

W 1920 r. wojska gen. Hallera, którym nie powiodło się na froncie z Bolszewikami, wracając dokonali pogromu w Zamościu. Wtedy to zginął mój dziadek, któremu szabłą ścięto głowę. Babcia wdowa do końca życia, pozostała z kilkorgiem dzieci. W wieku 85 lat doczekała się napaści Hitlera. Prawie 30 osób z mej rodziny, licząc i małe dzieci, zostało zgładzonych przez hitlerowców. Ostatni raz widziałem ich w październiku 1939 r. Przy ul. Mikołaja Reja 36 mieli kaszarnię. Budynek stoi do dzisiejszego dnia.

Chodziłem do szkoły razem z dziećmi polskimi. To były moje najlepsze lata. Kierownikiem szkoły był p. Malicki, jego żona też była nauczycielką. Kierownikiem szkoły był p. Cichosz, żona jego również była nauczycielką. Był też kierownikiem szkoły p. Kobielski, chociaż był bardzo surowy, ale sprawiedliwy, także p. Serp, chociaż był również ostry, lecz też sprawiedliwy. Pan Tetiuk uzdolniony muzyk, bardzo ładnie grał na skrzypcach, on też był ostry, ale był lubiany przez dzieci, bo jak był śpiew i muzyka to było wesoło. Pan Olijarczuk starał się, aby dzieci się dobrze uczyły, żeby nauka weszła im do głowy i nie poszła na marne.

Pani Bartkowiczowa to była matka wszystkich dzieci bez wyjątku pochodzenia lub rasy. Ona udzielała dużo pomocy w czasie pogromu w Żółkiewce i hitlerowskiej zagłady Żydów. Pamięć o niej głęboko zachowuję w swoim sercu. Pani Milanówna później po wyjściu za mąż Sobolewska, bardzo się starała, aby dzieci się dobrze uczyły. Pani Draganówna później Olijarczykowa, malutka, surowa, ale dzieci

wiedziały jak ją cenić. Pan Kogut - on naprawdę wyglądał jak kogut-dzieci się z niego wyśmiewały, ale on był zdolny, a w czasie okupacji był oficerem Armii Krajowej. On pomagał dzieciom pochodzenia żydowskiego. W 1933 r. z niezłymi wynikami skończyłem 6 klas szkoły powszechnej.

Po skończeniu szkoły powszechnej w Żółkiewce, chodziłem do uczelni Talmudu i wstąpiłem do organizacji Beitaru i tak spędziłem jeden rok. Widząc jednak, że marne są moje widoki na przyszłość i z tego niewiele dobrego będę miał, porozmawiałem z ojcem, że mam zamiar pojechać do Warszawy. Mając 15 i pół roku, 15 września 1934 r. wyjechałem do Warszawy, i do wybuchu wojny spędziłem tam 5 lat. Miałem tam ciotkę, która była wdową, miała stragan na bazarze, sprzedawała owoce. Ojciec powiedział, że nikt mnie z domu nie wygania, ale też nie będzie przeciwny moim zamiarom. Pojechałem więc do Warszawy. Droga nie była łatwa, bo dużo pieniędzy nie miałem, więc jechałem furmanką za 1 złotówkę do Lublina i dalej za 1 zł. dojechałem do Puław, a potem za 3 zł. statkiem, po Wiśle przepłynąłem do Warszawy. Udałem się do ciotki, a ona patrzy na mnie i płacze, że chłopak małego i już ma być poza domem. Zabrała mnie do swojego syna, który był żonaty i ulokowała mnie u niego. Wieczorem patrzyłem na Warszawę, dziwnie to wyglądało, bo nie wiedziałem, co zemną będzie dalej. Ale postanowiłem, że do Żółkiewki nigdy nie wrócę, bo jak umierać to w Warszawie, a nie tam.

W Żółkiewce istniał związek, który posyłał do Warszawy na uczelnię młodych religijnych chłopców i tam ich lokowali u różnych bogatych religijnych Żydów. W tej uczelni była kuchnia, a co do spania to był inny porządek. Urządzono im spanie w sklepach bogatych Żydów i za to dostawali pieniądze, bo trzeba było tam być od 9-tej wieczorem do 7-mej rano. Spotkałem moją kolegę w chałacie religijnym, nazywał się Szmul Cytrin. On był prawie w moim wieku i opowiedziałem o moim tułaczem życiu, a on powiedział, że mi się postara o taki sklep lub hurtowy skład i będę miał tam spanie i 3 zł tygodniowo. Naturalnie się zgodziłem.

Ten skład mieścił się na tzw. Wołówce, gdzie roilo się od różnego niegrzecznego elementu. Właściciel nazywał się Berek Berliner, mieszkał przy ul. Świętojarskiej 37. Zostałem przyjęty do pilnowanie tego składu, to znaczy od godz. 9-tej wieczorem do godz. 7-mej rano. W piątek właściciel miał zwyczaj zapraszać na święto sabatu. Byłem

zadowolony, przyszedłem do rodziny Berlinerów, przeprowadzono modlitwy i potem mnie się zapytał czy chcę się pomodlić - on był pewny, że nie potrafię - wtedy powiedziałem chętnie i pomodliłem się, bo wszystko znałem z mojego domu w Żółkiewce. Oni bardzo się zdziwili i pytali skąd pochodzę i czym się zajmuje mój ojciec. Pan Berliner zapytał czy ojciec pozwolił mi pojechać do Warszawy, więc powiedziałem, że sam tak chciałem. Cała rodzina miała łzy w oczach i widziałem ich dobre serca. Teraz byłem w dobrym położeniu i cały dzień miałem wolny, więc zabrałem się do handlu. Handlarzom ulicznym było zabronione krzyczeć i raz policjant mnie złapał i trzymali w areszcie 24 godziny, ale potem wypuścili.

Tak czas mijał i już byłem przyzwyczajony do takiego życia. Byłem też w kontakcie z rodziną. W międzyczasie przyjechała do Warszawy, starsza ode mnie o 2 lata moja siostra Perle. Ona mnie lubiła. Ojciec napisał i podał list do swego przyjaciela Josefa Szpera w Warszawie ul. Dzielna 20 i ja jemu go doręczyłem. Pan Szper przeczytał i powiedział, żebym wieczorem wstąpił do niego. Byłem u rodziny Szperów na kolacji, oni mówili tylko po polsku i p. Szper obiecał mi pomoc. On był dostawcą materiałów piśmiennych do biur i banków. Umówiliśmy się pod domem bankowym Henryka Aksta. Szper porozmawiał z Akstem i ten powiedział, że może być, to znaczy, że zostałem przyjęty do pracy w charakterze pracownika fizycznego. Początkowo roznosiłem różne posyłki. Jako ich pracownik dostałem książeczkę ubezpieczeniową. W międzyczasie awansowałem, starałem się, żeby mnie uważali, bo w tym banku pracowali Żydzi i Polacy. Było braterstwo między pracownikami. Kiedyś byłem posłany do klienta i w drodze natrafiłem na pogrom żydowskich sklepów. Wybijali szyby i krzyczeli: "Śmierć Żydom". To byli endecy. Policja konna starała się nie dopuścić do gorszych następstw. Wróciłem zdenerwowany i powiedziałem dyrektorowi o tym wypadku. On położył rękę na moim ramieniu i powiedział, że i na nich przyjdzie czas. Wtedy zrozumiałem, dlaczego on chciał żebym wyglądał na Polaka i nie był pejsatym Żydem. W tym banku pracowałem do wybuchu wojny.

W tym banku gdzie ja pracowałem pracował słynny Ludwik Landau, on był prawą ręką właściciela banku. Landau był przechrzczonym Żydem. Dwa miesiące przed wybuchem wojny w stopniu kapitana rezerwy został zmobilizowany. Jak weszli Niemcy to go szukali, ale on był w Armii Krajowej kronikarzem. Przed wybuchem powstania zginął.

Były różne wersje, że go szmalcownicy wydali, druga, że żandarmeria go złapała i zamordowali go na Pawiaku. Zastanawiałem się, co oznacza "szmalcownik", a jest także wiadomym, że policja żydowska też niechlubnie się zapisała, jak również i niektórzy z granatowej policji.

Jak Szwaby uderzyły na biedną Polskę, wojna wybuchła 1 września, to było w piątek? Myślałem, że Polska będzie się broniła, niestety było inaczej. Tylko jedyny bohater się został, świetny, lubiany, zasłużony bohater - prezydent miasta Warszawy p. Starzyński. On prowadził tę straszną bitwę aż do końca września. W czasie walk w Warszawie ja i młodzi chłopcy pomagaliśmy ciągnąć działa z Fortu Bema do Pragi.

Kiedy Niemcy weszli do Warszawy, gdzieś około 1 października o godz. 20-tej nagle cios. Pogrom na Żydów, bez wyjątku na młodych i starych, nawet dzieci w kołyskach. Byli tacy Polacy, co płakali razem z nami. Ulubiony wójt Walery Wac i Michał Merski, nauczycielka Bartkowiecowa i sporo innych.

3 października opuściłem Warszawę. Nie było żadnej komunikacji. Z Warszawy do Żółkiewki było prawie 200 km. i do domu wyruszyliśmy pieszo w grupie kilku młodych, przyjacielem Abramem Rubisteinem, Ryfką Feszynk i Całą Libster. Przybyliśmy do Żółkiewki 8 października o godzinie 7 wieczorem. Każdy śpieszył do swojej chaty. Spotkałem się z moją rodziną, która wypytywała mnie o naszych krewnych, jak wojna przebiegała w Warszawie. O godzinie 8 wieczorem, to było w sobotę, nagle wybuchła strzelanina, lecz to długo nie trwało. Ojciec krzyknął: schowajcie się pod łóżka. Po kilku minutach ustała strzelanina. I wtedy w korytarzu zauważyłem zabita moją siostrę Lea, mającą prawie 10 lat. Moja mama jeszcze nie wiedziała, że jej ulubiona córeczka jest zgładzona. Dopiero, gdy nazajutrz, w niedzielę 9 października, ja i mama wracaliśmy do domu od bardzo miłej rodziny sąsiada Polaka, Cholewy, który był szewcem, mama się dowiedziała, że jej córeczka jest zabita, złękła się i nie przestawała płakać.

W niedzielę jak zwykle ludzie szli do kościoła, ubrani jak w święta. W tym samym dniu 9 października, mniej więcej o godz. 10-tej wjechało 3 żołnierzy na koniach. Pokazałem im moją zamordowaną siostrę i oni widocznie z obawy opuścili to miejsce. Potem poszedłem do miasta zobaczyć co tam się dzieje. Nie wierzyłem, że takie coś mogło się wydarzyć w Żółkiewce, ale niestety całe dwie rodziny zostały zastrzelone. Wymieniam tych wszystkich zgładzonych:

1. Abram Feldman, jego żona, troje dzieci, za wyjątkiem 10-letniego chłopca. Zabita została ich zamężna córka i jej dwoje dzieci, jedno miało 3 lata, a drugie 1 rok. Razem z rodziny Feldmanów 9 ofiar.

2. Szmul Goldberg, jego żona Szajdla, troje dzieci, jedna córka Kresla została tylko lekko ranna w nogę. Ponadto zginęła teściowa Cywia i jej córka Fela, razem 8 ofiar.

3. Israel Tropen, jego żona Tamar i syn, Szyja - 3 ofiary

4. Gisia Nudel,

5. Sara Szechtel,

6. Lea Finkielstein - moja siostra.

Razem wszystkich zamordowanych: 23 ofiary.

Po tym nocnym mordzie, w niedzielę miało miejsce następne wydarzenie. Pani Walczakowa i jej mąż byli znani w całej Żółkiewce jako przyjaciele Żydów. Następnego nocy po tym wydarzeniu, niemal połowa Żydów spała u nich. Prowadzili oni różne interesy z Żydami i byli przyjaciółmi rodziny Feldmanów. Jak się dowiedzieli, co się stało u Feldmanów, wzięli do siebie ich małego 10 letniego chłopca, który się urodził bez palców i chcieli zabezpieczyć u siebie resztki nie rozgrabionego towaru? Pani Walczakowa posłała parobka i drabiniasty wóz, na który zaczęli nakładać towar. To było 9 października, mniej więcej o godz. 12-tej w południe. W tym czasie ludzie wracali z kościoła i jak zauważyli, że p. Walczakowa zabiera ten towar, w biały dzień przewrócili wóz i zrabowali temu sierocie pozostały towar.⁵

Po dokonanych mordach chciałem się dowiedzieć dokładnie dlaczego tak się stało. Prosiłem moją ciotkę Dorę Diamant ur. w 1908 r. w Żółkiewce, by mi to wyjaśniła. Powiedziała, że 17 września Niemcy wkroczyli do Żółkiewki i zabili troje ludzi, dwóch Żydów i jednego Polaka. To były pierwsze ofiary. Niemcy wyrzucali wszystkie towary z żydów sklepów i ludnośćbowała. Wójt gminy Walery Wac bardzo

⁵ Opisane powyżej wydarzenie z rabunkiem z wozu p. Walczakowej mienia Feldmanów nie potwierdzili tak wiarygodni świadkowie jak p. Jan Wac, który o tej godzinie był również w kościele i istotnie nie słyszał by proboszcz Moroń potępił ten mord, ale kategorycznie zaprzecza, by ta grabież w biały dzień w ogóle miała miejsce. Podobnie p. Adolf Jański, przeczy by coś podobnego mogło się wówczas wydarzyć, o czym przecież byłoby głośno w tak małej miejscinie. Ponadto Jan Wac, u Goldmanów na własne oczy widział 7 a nie 8 śmiertelnych ofiar.

krzyczał, żeby nie rabować, drugi był Merski, który też nie dał rabować. Ich dwóch Niemcy postawili pod ścianę chcąc ich zastrzelić, ale jakoś ich uprosili, więc ich zostawili przy życiu. Michał Merski był zwykłym furmanem i był przyjacielem Żydów. Postanowił uratować wszystkie towary swojego przyjaciela Sruła Rojtmana, który jako szewc, był dość bogaty. Michał jeździł z nim po targach do innych miasteczek.

Niemcy byli tylko dwa dni i opuścili Żółkiewkę, a na ich miejsce wkroczyli sowieci. Żydzi byli zadowoleni, bo była różnica między Niemcami a sowietami. Ogólnie było rozumiane, że Niemcy razem z sowietami - układ Ribbentrop - Mołotow mieli jeden cel tj. zniszczenia Polski. Ale Polacy nie rzucili broni i poza granicami z poparciem Anglii i Ameryki dalej walczyli. W Polsce było około 4 mln Żydów i Niemcy wybrali to miejsce gdzie było największe ich skupisko i tu dokonała się ich zagłada.

Inne państwa nie spisały się dobrze, jak np. Francja gdzie policja francuska pomagała łapać dzieci żydowskie, które były posyłane do Oświęcimia. Szwajcarzy jak złapali kogoś na granicy, to oddawali z powrotem do rąk niemieckich. Ochotnicy ukraińscy stali na wieżach wartowniczych obozów śmierci, Litwini, Łotysze, Słowacy, Węgrzy pod rozkazem Horty,ego, Żelazna Gwardia w Rumunii. Były jednak wyjątki np. Duńczycy wprawdzie nie wiele ich tam mieszkało i Szwecja była blisko, niemniej uratowali wszystkich swoich Żydów. Podobnie Bułgaria ratowała obywateli żydowskiego pochodzenia, a sam król stanął na czele akcji ich ratowania.

W Żółkiewce pod okupacją niemiecką byłem przez cały październik. Moja siostra również powróciła z Warszawy i mówiła, że tam jest głód. W tym czasie w Żółkiewce oprócz wyrobów fabrycznych było wszystko. Zapakowaliśmy więc 2 walizy żywności i pojechaliśmy do Warszawy. W Dęblinie Niemcy zatrzymywali Żydów i wyciągali ich z pociągu. Nam się udało dostać do Warszawy. Tam mieliśmy dużo krewnych i po dwóch dniach, porobiliśmy zakupy tego, co brakowało w Żółkiewce, wróciliśmy do domu.

Pewnego dnia moja mama mówi, że Niemcy łapią na roboty. Postanowiłem, więc uciekać na wschód do sowietów. Znając boczne drogi, dotarłem do Zamościa. A, że mieliśmy tam krewnych byłem u nich dwa dni i wróciłem z powrotem do domu, bo oni mówili, żeby nie zostawiać rodziny na wolę boską. W Żółkiewce spotkałem kolegę Leona Kaufmana, on był starszy ode mnie i w Sarnach służył w wojsku w

saperach. Dostał się do niemieckiej niewoli, ale potem Niemcy go zwolnili i dali przepustkę do Sarn. Porozumieliśmy się, że mamy jeden cel to jest uciekać do strefy sowieckiej. Pożegnanie z rodziną było bardzo przykre, wszyscy płakali. Mój kolega miał brata w Chełmie, krawca Moszka Kaufmana, który dał nam adres do jednej panny Brifówny. Ona powiedziała, że każdy z nas ma zapłacić po 100 zł., z Chełma pojedziemy koleją do Dorohuska i tam na rzece Bug będzie łódka a w niej 10 osób. O 12-tej w nocy przepłynęliśmy rzekę Bug, ale sowici nas złapali, zaprowadzili na komendanturę i następnie odesłali nas z powrotem.

W dniu 30 października Niemcy ogłosili w Chełmie, że wszyscy Żydzi od lat 16 do 60 powinni się zgłosić o godz. 8 rano do Remizy Kolejowej, a tym, którzy się nie zgłoszą zagrozili karą śmierci. Stawiło się prawie 600 ludzi. Ustawili ich w czwórkach i pędzili do Hrubieszowa. W drodze dużo ludzi zabili. W Hrubieszowie o tym nie wiedzieli i też się zgłosili. Ci wszyscy z Chełma, którzy jeszcze żyli dołączyli do hrubieszowskich i razem pędzili ich do Sokala. W drodze bez litości dokonywali morderstw. W Sokalu na moście z jednej strony byli Niemcy a z drugiej stali sowici. Niemcy gonili tych biednych Żydów do strony sowieckiej, a sowici nie dali wejść i zaczęli strzelać w powietrze. Gdy sowici porozumieli się z Niemcami, ci dali rozkaz powrotu ludziom do swoich domów. W trakcie tego zaplanowanego chaosu, zostało zamordowanych prawie 800 osób. Byli tacy, którzy wracali do swoich domów, a drudzy przekraczali nielegalnie granicę i wpadali w ręce sowietów, którzy ich wtrącali do więzienia.

W trakcie naszej powtórnej ucieczki przez Bug, sowieckie wojska pograniczne również nas pojmały i przekazały do więzienia we Włodzimierzu Wołyńskim. Znaleźliśmy się w celi, która była na 20 ludzi, a do niej wpakowali ze 200. Jak tam wszedłem, to myślałem, że to dom wariatów. Był listopad, więc było zimno, a w celi straszny zaduch, brud, wszy i nędza nie do wytrzymania. Ludzie przeklinali jeden drugiego, mdleli. Była parasza gdzie wszyscy załatwiali swoje fizjologiczne potrzeby, co się przy tym działo to wprost trudno opisać. Byli w niej również Polacy, którzy przeżyli tą gehennę i są świadkami tej hańby.

We Włodzimierzu trzymali mnie prawie miesiąc. Rozłączyli mnie z kolegą, którego nie widziałem prawie 10 lat. On mi opowiedział o sobie, że nie został uznany za polskiego obywatela, bo kiedy po kapitulacji Warszawy Niemcy zwolnili go z niewoli, to dostał od nich przepustkę do

Sarn i na tej podstawie sowieci poczytali za szpiega i dali mu wyrok na 10 lat. Trzymali go do końca wojny. Później on zgłosił się do ambasady polskiej i wtedy ambasada wyjaśniła sowietom, o co chodzi i pozwolili mu pojechać z powrotem do Polski. Gdy wrócił do Polski, to miał jeden cel - jechać do Izraela. Po 10 latach tułaczki, po utracie całej rodziny nie było żadnego sensu tu zostawać.

Po miesiącu, w styczniu 1940 r. tak mnie jak i setki ludzi zabrali z Włodzimierza do więzienia w Kowlu. Tam już było lepiej, istniał jakiś porządek, dostaliśmy 600 gram chleba i 20 gram cukru, jęczmienną kawę i na obiad zupeł. Naczelnikiem był Rosjanin, a strażnikami Ukraińcy, Żydzi i gdzie niegdzie też Polak. Rozmawiali z nami po polsku. Było nas 150 osób w jednej celi. Za czasów polskich była to świetlica, w niedzielę przychodził ksiądz lub pop prawosławny, w sobotę odwiedził rabin i prowadził modlitwy, tak było za czasów polskich. Jak weszli sowieci, to wszystko zlikwidowali i zrobili z świetlicy więzienie? Pewnej nocy otworzyli drzwi i wpakowali prawie 100 jeńców z Korpusu Ochrony Pogranicza, z granicy w Zdołbunowie. Byli obdarci, brudni. Jeden z nich zapytał, kto jest z Warszawy, więc powiedziałem, że jestem, on mnie wypytywał, jak wyglądało, gdy wybuchła wojna, jak Warszawa się broniła, więc ja jemu wszystko powiedziałem. Potem pytałem jego, co z nimi się stało. On mówi, ten, co siedzi w kącie jest winien naszego losu. Jak sowieci weszli 17 września mieliśmy czas uciekać gdzie kto mógł, ale on nasz komisarz dał rozkaz nie uciekać, zdać broń? Zdaliśmy broń, oni poczęstowali nas herbatą, a w międzyczasie okrążyli nas i tak wyglądamy tutaj, mogliśmy być uratowani, a teraz, co nas czeka? Chyba ich los był taki, jak tych w Katyniu.

Były też różne komiczne przypadki. W Kowlu wpakowali do nas Polaka kolejarza, który widocznie coś ukradł i żona jego przysyłała mu paczki z żywnością. Wśród 150 ludzi w celi, on był jedyny, który dostał paczkę. On był pewny, że mu ukradną i znalazł sposób, wziął swoje brudne kalesony i włożył do jednej nogawicy i powiedział, że jak kto chce mu ukraść to niech kradnie. Śmieszne, ale tak było.

Był z nami jeden przechrzczony Żyd, co się nazywał Pankok, który był lekarzem weterynarii w Chełmie. Był cichym człowiekiem, nikomu nie wadził. Niemcy jego poszukiwali i on wiedział, co mu grozi. On wszędzie podawał, że jest narodowości polskiej, był wykształcony, z Żydami nie miał żadnego kłopotu, ale z Polakami inaczej wyglądało. Był jeden co się nazywał Pinkowski i on krzyczał, że Pankok to żaden Polak,

to pół tygrys i pół małpa. Inni, co prawda nie dali spokoju Pinkowskiemu za takie słowa, ale on był antysemitą. A Pankok zapłakał. Na ile wiem to Pankok przeżył wojnę i wrócił do rodziny w Chełmie.

W końcu lutego 1940 r. zabrali nas z Kowla do więzienia w Berdyczowie. Za czasów carskich była tam cerkiew, a po rewolucji urządzili więzienie. Trzymali tam oddzielnie od innych narodowości, też obywatele sowieckich. W Berdyczowie polscy obywatele: Żydzi, Ukraińcy i Białorusini byli oddzielnie. W naszej celi było około 60 osób. 90% Żydów i Polaków, 10% Ukraińców i Białorusinów. O godz. 6 była pobudka, jak to wyglądało żeby na oczach wszystkich załatwiać swoje potrzeby, tego się nie da opisać. Wylewaliśmy tę paraszę i potem przynosiliśmy znowu. Smród, brud, nędza i ubóstwo. Ludzie wyglądali jak jedna chmara brudu. Nie wolno było głośno rozmawiać, wychodziliśmy na 15 minutowy spacer, zrobiono duże koło i jeden za drugim chodził ze zwieszoną głową, jak wyćwiczone zwierzęta, bo nie wolno było podnosić głowy. Od godz. 20 był capstrzyk i trzeba było być cicho aż do rana, a całą noc zaglądali przez judasza czy ktoś nie ucieka. Byliśmy bardzo wartościowym towarem.. O 6 rano była pobudka, jeden fałszywie zatrąbił. U nas był jeden, nazywał się Zaremba, który był trębaczem hejnału w Krakowie. On powiedział temu, który zatrąbił, daj mi, a zobaczysz jak trzeba trąbić i on jemu dał. Jak Zaremba zatrąbił, to całe naczalstwo się złękło, nie wiedzieli co się stało. Naczelnicy się pytali, kto to zatrąbił, więc powiedzieli, że tu jest jeden Polak, który zatrąbił i jemu dali rozkaz, żeby każdy dzień trąbił i za to dostawał miskę kaszy repety, która się została w kuchni.

Pewnego razu zachorowałem, miałem 39 stopni gorączki, więc mnie zabrali do lazaretu, tam było miejsce dla 6 ludzi. Była tam lekarka starszka pochodzenia żydowskiego. Ona mnie się pytała co mi jest, ja dałem znaki, że nie rozumiem po rusku, więc pytała po kakomu, a ja jej powiedziałem po żydowsku i zauważyłem, że miała łzy w oczach. Ona się pytała już po żydowsku, czy jestem Żydem i ja ją prosiłem, żeby powiedziała, co będzie z nami. Pytała czy już dostałem wyrok, jeszcze nie, to powiedziała jak dostaniesz wyrok to będziesz posłany do obozu pracy. Ona mnie trzymała 6 dni, a później mnie zwolnili z lazaretu do swojej celi.

Pewnego razu przyjechała inspekcja z Kijowa i pytali się czy mamy jakie zażalenie, więc jeden co się nazywał Adler, pochodził z Hrubieszowa i po pogromie już nie wrócił do Hrubieszowa tylko się

udał do granicy sowieckiej, tam został złapany i wtrącony do więzienia. On powiedział inspekcji, że żona jego z dziećmi zostali w Hrubieszowie i nie wie, co się z nimi dzieje. Jedna kobieta z tej inspekcji zapytała go czy twoja żona ma ręce, odpowiedział: pewnie ona ma ręce - to ona odpowiedziała: możesz być spokojny i pewny, że ona pracuje, u nas każdy pracuje. Tak przeszło pół roku i zaczęli wywoływać ludzi po nazwisku. Mnie też wezwali i powiedzieli, żebym zabrał swoje brudne łachy, zaprowadzili do pewnego pokoju, sprawdzili nazwisko i stwierdzili, że się wszystko zgadza, poczym przeczytali, że dostałem wyrok 5 lat obozu pracy. Wyrok dostałem 10 lipca 1940 r.. Było nas 20 ludzi z Berdyczowa i samochodem zawieźli do Żytomierza Tam byliśmy jeden dzień, dołączyli 32 ludzi i razem zawieźli nas koleją do Charkowa, tam byliśmy 4 dni i jeszcze dołączyli do nas następnych 75 więźniów. Później wieźli nas w kierunku Kotłasu przez miasto Gorki 350 km, potem do Kirowa, też 350 km, potem na każdej stacji dołączali do nas więźniów, nie wiem ile i tak jechaliśmy prawie cały miesiąc. Wyżywienie było takie: suchary z chleba 400 gram i cukru 20 gram i tak było do Kotłasu. Nie daj Boże, brud, zawszenie, krzyki, kłótnie, napady jeden na drugiego, nie zawsze nam dawali wody. Szukałem jakiegoś dobrego słowa, niestety barbarzyństwo na każdym kroku, człowiek przestał być człowiekiem. Szukało się koleżeństwa, pomocy jeden drugiemu, przyjaźni. Jak dojechaliśmy do Kotłasu, to było już tysiące ludzi?

Kotłas to był zborny punkt, wielki obóz przejściowy. Dalej posyłali rzeką, która się nazywała Dźwina, szeroka, głęboka, długa na 250 km, woda dobra do picia. W Kotłasie byłem tydzień. Później nas zabrali na barki gdzie normalnie mieściło się 150 ludzi, a oni wpakowali 800. Jedzenia nam dali na 4 dni, a wodę dawali raz dziennie, nieludzko gnębili. W barce był ustęp na 2 ludzi, a w kolejce stało 50, jak to wyglądało to trudno opisać ci, którzy nie mogli wytrzymać po prostu załatwiali się jak stali. Tak przeszło 4 dni, gdy dojechaliśmy do pewnego punktu i tam już była zima, mrozy, śnieg. Tam nam dali obiad - kasza i ryby gotowane z łuskami, 10 ludzi do jednej miski bez łyżki. Byliśmy wygłodzeni, był chaos i każdy łapał jak najwięcej, a byli tacy, co im nic nie zostało. Na boku stało umundurowane NKWD i się śmiali z nas i mówili: to jest polska kultura. Ja tę scenę będę pamiętał do ostatniego dnia mojego życia. Wygłodzili nas i oczekiwali od nas kultury.

W tym miejscu był obóz pracy i w tym samym dniu zabrali nas 50 młodych chłopców samochodem do obozu, który się nazywał Uchta. Tam była cegielnia i gipsownia. W tym obozie było 800 ludzi z całego świata, przeważnie polityczni. Naczelnik nas przyjął mówiąc, że tutaj jest obóz pracy i każdy dostaje żywność po wyrobieniu normy i także pieniądze zależnie od procentów i ładnie z nami rozmawiał, życzył nam powodzenia i szczęścia, później nas przydzielili do brygadierów i tak się zaczęło. Nasze zabrudzone i śmierdzące łachy zostały spalone, a dali nam czyste ubrania i bieliznę, łataną ale czystą. Co dwie niedziele zmieniali bieliznę. 90% Pracowało w cegielni, a 10% w gipsowni. 80% byli to więźniowie polityczni, a 20% różni.. Polityczni byli z wszystkich narodowości i oni byli ofiarami ustroju, kara śmierci było na porządku dziennym, którzy mieli szczęście dostawali wyrok najmniejszy 10 lat. To się zaczęło w 1937 r. a skończyło w 1956 r. dzięki Chruszczowowi.

Dam jeden przykład - mój brygadier Białorusin Kowalczuk, brał udział w rewolucji i był wiernym komunistą., a rodzina jego została w Białorusi, która należała do Polski, więc on pisał jako syn do rodziny i był z nimi w kontakcie i to był jego grzech, bo w 1937 r. dostał za to 10 lat. Jak wybuchła II wojna światowa to znowu zaczęła się czystka i Kowalczuk stał się ofiarą. Jeden łajdak doniósł, że Kowalczuk jest zadowolony, że Niemcy mają powodzenie na frontach, zrobili jemu nowy sąd i został skazany na karę śmierci. Tak wyglądała dyktatura Stalina - Hitlera. Człowiek się najadł suszonych, słonych ryb, to naturalnie chciało się pić, zawzięte dranie dali wodę tylko jeden raz na dzień. To była męka, normalny człowiek tego nie zrozumie. Ja miałem szczęście, że popadłem do tego obozu, tam mnie uczyli nie być stachanowcem tylko wykonywać normę i starać się, żeby była norma. Tak było do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, a potem wszystko się zmieniło.

Pomimo że miałem wyrok 5 lat, ale był pewny punkt dołożony: socjalno opasny element i takich wybierali i wysyłali w głąb tundry. Wśród takich i ja byłem, już nie wychodziłem do pracy, było nas 120 ludzi. Dali nas do obozu w tundrach gdzie było już tysiące ludzi. Tam byłem tydzień i nagle przyszedł rozkaz, wracać z powrotem do swoich obozów. W miesiącu lipcu doszła nas wiadomość, że polski rząd Władysława Sikorskiego zawarł umowę z rządem sowieckim, w celu uderzenia razem przeciwko wspólnemu wrogowi niemieckiemu i tak się stało. Pewnego dnia pojawił się naczelnik naszego obozu z

uśmiechem na twarzy, zgromadził nas i powiedział: teraz będziecie wolni i razem będziemy przekraczali niemieckie granice i rozgromimy wspólnego wroga. Były wielkie okrzyki: niech żyje Polska, niech żyje naczelny wódz Sikorski. Po tygodniu zabrali nas na punkt zbiorczy, gdzie się pojawili obywatele polscy i polscy oficerowie. Ja nie miałem żadnych dokumentów, bo sowietci mi zabrali. Jedynym dokumentem, że byłem w obozie pracy i teraz jestem zwolniony jako obywatel polski. Zaznaczone miejsce Buzuług i tam był sztab Polskiej Armii. Sowietci mnie się pytali, jak chcę to mogę wstąpić do sowieckiej armii. Odpowiedź moja była, że w Polsce mam swoich najbliższych, rodziców, braci i siostry i chcę wracać do Polski. Nic nie powiedział i na tym się skończyło.

Wędrowałem prawie cały miesiąc do Buzuługu. W tym samym dniu udałem się do sztabu, stałem w kolejce, bardzo dużo ludzi odmówili przyjęcia i nie chcieli z nimi na ten temat dyskutować. Urzędnik sztabu wypytał mnie o imię, nazwisko, wykształcenie, życiorys itp. Pokazałem mu dokument o zwolnieniu z obozu pracy i nie miałem żadnych trudności, zostałem przyjęty do polskiego wojska. Na drugi dzień zabrali nas do Kujbyszewa, potem statkiem rzeką Wołgą do Saratowa.. Później zawieźli nas na poligon polskiego wojska 40 km z Saratowa do Tatiszczowa, gdzie był sztab V Dywizji, tam nas ulokowano w namiotach. Warunki życia były okropne, ale duchowo byliśmy zadowoleni, że jest nasze wojsko. Po dwóch tygodniach przydzielili mnie do lekkiej artylerii i tam się stałem dobrym kanonierem.

Nadeszła zima, w tym miejscu było o wiele gorzej jak w obozie pracy, tam było prawie 40 stopni, ale bez wiatru, a tu 30 stopni, ale z wiatrem. Żeby nam było ciepło wykopaliśmy pod namiotem dół prawie na 1 metr. W każdym namiocie było 7 żołnierzy, każdy który spał między dwoma było najlepiej, ale którzy spali z brzegu to drżeli z zimna, więc zrobiono kolejkę i każdą noc drudzy spali z boku. Naprawdę było braterstwo. Sztab V Dywizji zwrócił się o pomoc do sztabu sowieckiego, więc oni dość głęboko wykopali nam ziemianki, pokryli dachem fachowo i ogrzewanie, wtedy nasza męka się skończyła i było nam ciepło. Wojsko polskie dostało umundurowanie od Anglików, wszystko nowe, bielizna, buty, ręczniki, mydło. Wieczorem na tej przeklętej ziemi śpiewano "wszystkie nasze dzienne sprawy... bądź pochwalon Boże wielki".

Wojna szła swoją drogą, Niemcy byli niedaleko Rostowa, prawie 250 km od nas. Widocznie była pewna obawa i rząd polski razem z sowieckim postanowili wycofać polskie wojsko do Średniej Azji. Była wzajemna solidarność, sowieci starali się jak najlepiej pomagać. To wszystko trwało ze dwa tygodnie i razem z końmi i działami lekkiej artylerii przybyliśmy do Średniej Azji. Nasze miejsce było 120 km od Taszkientu, tam żyją Kirgizi. Tam klimat nie jest dobry, w lecie gorąco, zimą porą mrozy, a w dzień błoto i to doprowadza do choroby, a my niezłomni przyzwyczajeni byliśmy do wszystkiego. Nasz dowódca w wieku 40 lat był w stopniu zawodowego porucznika. Raz usłyszał, że podoficer wyraził się na żydowskiego żołnierza gudłaju. Dowódca dał rozkaz na zbiórkę, nie wiadomo co się stało, wtedy on powiedział: prawdopodobnie szarża podoficerska wyraziła się na polskiego żołnierza gudłaju. Mnie nie obchodzi skąd żołnierz pochodzi, niech pochodzi z księżycy, ale on nosi polskiego orła, więc został obrażony polski orzeł. Żeby to było ostatni raz, dodając, ja tego żołnierza znam, w niewoli byłem razem z nim, ja ukrywałem mój stopień, bo inaczej to bym nie był razem z wami. Dalej powiedział Zewek Gutman przybliży się do mnie, on wyszedł z szeregu z pochyloną głową, bo łzy jemu stanęły w oczach. Pochodził z Sosnowca urodzony w 1913 r., został zmobilizowany jak wojna wybuchła i razem z wojskiem wycofywali się na wschód, żeby walczyć dalej, niestety wpadli w ręce sowieków do niewoli. Dowódca baterii nazywał się Mieczysław Kopista.

W Dzieła-Badzie stworzono szkołę podoficerską i był rozkaz, żeby do szkoły brać tylko pochodzenia polskiego. W m-cu lipcu 1942 r. wyjeżdżamy z rajy sowieckiego, nikt nie wiedział, co dalej będzie, ale jedno wiadomo było, że gorzej jak w sowieckim Sojuszu nie będzie. Wszystkie konie, broń i amunicję oddano z powrotem władzy sowieckiej. Kolejną pojechaliśmy do Krasnowodzka nad morze Kaspijskie. Tylko zdrajcy się zostali pod dowództwem pułkownika dyplomowanego, który był w zмовie z Wandą Wasilewską, wprowadzając antysemityzm, by zwolnić Żydów z wojska i tak dużo zwolniono przed wyjazdem wojska⁶. To była organizacja na czele której stał Berling.

⁶ W związku z tym, że sowieci ograniczyli do 75 000 stan ewakuowanej armii a wszyscy się chcieli z tego piekła wydostać, a 91 przede wszystkim lepiej zorganizowani Żydzi, podobnie jak było przy ich zaciągu, by dać

Pamiętam, że pułkownik dyplomowany Sejbal wpadł do niewoli u sowietów i podał się jako zwykły żołnierz, nikt tego nie wiedział, bo w niewoli też byli szmalcownicy, ale ja wiedziałem, bo byłem w piątym PAL. Do niego też się zwracali, żeby wyrzucił Żydów, on odmówił i powiedział, że ani jeden nie będzie wyrzucony. Jego szofer był Żydem - Berkowicz.. On po prostu był obrońcą i przyjacielem Żydów. Potem się okazało, że wszystkich wyrzuconych dołączono do Berlinga i Wandy Wasilewskiej, przeciwko Sikorskiemu.

W Krasnowodzku nad morzem Kaspijskim przybiliśmy do portu Pachlewi. Tam to wyglądało na nowy świat, tam dostaliśmy pierwszy żołąd od Anglików i dubeltowy wikt, bo myśmy byli wyczerpani z głodu. W Pachlewi byliśmy tylko dwa dni, a potem zabrali nas samochodami do Iraku. Pierwsze miejsce polskiego wojska w Iraku była Chanakija, małe miasteczko 7 km od granicy irańskiej. Anglicy urządzili dla nas kursy szoferskie, bo w polskim wojsku prawie nie było szoferów. Dostarczyli nam działa, samochody i ciągniki. W Chanakinie byliśmy prawie pół roku i w tym czasie polskie zdołało różnego rodzaju ćwiczenia wojskowe. Pod względem jedzenia, to raj na tym świecie. Daktyle z Iraku, pomarańcze z Palestyny, piwo z Kanady, konserwy mięsne z Argentyny, mleczne konserwy, których w życiu nie widziałem itp. Z Chanakinu wyjechaliśmy do Kirkur już z naszymi szoferami i własnymi ciągnikami do naszej artylerii i różnym sprzętem wojskowym. Jednym słowem wojsko gotowe do walki, byli dobrzy wykładawcy, nowoczesne zmotoryzowanie, bez koni i kawalerii. Ale jedno się zostało hura na wroga w Monte Cassino, honor polski, niestety tam było 1350 poległych i wiele tysięcy rannych.

A drugie walczyło na wschodzie, to polskie wojsko stworzone przez zdrajców, niby to patriotów. Na czele tego wojska był pułkownik Berling, dodatkowo wyżsi oficerowie sowieccy pochodzenia polskiego Rokossowski, Sokołowski, to byli Polacy, którzy przeszli rusyfikację za czasów carskich. Dodatkowo Wanda Wasilewska i różni komuniści, obywatela polscy i ci, którzy zostali wyrzuceni z wojska Sikorskiego.

szansę wyjazdu większej liczbie Polaków, wprowadzono ograniczenia. Nie można też wykluczać, że odgrywały tu antysemickie resentymenty.

Działania dywersyjne tej polskiej V kolumny zdrady narodowej na terenie ZSRR przedstawił były więzień Gułagu, prawnik Robert Kant w swej książce *Zesłani na Zagładę*, której odnośny fragmenty cytuję⁷:

Zastanawiałem się — jako prawnik — dlaczego władze sowieckie zezwoliły na utworzenie Związku Patriotów Polskich ZPP oraz „Nowych Widnokręgów” w czasie gdy Związek Radziecki utrzymywał normalne stosunki dyplomatyczne z rządem polskim w Londynie, a Armia Polska, pod dowództwem gen. Andersa, mianowanego przez premiera gen. Sikorskiego robiła postępy, i jej szeregi rosły. Wyglądało to na sprzeczność, ale tylko dla tych, którzy nie znali ustroju radzieckiego i nieograniczonej władzy Stalina. Nie wchodząc w rozważania na temat teorii i filozofii marksistowskiej, na której formalnie oparty jest komunizm i ustrój radziecki, (który — moim zdaniem — z komunizmem nie ma nic wspólnego), należy stwierdzić, że Związek Patriotów Polskich nie miał żadnego prawnego — tzn. legalnego — znaczenia. Nie był ani instytucją społeczną, ani organizacją, ani związkiem w rozumieniu prawa. Zgodnie z prawem trzeba stwierdzić, że Związek Patriotów Polskich był wydziałem propagandy sowieckiej, której celem — wbrew nazwie — nie było wzbudzanie, czy kultywowanie patriotyzmu polskiego, ale wręcz przeciwnie, propagowanie nawet nie tyle idei komunistycznej, co sowieckiej, czyli wrogiej Polsce i polskiemu patriotyzmowi.

Fakt — podkreślony w „Nowych Widnokręgach” — że redakcja utworzona została w domu Sowinformbiuro był tego dobitnym dowodem. Reasumując, dochodzi się do przekonania, że Sowiety — czytaj Stalin — tworzyły już z początkiem 1942 r. organizację antypolską, w ten sposób dając początek podstawie do zerwania stosunków dyplomatycznych. Dekret Stalina z grudnia 1941 r. spowodował wręczenie noty protestacyjnej, ale utworzenie Związku Patriotów Polskich nie dawało podstaw do takiej noty, bo Związek Patriotów Polskich był nie tylko organem propagandy sowieckiej, ale — formalnie — tworem bezprawnym. Było to możliwe tylko w takim państwie jak Związek Radziecki, w którym od początku istnienia prawo nie istniało i nie obowiązywało. To był i jest kraj bezprawia. Ustrój oparty został na dyktaturze proletariatu i zna tylko te zasady, które służą realizacji

⁷ Anna i Robert Kant, *Zesłani na Zagładę*, Unicom Londyn 1990 s. 118-122

dyktatury. Dlatego dyktator Stalin, zgodnie z tym ideologicznym założeniem, był tym, który rządził przy pomocy dekretów przez siebie wydawanych. Stalin skupiał w swoim ręku władzę ustawodawczą i wykonawczą. Na jego rozkaz wymordowano ponad 20 milionów obywateli sowieckich, wiele milionów zesłano do łagrów, wiele milionów przesiedlono na Sybir. Ten sam krwawy dyktator stworzył podstawę istnienia Związku Patriotów Polskich.

Organ propagandy sowieckiej, pod nazwą Związku Patriotów Polskich, przez ponad rok — od marca 1942 r. do kwietnia 1943 r. (to jest do zerwania stosunków z Polską) prowadził agitację antypolską. Ten sam Związek Patriotów Polskich zwrócił się, natychmiast po zerwaniu stosunków, do Stalina, swego twórcy, o zezwolenie na utworzenie armii polskiej. Stalin oczywiście natychmiast uwzględnił tę prośbę i z góry przygotowana dywizja nagle wyrosła, jak deus ex machina.

Wanda Wasilewska i jej podobni to sługusy sowieccy. Przejdą do historii jako zdrajcy sprawy polskiej. Ale na czele dywizji, jako dowódca, stanął zawodowy oficer polski, podpułkownik Berling, a obok niego podpułkownik Bukojemski. Oni znali dyscyplinę wojskową, zasady organizacji i musieli zdawać sobie sprawę z tego, że nie zostali mianowani przez władzę do tego powołaną, że ZPP nie miało żadnej jurysdykcji, ani żadnego prawa do nominacji na tego rodzaju stanowiska. Musi się przyjąć, że wiedzieli — a mówiąc oględnie powinni byli wiedzieć — że obejmują naczelne stanowiska w armii polskiej z nominacji Stalina.

Wszystko to działo się po ujawnieniu zbrodni w Katyniu, zbrodni, której oni — tylko przez przypadek — nie stali się ofiarami. Jeżeli nawet ppłk Berling, ppłk Bukojemski nie byli przekonani, że tej zbrodni dokonał Stalin, to musieli na podstawie własnych przeżyć tę ewentualność rozważać jako możliwość. Dlaczego wybrali drogę, która z logiczną konsekwencją prowadziła, jeżeli nie do zdrady, to w każdym razie do złamania przysięgi, które jako oficerowie armii polskiej składali?

Pułkownik Berling został mianowany generałem brygady, bo Stalin wyraził zgodę na rozszerzenie armii polskiej w ZSRR. Przecież Berling musiał wiedzieć, że nie istniała żadna zwierzchnia władza polska, która mogła tę nominację nadać. Wiedział, i musiał wiedzieć, że szlify generalskie nakłada mu sam Stalin.

Ani przez chwilę nie sądziłem, że Berling czy Bukojemski byli komunistami lub kiedykolwiek w przeszłości mieli z tą ideą coś wspólnego. Poświęciłem im tyle miejsca, bo na nich Stalin oparł przyszłą armię okupacyjną Polski. Pewnie, że gdyby nie wyrazili swojej zgody to i tak armia polska by powstała taka, jaką sobie życzył Stalin; nie jest to jednak żadnym usprawiedliwieniem tych dwóch oficerów.

Sprawy potoczyły się w przewidywanym tempie, Stalin realizował swoje plany okupacji Polski. Pomijam ocenę takich osób jak Putrament, Hilary Minc, Jędrychowski, doktor Sztachelski, inż. Rabanowski, inż. Grubel i wielu innych. Być może niektórzy z nich nie zastanawiali się nad tym, co robią. Albo może nawet wierzyli, że idą walczyć o Polskę, okupowaną i niszczoną przez zbirów hitlerowskich.

A może nawet cel ten przesłaniał ich rozsądne myślenie? Może czynniki emocjonalne stały się ich drogowskazem? Wiedzieli jednak z własnego doświadczenia, że bez żadnego wyroku zostali zesłani do łagrów, czy też do specjalnych tzw. spec- posiołków, jako element niebezpieczny, do różnych miejscowości — na Sybir, poza Ural, na daleką północ. Z własnych przeżyć musieli wiedzieć, że gdyby nie napad Hitlera na Sowiety i z konieczności zawarta umowa w lecie 1941 r. Sikorski- Majski, to decyzja Stalina stałaby się dla nich i dla innych wyrokiem śmierci, nawet jeżeli wykonanie tego wyroku miało się odbyć w zwolnionym tempie. Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród zgłaszających się, poza Alfredem Lampe, nie było polskich komunistów. Wszyscy bowiem zostali, jako winni bez winy, na rozkaz Stalina wymordowani.

Gwoli prawdy należy powiedzieć, że nie tylko czynnik emocjonalny odgrywał rolę w działaniu przedstawicieli inteligencji polskiej w realizacji zamiarów Stalina. Sadzę, że dla wielu z nich dużą rolę odgrywała chęć ucieczki z „raju sowieckiego” i w szeregach tzw. armii polskiej widzieli jedyne możliwość ucieczki. Wróć jeszcze do tego zagadnienia, przytoczę przykłady, żeby wykazać, że daleki jestem od usprawiedliwiania czy rehabilitacji tych osób”.

Wśród komunistów było sporo Żydów nie przymusowych i przymusowych, jednym słowem komuniści nie walczyli, bo byli potrzebni do ustroju po wojnie, jak Berman, Minc itd., a biedactwo ginęło na frontach. Ogólna liczba poległych 1 mln 100 tys.. Żydzi zaznaczeni na cmentarzach, a o rannych się nie mówi. Teraz dalej w rządzie polskim w Londynie były różne odłamy niskiego kalibru.

Wszystko było na głowę jednego wodza, wiernego syna narodu polskiego. On wiedział co chce, ale nie miał pomocy. Następnie odkrycie mogił oficerów w Katyniu, to była zbrodnia, której świat nie widział i nie słyszał. Sikorski zwracał się do Czerwonego Krzyża o zbadanie tej sprawy i to było niepotrzebne, bo na wszystkich frontach ginęli na każdy dzień setki tysięcy żołnierzy, a wśród nich Polacy. Sikorski, który tak tragicznie zginął, to było morderstwo polityczne, to nie był wypadek. To samo chcieli zrobić z de Gaullem, ale im się nie udało. Przybliżył się czas układu w Jałcie, wtedy już było za późno, kraje europejskie już były podzielone. Churchill się nie zgodził, ale Roosevelt doprowadził do podpisu układu w Jałcie - podziału Europy. Wilno wróciło do Litwy, a ukochany przez Sikorskiego Lwów oddano sowietom.

Ja osobiście opłakuję mój naród żydowski, który zginął w tak bestialski sposób. Opłakuję tych Polaków i Polki, którzy ratowali Żydów i zostali zgładzeni przez hitlerowców. Niech Bóg się zlituje nad nimi wszystkimi.

W łączności z nielojalnością tych żołnierzy II Korpusu pochodzenia żydowskiego, którzy w czasie jego stacjonowania w Palestynie zdezerterowali, poczuwam się w obowiązku stanąć w ich obronie i wyrazić swoje zdanie. Trudno ich czyn nazwać dezercją, jeżeli sam gen. Anders wyraził zgodę by Menachem Begin opuścił polską armię, by efektywniej walczyć w Haganie o powstanie państwa izraelskiego. Kilka tysięcy tego pokroju ideowych Żydów, którzy z obserwacji i własnych doświadczeń poznali siłę rasowej dyskryminacji z ludobójstwem holocaustu włącznie, obrało drogę walki w podziemnej żydowskiej Haganie - Samoobronie. Ich krok nie był podyktowany tchórzostwem ani rezygnacją walki z imperializmem. Wydaje się, że obiektywnie tą sprawę wyjaśnił w swej książce znany publicysta Aleksander Klugman⁸

(...) Na polskiej działce cmentarza katolickiego w Jafie (dziś dzielnica Tel Avivu) znajduje się niezwykle grób. Pochowana jest tam zmarła 26 grudnia 1951 roku w Tel Avivie kuzynka Józefa Piłsudskiego, Jadwiga z kniaziów Jałowieckich z pierwszego małżeństwa Żukowska, duo voto Lipkowska, teściowa generała Kazimierza Sosnkowskiego. Sprowadziła ją w roku 1949 z Polski do Izraela jej druga córka, doktor Teresa

⁸ Aleksander Klugman, Izrael ziemia świecka, Iskry, Warszawa 2001, s. 248-250

Lipkowska. W okresie wojny Teresa była oficerem Armii Polskiej na Wschodzie i pracowała w tajnym biurze studiów II Korpusu. Po ewakuacji armii z Palestyny postanowiła tam zostać i osiadła na stałe w Izraelu. Na nagrobku matki, Jadwigi, umieściła jeszcze za swego życia inskrypcję: „Ś. p. dr Teresa Żukowska, Ur. Petersburg 1908. Zm. 5.10.1968” oraz obok tego hebrajskimi literami chawerat Ecel, czyli członkini Irgunu. Napis jest nieścisły - doktor Teresa Żukowska nazywała się przecież w rzeczywistości Lipkowska, zmarła nie w październiku 1968 roku, ale w styczniu 1991 roku, (...) Ponadto nigdy nie była członkinią Irgunu, bo organizacja ta przyjmowała do swoich szeregów wyłącznie Żydów. Napis na nagrobku matki umieściła tylko, dlatego, że chciała być pewna, że po śmierci będzie wspomniana jako „członkini Irgunu”

Po śmierci jej przyjaciel, Kazimierz Zamorski (wieloletni szef polskiej sekcji amerykańskiego, Research and Analysis Department oraz kierownik polskiej sekcji radia Wolna Europa) ogłosił fragment jej wspomnień pt. Dlaczego pozostałam w Izraelu. W swych wspomnieniach opowiada ona o tym, że w okresie wojny, właśnie pracując w tajnym biurze, poznała kilku oficerów polskich narodowości żydowskiej, którzy byli związani z Irgunem. Pod ich wpływem zbliżyła się ideologicznie do tej organizacji i starała w miarę swoich możliwości jej pomagać. Gdy generał Sosnkowski, który objął naczelne dowództwo nad armią po tragicznej śmierci generała Sikorskiego, przybył z wizytą inspekcyjną do Palestyny, doktor Teresa, Lipkowska spotkała się ze szwagrem i ujawniając sympatie dla Irgunu, przypomniała mu, że właściwie on też w podobnych warunkach działał tak samo, gdy w roku 1908 zakładał we Lwowie Związek Walki Czynnej. Jako pierwszy szef I Brygady - przekonywała go szwagierka, sympatyczka Irgunu - powinien zrozumieć, jakie znaczenie ma dla Żydów pierwsza po 2 tysiącach lat armia żydowska.

W swoich wspomnieniach napisała: „Chodziło tylko o trochę dobrej woli ze strony władz wojskowych. Anglicy, znając polski antysemityzm, chcieli, aby nasze oddziały stacjonujące w Palestynie pomogły odnajdywać dezertersów z polskiej armii, którzy przyłączali się do antybrytyjskich grup podziemnych. C.I.D. Jakoś nieudolnie szukało ich po kibucach i miastach, a dla Polaków, znających swych kolegów, byłoby to łatwe. Dobra wola ze strony armii Andersa polegałaby tylko na zawiadomieniu podejrzanych o ukrywanie dezertersów o godzinie

przybycia C.I.D. Kazik śmiał się jak uczeń, któremu koleżdy proponują udział w jakimś figlu". Teresa Lipkowska przekonywała szwagra, że żołnierzy narodowości żydowskiej, opuszczających szeregi wojska, aby włączyć się do walki o niepodległość swojego kraju, w żadnym wypadku nie można określić jako dezertersów, gdyż nie tylko nie uciekają z pola walki, ale wprost przeciwnie - wybierają o wiele trudniejszy i bardziej dla nich niebezpieczny bój.

Kilkakrotnie odwiedzała generała Sosnkowskiego w Jerozolimie i - jak pisze - „załatwiałam przez niego sprawy Ecla”, nie wyszczególniając, na czym sprawy te polegały. Faktem jednak jest, że od czasu jej rozmowy z generałem Sosnkowskim na temat ścigania „dezertersów” nie zanotowano ani jednego przypadku ujęcia przez polskie władze wojskowe żołnierza narodowości żydowskiej, który zdjął mundur, aby przystąpić do walki o swój kraj.

Tak, więc pomoc wojskowa Polski dla żydowskiego ruchu narodowego w Palestynie, zapoczątkowana wizytami Żabotyńskiego u premiera Sławoja-Składkowskiego oraz generała Rydza-Śmigłego, kontynuowana była także przez ich następców w niezwykle tragicznych i trudnych warunkach, w jakich działali w okresie walki o niepodległość.

Julian Grzesik

SPRAWOZDANIE Z PODROŻY DO IZRAELA w dniach od 1.IV - 2.V. 1993 r.

Dnia 2 kwietnia o godz. 2.00 przyleciałem węgierskim samolotem na lotnisko Ben Guriona w Tel Awiwie. W drodze powrotnej z Izraela wyleciałem 2 maja w południe, a o godz. 18.00 byłem już w Warszawie. Bilet w obydwie strony węgierskimi liniami był o około milion złotych tańszy, niż gdybym korzystał, choć bezpośrednio, naszym LOT—em.

Planując tę podróż nie nastawiałem się na turystykę po Izraelu, ani na zwiedzanie "świętych" miejsc lecz raczej na nawiązanie kontaktów z ludźmi, by na miejscu ustalić, czy to, co napisałem w Aliji znajduje potwierdzenie w rzeczywistości izraelskiej. Ponieważ odwiedziłem tylko Hajfę, Tel Awiw, Jerozolimę i Betlejem, opis mój nie będzie pełnym sprawozdaniem co się w tym kraju dzieje.

ZIEMIA izraelska z jej walorami została w przepiękny sposób opisane w Biblii i różnych innych książkach. Ślady jej zagospodarowania w przeszłości są jeszcze dziś zauważalne w sztucznie wzniesionych zaporach wodnych z kamieni na stokach gór, na których prawdopodobnie rosły winnice i inne rośliny. Gdy wypędzono z tej ziemi prawowitych właścicieli, stała się ona nieomal pustynią, gdyż arabscy nomadowie, którzy znaleźli się tam w VII wieku po Chr. raczej ją dewastowali, a nie zagospodarowywali. Przybyszowi z zewnątrz, prawie na każdym kroku rzucają się w oczy masy kamieni, jakby jakieś złe moce chciały nimi przytłoczyć istniejące tam życie. Wyniszczenie w przeszłości drzewostanu i bezmyślne wypasanie wszystkiego co zielone, a ponadto upały osłabiły roślinność. Wielokroć zadawałem sobie pytanie dlaczego o ten skrawek ziemi z taką zaciekłością walczą najeźdźcy arabscy, choć przez kilkanaście wieków nic nie uczynili, by ją rekultywować. Wydaje się, że nikt inny oprócz Żydów nie chciałby inwestować w jej ożywienie tak bajońskich sum.

Na każdym kroku miałem dowody uporczywej walki człowieka, wyposażonego w nowoczesną wiedzę i technikę, z niekorzystnymi wpływami atmosferycznymi. Przede wszystkim widać to po lasach, które są sadzone gdzie się tylko da. Aby utrzymać w stanie zielonym choćby trawniki w mieście, są one zasilane wodą poprzez pięciorzędowe zestawy węży. Do przygotowywanego do sadzenia drzewka przy ulicy jest równocześnie doprowadzona rurka z wodą, dozowaną przez komputer. Łatwo sobie wyobrazić ile kilometrów rurek jest przeznaczonych w Izraelu na ten cel. Po wylądowaniu na Okuciu, widząc nasze łąki, pola i lasy wolne od kamieni i pokryte tak bujną roślinnością, wprost nie mogłem nasycić wzroku tym widokiem i dziś lepiej mogę zrozumieć nostalgię Żydów za granicą, za ich już bezpowrotnie utraconą "ziemią obiecaną", jaką przez osiem wieków stanowiła dla nich Polska.

DOMY izraelskie są budowane według najnowszych wzorców architektury, wewnątrz przestrzenne, funkcjonalne, z ciepłą wodą z ogrzewania słonecznego, na zewnątrz estetycznie zagospodarowane. Inaczej przedstawia się sprawa z domami arabskimi - którzy również budują nowoczesnie, ale nie dbają o roślinność, a wokół domów widać rupiecie i bałagan Izrael, to wielki plac budów. Przed kilku laty nie istniał jeszcze problem braku mieszkań, lecz w miarę napływu "olim" z krajów SNG, zaczęły się trudności i problem ten daje już o sobie znać.

Wynajęcie mieszkania o pow.70 m2 w bloku kosztuje miesięcznie od 450-600 \$. Można go też wykupić w cenie ca 60.000 \$ po zaciągnięciu kredytu bankowego, który jest normalnie oprocentowany jak we wszystkich bankach w świecie. Aby urealnić jego wartość do wysokości zaistniałej inflacji, dwa razy do roku przeprowadza się jego indeksację. System taki jest czytelny, przekonywujący i z tego tytułu nie stanowi zarzewia konfliktów, jak to ma miejsce w Polsce z nieszczęsnymi pożyczkobiorcami, w związku z wyrost zawyżanymi stopami procentowymi. Daje się jednak zauważyć w Izraelu objawy recesji, choćby po ogłoszeniach o wolnych lokalach, pozamykanych przy głównych ulicach Tel Avivu.

IMIGRANCI - "olim", którzy przed laty przybywali do Izraela, mieli znacznie trudniejsze warunki startu. Nie otrzymywali żadnych zapomóg i o pracę było znacznie trudniej. Dzisiaj przybywają z Rosji do Izraela raczej z przyczyn ekonomicznych innego formatu "olim", których komunizm w zamian za niewolniczą pracę nauczył oczekiwać od państwa zaspokojenia wszystkich socjalnych potrzeb. Stąd też zetknięcie się z gospodarką i ustrojem kapitalistycznym stanowi dla nich swoistego rodzaju szok. Wielu pracowników urzędu imigracyjnego — Sohnutu, to egoistyczni biurokraci, którzy nie są w stanie okazać serca przybyszom w ich niekiedy dramatycznej sytuacji. Przybyli z b. ZSRR ludzie wolnych zawodów, jak lekarze, artyści itp. nie mają szans, często z przyczyn językowych, znaleźć pracy w swoim zawodzie. Widzi się więc niektórych z nich koncertujących na plecach miast za wolne datki. Do dziś mam przed oczyma wspaniałą skrzypaczkę, grającą na ulicy Tel Avivu. Jeśli chodzi o znalezienie pracy fizycznej, to z tym nie ma większych kłopotów, tym bardziej obecnie, gdy przez zamknięcie stref okupacyjnych nie dojeżdża do Izraela około 150.000 robotników arabskich. Imigrant otrzymuje zapomogę miesięczną 1000 szekli /700 DM/ oraz książkę uprawniającą do zakupu za 50 % wartości samochodu, mebli i innych rzeczy gospodarstwa domowego. Pozostałą kwotę dopłaca państwo. Do Izraela z byłego imperium sowieckiego przyjechało wiele osób -nie Żydów - którzy nie mają tam szans otrzymanie w krótkim czasie obywatelstwa. Ich sytuacja jest bardzo złożona, ale pracować mogą i w związku z tym egzystować. Podobnie jak z Polski, napłynął tam z SNG element niepożądany, a nawet przestępczy, lecz dobrze funkcjonujące władze bezpieczeństwa, mające silne oparcie w społeczeństwie minimalizują i tę plagę.

INTIFADA - jak powiedział Jakub Eilon z Hajfy, a potwierdzili to inni, widzi się raczej w telewizji, niż w rzeczywistości. Europejczyków często razi oglądane w telewizji brutalność wojsk izraelskich, np. przy rewizjach za bronią, pościgach za terrorystami itp. Warto jednak zauważyć, że ludziom tamtego regionu, ukształtowanym przez regułę "oko za oko, ząb za ząb" obce są ideały ewangeliczne, które Arabowie w takich sytuacjach odczytaliby jako przejaw słabości. Do starożytnego Izraela Bóg przemawiał w różnoraki sposób, by mogli zrozumieć, iż czynienie złe spotka się ze stosowną karą. Podobnie jest i obecnie.

Stuletnie obecność osadników żydowskich na tych ziemiach, dała miejscowym Arabom szansę olbrzymiego awansu cywilizacyjnego. Wielu z nich jest dziś biznesmenami, wielu uzyskało wykształcenie na miejscowych i zagranicznych uniwersytetach, są pełnoprawnymi obywatelami, w dodatku zwolnionymi od służby wojskowej, zasiadają w parlamencie izraelskim i mają wpływ na jego decyzje. Widziałem w telewizji mityng urządzony przez zamaskowaną grupę Arabów, podzeganą przez mikrofony do opozycji przeciw Izraelowi, pełną aulę pracowników i studentów Uniwersytetu Arabskiego. Z tej przyczyny często bywa on okresowo zamykany. Sześć dni mieszkałem w hotelu arabskim w starej Jerozolimie i mogłem obserwować życie Arabów w tej części miasta. Gdy stara Jerozolima była we władaniu arabskim, nie było tam kanalizacji, wodociągów, oświetlenia elektrycznego czy gazyfikacji. Po zdobyciu jej przez Izrael, wszystkie te zaniedbania usunięto i dziś ma ona zgoła inny wygląd i funkcjonalność.

Wielokrotnie, samotnie przemierzałem nieraz puste, kamienne zaułki, nie bez bojaźni i co nieco poznałem z mentalności Arabów. Trudno powiedzieć, by byli przyjaźnie nastawieni do "niewiernych", raczej ich tolerują, gdyż stanowią dla nich źródło dochodów. Narzucają się z wszelkiego rodzaju usługami, obstawiają niektóre miejsca "święte" i gdy się tam zjawi mała grupa lub indywidualni turyści, pod różnymi pretekstami wyłudniają pieniądze, a nawet groźbą je wymuszają. Do dziś nie mogę powstrzymać się od uśmiechu, gdy wspomnę sobie przygodę trzech znanych mi turystów z Polski. Otóż zauważyli oni Araba w narodowym stroju, jadącego na osle po zatłoczonej ulicy. Jeden drugiemu wskazał ten wspaniały obiekt i zaczęli go fotografować i filmować. Na to tylko czekał sprytny Arab, który błyskawicznie zeskokczył z osiołka i przypierając ich do muru. zażądał określonej sumy

szekli. Widząc zatroskane miny trzech rodaków wysupłujących troskliwie chronione szkle odszedłem, nie czekając na finał tej zabawy.

W czasie mego pobytu, na założonej minie zginęło trzech żołnierzy izraelskich, na innego z siekierą targnął się Arab lecz został zabity, inny rzucił się z nożem. Gdyby nie dość gęste patrole wojska w dzielnicach arabskich, a ostatnio blokada stref okupowanych, ilość terrorystycznych napadów byłaby znacznie większa. Fanatyzm arabski ma swe źródło w Koranie, będąc niekiedy sterowany przez różnych demagogów. Obiecują oni sfanatyzowanym terrorystom uzyskanie raju po śmierci, więc na tego rodzaju samobójcze akty znajdują chętnych.

W zasadzie ludność izraelska jest zmilitaryzowana. Na sabat pełno żołnierzy powraca z bronią do domów, co odstrasza terrorystów. Każda wycieczka ma ochronę z bronią, grupy dzieci są eskortowane, a awet w przerwie między lekcjami w kwartale żydowskim, w pobliżu Ściany Płaczu, bawiące się dzieci pilnował nauczyciel uzbrojony w pistolet. Przypomina to czasy proroka Nehemiasza, gdy w trakcie odbudowy murów jerozolimskich, w jednej ręce trzymano miecz, a drugą budowano. W dzielnicach miast zamieszkałych przez Izraelitów panuje pełne poczucie bezpieczeństwa, powiedziałbym większe jak w Polsce. O każdej porze nocnej można się swobodnie poruszać. Nie słychać o wyrywaniu kobietom toreb i stosowania innych form przemocy. Ludzie przemieszczają się samochodami, a rekordowe zakupy samochodów najnowocześniejszych marek, dowodzą o dynamicznie rozwijającej się gospodarce Izraela - w prawdzie opartej, powiązanej i uzależnionej od kapitału zachodniego — stanowiącej jego okno wystawowe w tej części świata. W supersamach i wszelkiego rodzaju domach towarowych nikt nie przyjmuje gotówki, chyba drobne sumy jako końcówki rachunku. Na to nikt tu nie ma czasu, zresztą jak i na Zachodzie, bo od tego są karty bankowe.

Ogólnie rzecz biorąc, Izraelczycy unikają kontaktów z Arabami i nie zapuszczają się w pojedynkę w dzielnice arabskie. Jakub Eilon, łotewski Żyd z Daugawpils jest chyba wyjątkiem. Jako chłopiec, gdy mu pokazano w gazecie, że Hitler zamierza zniszczyć Żydów, postanowił sposobić się z nim do walki. Wiosną 1940 r. wstąpił na ochotnika do wojska, a po aneksji Łotwy przez Sowiety się zwolnił a po napaści Niemiec na ZSRR w 1941 r. z armią Andersa przedostał się do Palestyny. Po dezercji z armii Andersa, w wojnie arabsko-izraelskiej 1947-48 walczył w oddziałach Hagany na froncie syryjskim. Po zakończeniu wojny był

ochotnikiem w korpusie brytyjskim i po wojnie służył, jako tłumacz j. rosyjskiego w kontaktach Angielsko sowieckich w procesie denazizacji Niemiec. Nie można go więc posądzić o filo arabizm. Z polecenia władz izraelskich, jako instruktor miał spróbować reprezentować je przed Arabami. W takich okolicznościach, gdy Arabowie rozpoznali jego właściwy stosunek do różnych kwestii, zatrudnili go w swych kilku instytucjach, tak że w sumie przepracował u nich 28 lat na 262% etatów i obecnie z ich banku pobiera w takiej wysokości emeryturę. Gdy mu się zdarzy pojechać w okolice swego dawnego zatrudnienia, bywa nadzwyczaj gościnnie przyjmowany i obcławowywany przez starszych Arabów, co budzi zdziwienie u młodych, często zaangażowanych w podziemnej działalności. Gdzie tkwi tajemnica tej wprost nieprawdopodobnej przyjaźni? Otóż Jakub jest człowiekiem niezależnym i bezkompromisowym, nie poddającym się naciskom żadnej strony. Władza biegle językiem arabskim i zna Koran w oryginalnie, co w stosunkach z Arabami znakomicie mu się przydaje. Odpowiedni cytat z Koranu usuwa u nich wszelkie wątpliwości. Sądzę jednak, że gdyby to czynił w sposób sofistyczny, to Arabowie dość szybko by się na tym poznali. Na ukształtowanie takiego formatu charakteru odegrać musiały przepisy Tory, które wywarły swój dobroczynny wpływ na Jakuba, co uwidocznilo się w jego sprawiedliwym postępowaniu, zauważonym przez Arabów. Jestem przekonany, że w stopniu, w jakim władze izraelskie w postępowaniu z Arabami przestrzegają przepisów Tory, otrzymują Boże błogosławieństwo, a na ile je gwałcą, sytuacja się komplikuje, a konflikt pogłębia.

POLSKA i Polacy w opinii Zachodu, w tym przede wszystkim Żydów, to kraj antysemitów. Tym sposobem wina innych narodów, biorących bezpośredni udział w zagładzie Żydów bywa pomniejszana, a nawet zamazuje się w ich świadomości. W tej walce o prawdę na ten temat Polacy przegrywają, bo nie potrafią odpowiednio upowszechnić faktów, którymi dysponują. Cóż, ci którzy mają wpływ na ukształtowanie naszego społeczeństwa, to jest kler, nie wiele dziś wnosi w tej materii. Niektórzy jego przedstawiciele znajdują się nawet w czołówce polskich antysemitów. Na przykład na rekolekcje do Lublina przyjechał Franciszkanin z Niepokalanowa i w kościele p.w. M. Kolbego nawoływał, by wreszcie oczyścić Polskę z masonów i Żydów. W Częstochowie, jeden z wybitniejszych mnichów, wśród zażydzonych - według niego - osobach naszej władzy, widzi jako prawdziwą katoliczkę

jedynie p. Suchocką. Na replikę lubelskiej pątniczki, że przecież Pan Jezus i jego matka byli Żydami, udowodnił scholastycznym stylem, że absolutnie nie. Ponieważ życie Jezusa pochodziło od Boga, a nie od Żyda, a matka jego była przecież niepokalanie poczęta, więc również nie mogła być Żydówką. U średniowieczu tacy "teologowie" byli w stanie udowodnić ile to diabłów może się zmieścić na końcu szpilki.

Dziwię się również należy naszej władzy, która dysponując przepisami prawnymi, zabraniającymi rasistowskich agitacji, nie reaguje na antysemicką działalność różnej maści Tejkowskich, Janowskich i innych działaczy "Akcji Narodowej", czy stronnictwa pseudo narodowego. W czasie obchodów pięćdziesiątej rocznicy powstania w getcie warszawskim dopuszczono przed kamerę — na hańbę wszystkich Polaków przed światową społecznością - grupę antysemickich profanów w brunatnych koszulach. Dobrze, że po izolacji obu naszych narodów, dożyliśmy normalnych czasów, w których poza oficjalnymi stosunkom, mają miejsce coraz liczniejsze kontakty zwykłych obywateli, co ich bardziej zbliża wzajemnie do siebie.

W czasie mojego zaledwie miesięcznego pobytu w Izraelu miałem wiele budujących rozmów, w tym także na antysemickie tematy. W drodze z Jerozolimy do Tel Avivu przeprowadziłem nadzwyczaj interesującą wymianę poglądów z wierzącym, ubranym na czarno, w moim wieku Żydem pochodzącym z Krakowa, który wprost cudem ocalał z hitlerowskich obozów. Jego wyważony osąd różnych zaszłości w polsko-żydowskich stosunkach, wprost zmuszał mnie do szacunku. Myślę, że nie stanowi on odosobnionego wyjątku w tym narodzie. Między innymi powiedział, że w dużym stopniu do wzrostu antysemityzmu w Polsce przyczynili się żydowscy komuniści z aparatu represji, zresztą jak i w Rosji zabójco cara — Jurowski, czy łódzki Żyd Jagoda, poprzednik Jeżowa. Ostatnio opublikowane dane o podwójnych listach, ukrywanych między innymi w X Departamencie MSW kierowanym przez Żydów o 20 tys. zamordowanych Polakach także podgrzewają antysemickie nastroje w Polsce. Widziałem w izraelskiej gazecie uśmiechnięte twarze Baksika i Gąsiorowskiego, a u dołu napis: ile waliz potrzeba dla wywiezienia z Polski ich pieniędzy? Te i tym podobne działania aferzystów żydowskich w Polsce zapewne ale wpłyną korzystnie na polepszenie stosunków polsko-żydowskich.

Nie spotkałem kogoś, kto by usiłował wyjaśnić przyczyny wzrostu antysemityzmu w różnych czasach i narodach, lecz wielu koncentruje

swoją uwagę na mechanizmach jego działania. Trzeba otwarcie powiedzieć, że niekiedy ta forma nacisku była przez Boga dozwolona, by uchronić Żydów przed jeszcze gorszymi nieszczęściami. Szczęśliwymi są ci Izraelici, którzy opuścili Polskę przed 1939 r., a nawet ci, których wypłoszył powojenny antysemityzm. Podobnie będą Bogu dziękować także dzisiejsi emigranci z krajów SNG.

Nikt, kto nie żył w Polsce w okresie okupacji i po wojnie, nie jest w stanie zrozumieć, co się tu działo i jak destrukcyjny wpływ wywarła wojna na ludzi. Nie chciałbym na tym miejscu tego uzasadniać, gdyż wydaje się, że uczyniłem to w Aliji. Polska, najbardziej wykrwawione z wszystkich narodów biorących udział w wojnie, zdradzona w Jałcie przez swych aliantów, omotana siecią sowiecką i jej agenturami, znalazła się w specyficznej sytuacji i pod tym kątem winny być rozpatrywane wszystkie występujące wówczas zjawiska. Wielu Żydów w owym czasie znajdowało się na szczytach władzy, a Polacy cierpieli jeszcze bardziej nie tylko z ich przyczyny, ale też jedni od drugich.

Oto jeden z przykładów. W 1949 r. we wsi Zemborzyc k/Lublina miał miejsce krajowy zjazd Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma św. Tam, kilku osobowa grupa, wywodząca się z dawnego podziemia, po libacji alkoholowej, napadła w nocy na śpiących i na ślepo ich ostrzelała. Zginął wówczas wraz z dwiema innymi osobami przewodniczący Zrzeszenia - Mikołaj Grudzień, a kilka innych osób zostało rannych. Przysłuchiwałem się na procesie zeznaniom jednego z zabójców, który w szczegółach opowiadał sądowi o przebiegu tego napadu. Czyn ten nie spotkał się z publicznym potępieniem przez kler lubelski, ani jego mieszkańców. Kondukt pogrzebowy, zmierzający ul. Lubartowską na cmentarz przy ul. Unickiej nie tylko był przez stojącą na chodniku publiczność obrzucała obraźliwymi epitetami, ale także kamieniami. Ten napad na innowierców nie był wyjątkiem w całej serii jemu podobnych, gdzie oprócz ofiar śmiertelnych były dotkliwe pobicia za odmowę żegnania się, wieszania obrazów na ścianach i zaparcie się wyznawanej wiary. W 1949 r. miał miejsce "cud" w Lublinie i w innych miejscowościach. Dało to pretekst komunistom do rozprawy z wszystkimi wyznaniami. Aresztowano wówczas wielu duchowych przywódców, w tym syna ofiary z Zemborzyc - Henryka Grudnia, który przez pół roku przebywał na Zamku Lubelskim. Innowiercy, podobnie jak obecnie nie umieli nagłośnić swego nieszczęścia, o czym też w dobie klerykalizacji Polski warto pamiętać.

Będąc po części świadkiem zagłady Żydów na Lubelszczyźnie, byłem już oswojony z ponurą statystyką ofiar. Jednakże oglądając w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie zestaw marmurowych kolumn, a na nich nazwę państwa z wyszczególnioną liczbą ofiar, doznałem wstrząsu, gdy porównałem 3 miliony na polskiej tablicy, z kilkoma lub kilkuset tysiącami, a najwyższą rosyjsko-ukraińską z 1,5 milionami ofiar. Na tle ogólnej propagandy niektórzy usiłują się w tym dopatrywać winy Polaków. Nie przemawiają do takich fakty, że co trzecie drzewo w Alei Sprawiedliwych poświęcone pamięci tych, którzy ratowali Żydów jest opatrzone tabliczką z polskim rodowodem.

Na obiedzie u rodziny pochodzącej z Polski, zaprosiłem ich do odwiedzenia Lubelszczyzny. Gospodarz, który w wieku 10 lat uciekł z Włodawy do Sowieców powiedział, że jego noga nigdy nie stanie w Polsce, ani też nie zostawi w niej ani jednego szekla, bo jest mu ona obca jak Afryka. Nie nalegałem, by wyjaśnił jakiej to krzywdy jako chłopiec doznał, bo dobrze rozumiem ich cierpienie po utracie najbliższych, zamordowanych przez hitlerowców w Polsce.

W Bad Jam dwie doby gościłem u Szymona Zajdla, który wraz z ojcem i bratem uratowali się i przeżyli w azjatyckiej części ZSRR, a inny brat wraz z siostrą zmarli tam na epidemię i z głodu. Natomiast dwie siostry i brata utrzymywali w czasie okupacji chłopci, o czym wiedziała cała nasza wieś. U jednego z biednych chłopów brat Szymona był przechowywany w jednoizbowym domu półtora roku, a jego siostra jeszcze uboższa chłopka ukrywała w swym na uboczu położonym domku. Szymon przed wojną uczęszczał do szkoły i był w jednej klasie z moją siostrą. Spodziewałem się więc, że znajdę u niego oparcie przynajmniej na kilka dni. Po dwu dniach przyjemnej gościny musiałem wyjechać do Jerozolimy, zostawiając swój bagaż.

Po powrocie do Holonu, zamieszkałem na kolejne dwa dni u Żyda — p. Steinera, pochodzącego ze Lwowa. Zadzwoiłem do Szymona, który wolał podwieźć mój bagaż, niż zaprosić do siebie po jego odbiór. Zrozumiałem, że nawet w czasach pokoju tego pokroju Żydzi nie są w stanie bezinteresownie niczego uczynić dla swych bliźnich, nie mówiąc już o tym, że gdyby nasze role zmieniły się w czasie okupacji, czy wówczas ktokolwiek z nich chciałby ryzykować życiem dla ratowania jakiegoś Polaka. P. Steiner, który był świadkiem takiego potraktowania mnie przez Szymona powiedział, że on żyje w Izraelu już 35 lat i przekonał się, że na nikogo nie można tu liczyć, a jemu więcej pomogli

chrześcijanie niż Żydzi. Jednakże goszcząc mnie dwa dni, jako Żyd, swym czynem zaprzeczał takiemu osądowi rodaków. Zresztą nie tylko on, ale i inne rodziny, w tym małżeństwo Joffe z Ramat Gan, Jakub z Haify i Timorowie okazali gościnność nie ustępującą w niczym polskiej. Końcowe dwa dni przed odlotem do kraju spędziłem u przemiłego małżeństwa Joffe, a p. Sonia - poetka, zamówiła na swój koszt taksówkę, którą odwieźli mnie wprost na lotnisko. Obecność dwojga Izraelitów w trakcie rutynowego przepytывania przez oficera kobietę, gdzie byłem, co robiłem, czy sam pakowałem swój bagaż, czy byli w pobliżu Arabowie - bardzo uprościło tę odprawę, bo nie kazano mi nawet otwierać żadnej torby. Takim zaufaniem władz cieszą się ich obywatele.

Taksówkarz okazał się warszawskim kierowcą i byłym żołnierzem Andersa, który wraz z innymi, około 2,5 tys. Żydów - żołnierzy II Korpusu - w czasie postoju w Palestynie zdezerterował, wywożąc cały samochód broni. Podobnie postępowali i inni dezerterzy, których nawet nie poszukiwała polska żandarmeria. Zasilenie Hagany taką ilością wyszkolonych żołnierzy miało nie mały wpływ na zwycięstwo Żydów w ich pierwszej wojnie o niepodległość, co niestety nie jest należycie wyeksponowane i doceniane przez Izraelitów i Polaków.

Wracając do Szymona, środowisko jego stanowią deportowani w głąb ZSRR zbiegli z Generalnej Guberni! Żydzi polscy, za co dziś wyrażają wdzięczność Stalinowi. Po powrocie do Polski w ramach repatriacji, w okresie gomułkowskim wyemigrowali do Izraela. Wolne wieczory spędzają w kolejnych domach na grze w karty. W trakcie dwu wieczorów byłem zdany na towarzystwo tych z pochodzenia Żydów, którzy utracili wiarę. W sabbat nie zapalono świec i w trakcie posiłku raczono się wieprzowiną. Akurat trafiłem do nich w dniu pamięci ofiar Holocaustu, w związku z czym telewizja transmitowała przebieg centralnych uroczystości w Parku, gdzie znajduje się sarkofag Herzla. Było to naprawdę wielkie wydarzenie, które w Polsce skupiłoby przy telewizorach dosłownie wszystkich. W czasie transmisji, oprócz emerytowanego policjanta, pochodzącego z Warszawy, gracze nieomal nie zwracali uwagi na wspomnianą transmisję.

W dniu tym program był poważny, a w całym kraju nie było imprez rozrywkowych. Tak w trakcie centralnych uroczystości, jak i w dyskusjach na ekranie występował Żydzi pochodzenia polskiego lub poruszano polsko-żydowską problematykę. Odnosiłem wrażenie, że Żydzi polscy i ich historia wprost odsuwa na drugi plan nawet liczniejszych

Żydów z innych państw. Istotnie odegrali oni znaczącą rolę w ruchu syjonistycznym i w budowie "żydowskiej siedziby narodowej" w Palestynie oraz państwa izraelskiego. Jeszcze dziś zajmują oni czołowe miejsca w jego władzach naczelnych. Rodzina żony obecnego ministra obrony, urodzonego w Izraelu /sabra/ pochodzi z Polski, a przewodniczącym Agencji Żydowskiej jest Żydem urodzonym w Tomaszowie. Czy kto chce lub nie, historia Polaków i Żydów jest z sobą tak połączona, że nie uda się ją rozdzielić lub zapomnieć, jak to próbowali uczynić komuniści.

Następnego dnia, na przejmujący głos syren, na kilka minut zamarło życie w kraju, a Izraelici z opuszczonymi głowami, w sposób symboliczny poświadczali, że w ich pamięci żyje sześć milionów ofiar Holocaustu. Z okazji święta niepodległości, które przypadło w tym samym miesiącu, ponownie zawyły syreny ale był to już dźwięk napawający optymizmem. W prawdzie, w społeczeństwie daje się odczuć swoiste zmęczenie ciągłym zagrożeniem ze strony Arabów i część jest gotowa pójść na ustępstwa. Niechętnie odnoszą się do radykałów, którzy dążą do utworzenia "wielkiego Izraela", a co za tym idzie, ekspansji terytorialnej. Dzięki postawie umiarkowanych, władza przejęła Partia Pracy lecz słaba jest nadzieja, by zawarto z Arabami choć byle jaki pokój, gdyż tak jak liczne zawieszania broni na Bałkanach, nie zaakceptuje go fundamentaliści muzułmańscy, których celem jest nie tylko zniszczenie państwa ale też narodu izraelskiego.

RELIGIJNOŚĆ w tym narodzie jest jednak sprawą problematyczną. Większa część to ateści lub agnostycy. Pogląd, że tylko 20% stanowią ludzie wierzący, w rzeczywistości nie odpowiada prawdzie. Jest jednak faktem, że większość Izraelitów z lekceważeniem odnosi się do judaizmu, rabinów i ortodoksów, którzy jednak odgrywają znaczną rolę w życiu tego narodu. Niezatarte wrażenie wywarły no mnie święta żydowskie jak Pascha czy sabat. Od godz. 15.00 w piątek zamiera ruch na ulicach, a wieczorem w oknach widać palące się świece.

W trakcie licznych rozmów wykazywałem, że przez takie symbole jak obrzezka, sabat itp. świadczy każdy z nich, że jest częścią narodu, który za pośrednictwem Mojżesza zawarł przymierze z Bogiem. Jeżeli nie przyjęli Jezusa, którego chrześcijanie uznają za ich Mesjasza, to nie zostali uwolnieni spod zobowiązań ugodowych części przymierza Mojżeszowego, za naruszenie których grożą im nadal sankcje przewidziane w tej dwustronnej umowie. Już w przeszłości posługiwał

się niekiedy Bóg, krajami ościennymi, np. Moabitami by jak w miednicy omywać z grzechów ich przodków /Psalm 60, 10/ Być może, że podobnie i dziś przez ciosy otrzymywane od Arabów są również upokarzani. Wojna w Jom Kipur w dużym stopniu pomogła Izraelitom pozbyć się pewności siebie i spotęgowania ufności w Bogu.

JUDAIZM, jak już wyżej wspomniano, a z nim rabini tracą swój dawny prestiż. Przy Ścianie płaczu widziałem w prawdzie rabina w wieku 50 lat, którego szaty bądź wprost lub przez dotknięcie ręki całowano, co on przyjmował z obojętną miną. Podobną cześć okazywano w stosunku do zwojów Tory. Widziałem tam stojące za ogrodzeniem dla publiczności kobiety żydowskie, jak dotykając swych ust całowały palce, kierując je w kierunku Tory. W Jerozolimie znajduje się wiele różnego rodzaju uczelni rabinackich, talmudycznych, kabalistycznych itp. W Izraelu jest także wiele synagog, które imigranci według kraju swego pochodzenia buduje dla siebie. W piątek wieczorem byłem w Centralnej Synagodze w Jerozolimie, obok której, kwaterowałem. Na nabożeństwie, łącznie z kobietami, prawie niewidocznymi na wysokim balkonie, było około 500 osób. Myśle, że w sobotę mogło być więcej, lecz kto tylko może w wolne dni wyjeżdża za miasto.

Przywrócenie narodowi wiary w Boga, Biblię i przymierze mojeższowe, a w dalszej kolejności w Mesjasza, może przyjść ze strony Żydów wierzących i ortodoksów. Często chodziłem do ich dwu dzielnic i uważnie się przyglądałem. Większość, to ludzie oświeceni, którzy prowadzą interesy i dbają nie tylko o swe liczne rodziny, ale i duchowe dobro swego narodu. Jest jednak odłam, który w ogóle nie uznaje istnienia państwa Izrael, choć korzysta z dobrodziejstw, jakich ono jest dystrybutorem. Z przyjemnością obserwowałem miłe twarze tych ludzi książki, wytrwale oczekujących swego Mesjasza, który założy prawdziwe królestwo izraelskie. co przecież jest zgodne z Biblią.

Już ponad 30 lat w okresie święta niepodległości w Izraelu, odbywa się międzynarodowy konkurs ze znajomości Biblii i historii Izraela. Oglądałem w telewizji jego finał i wręczenie zwycięzcom przez premiera nagród. Taki sposób uczczenia rocznicy niepodległości różni się i odbiega od tych, do których przywykliśmy w totalitarnych systemach z defiladami wojska i pokazami najnowocześniejszych broni.

KOŚCIOŁY i ich misyjne agendy są bardziej widoczne w starej Jerozolimie. Wychodząc z błędnego założenia, że każdy człowiek już teraz jest na sądzie, który zadecyduje o jego losie po śmierci, usiłują one

za pomocą wypracowanych przez ich przywódców metod, ratować ludzi od zagłady, piekła itp. Niektóre wspólnoty protestanckie na podstawie Biblii wierzą, że również Żydzi jako naród dostąpią zbawienia i w tym celu już w XIX wieku powołały misje, które zainstalowały się w Palestynie. Przed I wojną światową przyjechało z Niemiec wielu wolontariuszy, którzy ewangelizowali i ponadto pomagali Żydom w ich osiedlaniu. W czasie II wojny Hitler podsyłał do nich swoich agentów i usiłował utworzyć na miejscu V kolumnę. Anglicy zastosowali zasadę zbiorowej odpowiedzialności i całą niemiecką kolonię deportowali do Australii. Dzisiaj z tych pionierów prawdopodobnie żyje w Izraelu jedna rodzina czy osoba, a wszyscy inni pozostali w Australii. Władze Izraela przy pomocy dość liberalnego prawa, a judaïsici poprzez Anty misyjną Ligę, neutralizują działalność bardziej gorliwych misjonarzy. Można powiedzieć, że ich osiągnięcia w proporcji do wysiłków i nakładów są znikome.

AMBASADA JEROZOLIMSKA w Jerozolimie reprezentując wszystkie chrześcijańskie kościoły i nurty w Izraelu, dobrze przyczynia się sprawie pojednania z Żydami. A czasie pobytu jej przedstawiciela w Dreźnie u pastorostwa Gross, otrzymali nasz adres i przysłali pismo, bym w czasie pobytu w Izraelu ich odwiedził. stało się to możliwe dopiero po powrocie Jacka z Egiptu, który służył jako tłumacz. w owym czasie gościła w Ambasadzie wycieczka Szwedów, nie mniej przyjął nas dyrektor, który opowiedział o ich działalności, w tym pomocy jakiej udzielają w krajach S.N.G tym, którzy decydują się na emigrację do Izraela, wychodzą bowiem z założenia, że mogą tam ponownie powstać nowe reżimy totalitarne, które z tamtejszych Żydów uczynią zakładników w przetargach z Zachodem. Każdego roku Ambasada w Jerozolimie publicznie demonstruje poparcie dla Izraela. Uczestniczą w niej chrześcijanie z całego świata. Poprzez konkretną pomoc niesioną Żydom, po części przyczyniają się do zmiany ich świadomości, w tym do obalania takich poglądów, że wszystkim ich nieszczęściom winien jest Jezus z Nazaretu i jego fanatyczni wyznawcy.

MESJAŃSCY ŻYDZI tworzą w Jaffie dość duży zбір pod nazwą Kościół Imanuela. Skierowałem do nich list w hebrajskim tłumaczeniu oraz wysłałem niemiecką Aliję i inne broszury R.G. Jollego na temat Żydów. Zapytałem czy są oni kontynuatorami dzieła mesjanistycznego b nadrabina bułgarskiego Daniela Zions, który wyznawał poglądy zawarte

w I tomie pastora Russella. Żałuje, ale nie mogłem się spotkać z nimi osobiście.

W Haifie byłem na luterańskim nabożeństwie w języku iwrit, a w środku tygodnia przemawiałem w zborze ewangelicznym o dwu czyścicach ucisku Jakuba /Jer 30,7/, co zostało przez zebranych pozytywnie przyjęte.

Na trzy dni przed powrotem do kraju odwiedziłem w Jaffie znanego mi z Lublina rzymskokatolickiego księdza, narodowości żydowskiej Grzegorza Pawłowskiego-Grinera. Byłem w Lublinie świadkiem jego spotkania z br. Prowerem i odwiedziłem go w Głusku, gdzie przed wyjazdem do Izraela był proboszczem. Pomógł mi ks. Pawłowski w rozprowadzaniu w Izraelu pewnej ilości egz. Aliji, ale dopiero gdy się zjawiłem u niego, wszystkie fakty ułożyły się w jedną całość i mogliśmy się bliżej poznać. Przyjął mnie bardzo życzliwie i jak mógł ugościł i przenocował. Rozmawialiśmy na różne tematy, nie dotykając wątków teologicznych. Powiedział, że decydując się zostać księdzem wiedział, że są pewne ramy, za które nie wolno wychodzić. A że na tej płaszczyźnie ma wiele pracy, którą jest zaabsorbowany, więc ze nie nie wychodzi. W swej niezmodernizowanej posłudze ks. Pawłowski może stanowić przykład do naśladowania. Pośredniczy w załatwieniu miejsc pracy, pomaga ludziom chorym i bez środków do życia, a znaleźli się tam z Polski także ludzie z marginesu, którzy nawet okradli go, co go jednak nie zniechęca. Jak zauważyłem, tego rodzaju służba potrzebującym, bardzo go absorbuje.

EMEK HA SHALOH - dolina pokoju przynależy do okręgu Meggido, położona kilka kilometrów od Jokneamu, skąd widać górę Karmel, na której Eliasz miał potyczkę z prorokami Baala oraz około 20 km od Hazeretu. Na jedynej w tej dolinie farmie o pow. 8 ha gospodarują dwaj przyjaciele: liczący sobie 93 lat Herman Bezner - Niemiec i 44-letni Josef Schmidt — Austriak. Obydwaj są kawalerami. Herman poświęcił się na służbę Bogu w wieku 19 lat i przyjął poglądy religijne prezentowane w 6 tomach pastora Russella, lecz jak zapewnia ani jednego dnia nie współpracował z sędzią Rutherfordem, ani z utworzoną przezeń organizacją Świadków Jehowy. Od początku zaangażował się do służby misyjnej, w wyniku której powstały liczne zbory, jak w Munster, Stuttgart i inne. które były w opozycji do wypaczeń rutherfordyzmu. Po dojściu Hitlera do władzy, naziści nie rozgraniczając prześladowali wszystkich Bibel Forscher. Gestapo pojmało rodzzonego brata Hermana i go

wykastrowało. Herman zbiegł i przebywał w Jugosławii, na Węgrzech, w końcu w Austrii. W czasie wojny, bez dokumentów, dwa lata pracował misyjnie na Węgrzech. A że przekonał do swych poglądów komendantowi policji, u którego następnie zamieszkał, nie wzbudzało to podejrzeń, że przebywa tam nielegalnie.

Powracając do Austrii, na granicy wzbudził sensację, bo Węgrzy nie mogli pojąć, jak mógł tak długo przebywać u nich nielegalnie, ale gdy przekonał oficerów, że działał religijnie, przepuszczono go. Z kolei Austriacy nie mogli nie wpuścić do siebie obywatela niemieckiego i takim sposobem znalazł się w górach Tyrolu, gdzie udając głuchoniemego, jako drwał pracował w lesie. W trakcie przemieszczeń linii frontu, esesmani odkryli jego kryjówkę w domku, w którym zamieszkiwał. Został poczytany za dezertera i oficer wydał rozkaz rozstrzelania go. W tej sytuacji Herman powiedział do niego, że bez sądu nie ma prawa skazać obywatela niemieckiego na śmierć. Pod ich wpływem oficer cofnął swoją decyzję. Po kilku dniach weszli Amerykanie i rozstrzelali oficera, gdyż wydawał on wyroki śmierci nie tylko nas dezertersów niemieckich, ale i na jeńców alianckich.

Po wojnie w Wiedniu, Herman był właścicielem supermarketu. W 1960 r. zlikwidował interes i wyjechał na stały pobyt do Izraela. Po trzech miesiącach zmuszono go do opuszczenia kraju i dopiero na osobistą interwencję jego przyjaciela, ministra spraw wewnętrznych, który przeprowadził rozmowę z Hermanem, zezwolono mu na osiedlenie się i zakupienie ziemi, co stanowiło szczególny wyjątek, ponieważ w Izraelu kupić ją może tylko Żyd. Po przyjeździe do Emek na stały pobyt Josifa wraz z matką, która kilka lat temu zmarła, ten skrawek ziemi zmienili oni w przepiękną oazę, leżącą na turystycznej trasie wycieczek izraelskich, które gromadnie odwiedzają ten zakątek. Z pomocą tylko okresowo podnajmowanego fachowca, tych dwu „ludzi własnymi siłami i środkami wybudowało cztery domy mieszkalne, trzy i czteropokojowe, jeden konferencyjny, a za nim bar gastronomiczny, użytkowany przez postronną osobę. Wszystkie domy są skanalizowane, z bieżącą wodą i innymi wygodami, światłem elektrycznym wytwarzanym przez własny generator. W dolnej, końcowej części posesji, przy zbiegu dwu niedużych strumyków zbudowali małą zaporę betonową, a w budynku obok zainstalowali pompę głębinową i zasadzili wokół 40 palm. Jeszcze nie spiętrzyli wody, ale gdy tego dokonają, to miejsce przyciągnie jeszcze więcej turystów. Gospodarstwo tonie wprost w

drzewach, na których gnieździ się ptactwo, a z płynącego obok strumyka słysząc pluskanie i rechotanie żab. Od turystycznej trasy przez ogrodzoną posesję do zabudowań położonych na stoku wschodnim góry, ich zadbanego pola i ogrodu prowadzą trzy drogi, dwie boczne obsadzone świerkami, a środkowa drzewami cytrusowymi. Przy drodze turystycznej napis "Camp Cion", co sprawia, że bez przerwy parkuje się tam dużo samochodów. A ponieważ w pobliskich kibucech są pokoje noclegowe, więc szczególnie w dni wolne od pracy przyjeżdżają w te okolice z Haify i innych miast zorganizowane grupy i zmotoryzowani turyści. Tak radio, jak i telewizja oraz prasa izraelska spopularyzowała nie tylko ich materialne osiągnięcia, ale też prowadzoną przez tych dwu entuzjastów działalność na polu syjonizmu chrześcijańskiego.

Wielu Izraelczyków znajdujących się w pobliżu Emek, zwiedza go jako swoisty skansen, w którym można odpocząć i posilić się w barze, Lecz wielu zatrzymuje się tam dłużej, by zapoznać się z religijnymi poglądami gospodarzy. Wówczas rzucają oni wszelką pracę i przemawiają w zadaszonej szklęm werandzie, łączącej dwa mieszkalne domy. W czasie mego pobytu w Emek, trzy dni kosiłem kosą trawę przy zaporze i wokół drzew, oraz zrywałem cytrusy. Gdy więc pojawiła się większa grupa turystów, a że były to święta, więc było ich wiele, usadowiłem się tak, by widzieć twarze słuchających około półgodzinnego przemówienia Hermana w j. niemieckim i Josifa tłumaczącego w iwrit, o także odpowiadającego na różne docieklive pytania. Była to dla mnie dobra szkoła, w której zburzone zostało w mej świadomości mniemanie, że Żydzi nie są otwartymi i docieklivymi w kwestii poglądów oraz że bez mała wszyscy są wrogo ustosunkowani do Jezusa i chrześcijan.

Krótkie prelekcje Hermana, wygłaszane z przekonaniem, poświadczane pozytywnym stosunkiem do Żydów i ich państwa, były nadzwyczaj dobrze przyjmowane. Do dziś stoją mi przed oczyma życzliwe, otwarte, głęboko zainteresowane twarze młodzieży i wojskowych oraz ludzi w różnym wieku. Byłem świadkiem wizyty dwu rodzin, głęboko wierzących, ubranych na czarno, z liczną dzieciarnią. Sympatyczni mężczyźni bez przerwy zadawali pytania na temat Jezusa jako mesjasza. Wymiona zdań była żywa i konkretna, a rozstanie nadzwyczaj serdeczne. Żona jednego z nich, miła osobę, wiedząc, że nie znam iwritu, pokazała mi palcem, że odpowiedni są, jak to się mówi na zicher - bardzo dobre. Goście biorą też chętnie zestaw ulotek, jakie

gospodarze opracowali i powielili w j. hebrajskim. Nie przyjmują jednak literatury od misjonarzy chrześcijańskich, którzy usiłują nawracać ich na członków swych kościołów.

Herman spełnia też wyśmienitą rolę w procesie pojednania Niemców z Żydami. Docenia to Ambasada Niemiecka, a także władze w Bonn, których przedstawiciele odwiedzają Emek, a telewizja niemiecka w okresie świąt nadała o nich specjalny program.

Często nie tylko Żydzi zadają pytania: Jak to może być, że Niemcy, spadkobiercy III Rzeszy są dziś taką potęgą gospodarczą, więc jeśli jest Bóg to dlaczego ich nie karze? Pomijając nieszczęścia wojenne, które na ten naród sprowadził nazizm, same świadomość o dokonanych zbrodniach, z którą muszą żyć, jest ciężkim moralnym obciążeniem. Nie można nie zauważać, że Niemcy zachodnie autentycznie żałują za zbrodnie hitlerowskie i starają się przynajmniej wypłacać odszkodowania żyjącym, czego nie czyniło dawne NRD. Odradzające się we wschodnich landach faszystowskie ruchy i akty przemocy wobec cudzoziemców, które tu mają największe nasilenie dowodzą, że moje odpowiedzi udzielane na ten temat Żydom mają realne potwierdzenie w faktach.

KONWENCJA Bibel Students w Jerozolimie w dniach 19-25.IV. 2005 zgromadziła uczestników z Polski, Niemiec, Francji, najwięcej z USA, Australii i innych krajów. Dostosowując się do życzeń właścicieli, przeniesiono obrady do Hotelu Szeron i tym samym zmieniono program dotyczący zwiedzania zabytków. Dysponując starym adresem, bez informacji, przez cztery dni nie mogłem nawiązać z nimi kontaktu. Pomogło mi to usamodzielnić się i na własną rękę zwiedzać starą Jerozolimę. Podobne perypetie mieli też inni, indywidualni turyści, a grupie z Poznania pomogła życzliwa policja. Tylko dzięki imigrantom ze znajomością j. rosyjskiego i polskiego udawało mi się wyjść cało z różnych nieprzewidzianych sytuacji.

Jeśli chodzi o stronę duchową konwencji, a byłem tylko w ostatnim dniu — najdonioślejszym było krótkie wystąpienie Hermana Beznera w tłumaczeniu na j. angielski przez Josifa Schmidta, w którym teoria znalazła swe potwierdzenie w ich konkretnej służbie społeczeństwu izraelskiemu.

Wykład o dolinach Izraela w przenośni, w dużej jego części, bez wielkiego ryzyka można zaliczyć do wytworów spekulacji, a osobliwie w jego części dotyczącej przyszłości, która najlepiej go zweryfikuje.

Innych nie słyszałem, więc nie mogę się o nich wypowiadać. Choć krótką ale serdeczną społeczność miałem z wieloma znanymi mi osobami z Australii, Ameryki czy Europy.

Prof. Kaufman mówił o właściwym według niego usytuowaniu II świątyni, wykazując różne sprzeczności, które istnieją między naukowcami na ten temat. Słowa Pana Jezusa, że "nie zostanie tu kamień na kamieniu, by nie został rozwalony" /Mt 24,2/ wypełniły się ze straszliwą konsekwencją. Uczni mają nawet trudności z ustaleniem, która to z gór, na których jest zbudowane miasto, właściwie jest górą Syon lub gdzie była dolina Hinnon itp. Oglądaliśmy też grupowo makietę starej Jerozolimy, sporządzonej wiele lat temu lecz dziś wiele miejsc należałoby konstruować na nowo. W tym kontekście jak niepoważnymi są twierdzenia, że "święte miejsca", do których prowadzą przewodnicy są autentyczne.

ŚCIANA PŁACZU tylko w dolnej warstwie bywa uznawana za jedyny prawdziwy fragment murów przynależnych do kompleksu II świątyni. Górną jej część nadbudował filantrop Montefiore. Okalające stare miasto mury wzniesli już sułtanowie. Jest to wielkie upokorzenie dla wierzących Żydów, którzy mają dostęp tylko do tego skrawka muru. a plac świątynny nadal administrują wyznawcy Mahometa. W części podpiwniczonego pomieszczenia przylegającego do MURU PŁACZU przechowywane są zwoje Tory oraz święte księgi, a także stanowi ono miejsce modlitw.

Istotnie widzi się tam jak i pod ścianą zatopione w modlitwie osoby, które nie zwracają uwagi na otoczenie. Tworzą się także grupki modlitewne dla których centralnym obiektem kultu jest Tora. W przypadku, gdy modły sprawują Chasydzi, czynią to w sposób wesoły. Biorą się za ręce, tworzą krąg wokół Tory i w tanecznym korowodzie, śpiewając niosą ją do stołu na placu, przy którym czytają na głos księgę. W tym czasie, gdy jedni się modlą, drudzy nieskrępowani rozmawiają. Na przyległym, odgrodzonym od publiczności placu, przedzielonym siatką dla mężczyzn i osobno dla kobiet, szczególnie w soboty jest tłoczno i gwarno. Kobiety nie uczestniczą w modlitwach, a sposób ich zachowania i formę szacunku opisałem już wyżej. O wkładaniu w szczeliny muru kartek ze specjalnymi życzeniami tylko wspominam, bo ta rzecz jest ogólnie znana.

MUZEUM NARODOWE IZRAELA zwiedzałem sam, podziwiając bogactwo nagromadzonych tu eksponatów. Jednak bez znajomości języka, nie wiele korzyści może odnieść zwiedzający.

MUZEUM KSIĘGI udostępniło zwiedzającym fragmenty rękopisów odnalezionych w Qumram. W niszach znajdują się autentyczne kawałki zwojów oraz jeden pas zwoju wykaligrafowany pięknym pismem.

MUZEUM Historii Biblii jakie utworzyli Amerykanie, choć znajduje się w pobliżu Narodowego i innych, z braku czasu nie mogłem obejrzeć. W oddzielnym gmachu odbywały się akurat doroczne Międzynarodowe Targi Książki. W ub. roku Żydowski Instytut Historyczny z Warszawy wystawił na tych Targach obydwie wersje Aliji, na skutek czego znalazły się one w Międzynarodowych Katalogach Książ. I tu brak czasu uniemożliwił mi obejrzenie tych Targów.

ŚWIĘTE MIEJSCA kultów chrześcijańskich, przyciągają codziennie tłumy pielgrzymów. Przez pięć dni mieszkałem na wprost trzeciej stacji t. zw. "Drogi krzyżowej", a ponieważ w tym czasie wypadały prawosławne święta Wielkanocne, było dużo pielgrzymów z Grecji. Wielu pątników przejeżdża na wózkach inwalidzkich, więc można sobie wyobrazić jak uciążliwe dla nich i osób im towarzyszących, by móc oglądać "święte" miejsca jest przemieszczanie się przez pełne licznych schodów zatłoczone uliczki. Ta cała jarmarczna atmosfera wprost uniemożliwia jakkolwiek pobożną kontemplację. Przez tą hałaśliwą masę ludzką przebijają się też zorganizowane grupy, które zatrzymują się przy każdej stacji krzyżowej i czytają stosowne fragmenty ewangelii. Wielu z nich, w Bazylice Grobu św. wypożycza krzyż, który następnie niesie w pochodzie jedna osoba, a druga, jako rzekomy Cyrenejczyk go podtrzymuje. Ostatnim etapem jest Bazylika rzekomego grobu Jezusa. Kilkakrotnie towarzysząc polskim wycieczkom, przysłuchiwałem się objaśnieniom przeważnie duchownych przewodników, a jednym z nich był często występujący przed kamerami telewizyjnymi, kapelan Związków Twórczych, jako że i sam jest poetą. Opowiadają oni m.in. legendę w jaki to sposób św. Helena, matka Konstantyna odnalazła zasypane w grotcie tej bazyliki trzy krzyże lecz dopiero po dotknięciu się jednego z nich przez cierpiącą kobietę /gdy została uzdrowiona/ ustalono, że właśnie ten jest krzyżem, na którym wisiał Jezus.

Do tej pory trwa spór o autentyczność miejsc niektórych wydarzeń, jak np. urzędowania Piłata, czy też grobu Pana Jezusa. Protestanci utrzymują, że Golgota i grób Jezusa znajdował się poza murami miasta,

na osi twierdzy Antonia, która być może stanowiła miejsce urzędowania Piłata. Do pomieszczenia w Bazylice, gdzie rzekomo ma się znajdować grób Jezusa, przez niskie drzwi, mnich prawosławny wpuszcza z kolejki po 5 osób, wśród których i ja się znalazłem. Dwie wnęki - nisze w murze na urny napewno nie istniały w nowym grobie Józefa z Arymetrei, ale prawdopodobnie je sfabrykowano na dowód, że niegdyś był tu cmentarz. Wątpliwe jednak, by Żydzi zlokalizowali cmentarz w centrum miasta w odległości około pół km od murów świątyni.

Podobnie przedstawia się sprawa z Wieczernikiem. Czyżby istotnie stary dom, w którym on się znajduje, mógł ocaleć z pożogi wojny rzymsko-żydowskiej w 70 roku? Któż jest dziś w stanie udowodnić, że właśnie w tym domu położonym w centralnym miejscu góry, która bywa też przez wielu zwana górą Syon, obok grobu Dawida według wyobrażeń Leonarda da Vinci, znajdował się Wieczernik. Stanowczo jest on za duży, by miało w nim spożywać baranka zaledwie 13 osób.

W Betlejem, miejsce rzekomej stajenki, w której urodził się Jezus uplasowano nie na którymś poboczu, lecz w centralnym miejscu wzgórze, gdzie pobudowano gmachy kościelne, a w nich usadowili się mnisi. Arabowie i osoby duchowne, podobnie jak i w innych sanktuariach mają się tam nieźle, gdyż płynie do nich bezustannie potok pielgrzymek z różnych stron świata. Także państwo Izrael nieźle na turystyce zarabia, czego dowodem są liczne, luksusowe hotele, rozsiane po całym kraju. W czasie mego pobytu w Betlejem, gdzie oczekiwałem kilka godzin na uczestników konwencji, mogłem się wszystkiemu przyjrzeć z bliska. W czasach starożytnych, pobliskie doliny i płaskowzgórza, dziś już zabudowane pięknymi domami, stanowiły dobre miejsce na wypas owiec. Byłem pod wrażeniem, że właśnie tu Aniołowie przekazali pasterzom do rozpowszechnienia proroctwo, że na całej ziemi zapanuje pokój, a w sercach ludzkich miłość. Jednakże nawet w Betlejem, okupowanym przez Izrael, tego pokoju jeszcze nie ma. Policja izraelska wzmocniona wojskiem, zlokalizowała swój posterunek w dobrze osiatkowanym i zabezpieczonym od ataków terrorystów miejscu.

W drodze powrotnej, niedaleko Jerozolimy, inny wojskowy posterunek sprawdza dokumenty i usuwa z samochodów komunikacji arabskiej tych Arabów, którzy nie mają przepustek, bo warto przypomnieć, że trwa tam blokada uniemożliwiająca Arabom dojazd do Izraela. Sytuacja rodzin arabskich np. w Gazie, które z pracy w Izraelu

się utrzymywały, z braku środków do życia stała się tragiczna. Izrael, choć dotkliwie odczuł też brak taniej siły roboczej /ok.150 tys. Arabów/ osiągnął to, że udzielił tym sposobem pogładowej lekcji Arabom, a także uniemożliwił dopływ większej liczby terrorystów. Spotkałem w Betlejem dwie wycieczki, jedną z Warszawy, a drugą też polską z Paryża, co dało mi sposobność podarowania II tomu Aliji uczestnikowi tej ostatniej.

Nazaret w tamtejszej opinii, to miasto słynące z przestępczości. Choć z Emek nie jest tam daleko, straciłem chęć oglądania tamtejszych "cudownych" miejsc. W chwilach samotności starałem się w myślach odtwarzać sceny z życia i męczeńskiej śmierci Jezusa. W konfiguracji ziemi izraelskiej oraz w ceremoniach ofiar starotestamentowych i narodzie żydowskim, ukrył Bóg do pewnego czasu swoją wolę i plan. Na tych terenach pisarze przekazali ludzkości list od Boga, jakim jest Pismo św. Te fakty głębiej przemawiają do myślącego chrześcijanina, niż wątpliwej wiarygodności t. zw. "miejsca święte".

Godnym uwagi jest zmiana, jaka zachodzi w świadomości Żydów i ich przywódców w odniesieniu do postaci Jezusa. Dowiedziałem się, że pewien rabin, którego nazwiska ze zrozumiałych względów nie mogę wymienić powiedział, iż wielu rabinów jest przekonanych o tym, że Jezus z Nazaretu jest oczekiwanym przez Żydów Mesjaszem. Według nich jest jeszcze przedwcześnie, by ogłosić narodowi, iż Jezus nim jest, bo to spowodowałoby rozłam, który osłabiłby społeczność żydowską. Wierzą oni, że taka sposobność zdarzy się w stosownym czasie.

Nie można zakończyć opisu bez wspomnienia o miejscach świętych muzułmanów.

DWA MECZETY są usytuowane na dwu przeciwległych stronach dawnego placu świątynnego. Cały teren znajduje się pod zupełną kontrolą arabską. Strażnicy muzułmańscy wraz z policją izraelską strzegą wszystkich wejść i kontrolują podręczny bagaż. W czasie wolnym od służby religijnej, po wykupieniu biletu, meczety są otwarte dla zwiedzających. Są one wewnątrz puste, wyścielone dywanami. Meczet Omara mieści w sobie najświętszą dla "wiernych" ogrodzoną, wystającą do dwu metrów skałę, z której rzekomo Mahomet miał wstąpić do nieba. Sklepienia są wsparte na pięknych kolumnach, a sufit i ściany pokryte kunsztownymi ornamentami, wykonanymi przez bizantyjskich mistrzów.

Kończąc, wyrażam Bogu wdzięczność, za Jego Opatrzność, dzięki której wyjazd ten doszedł do skutku, a także za Jego kierownictwo w czasie pobytu w Izraelu.

"Przeto królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu samemu mądrymu Bogu, niech będzie cześć i chwała na wieki wieków" 1 Tym 1:17.

SPRAWOZDANIE Z I I PODRÓŻY DO IZRAELA W 2005 ROKU

Od 6 kwietnia do 22 maja 2005 przebywaliśmy z Heleną w Izraelu. Samolotami linii ukraińskiej, izraelskiej i polskiej z przesiadką w Kijowie, z 50 kg bagażem, oprócz 45 egz. "Z Żółkiewki do Erec Israel", zawieźliśmy też inną literaturę biblijną. Z lotniska Chaim przywiózł nas swoim samochodem, do Akko. O świcie, po nieprzespanej nocy, jazda po autostradzie i drogach na poboczach pokrytych ukwieconymi kobiercami, była jakby snem.

Konieczność wymiany informacji i poglądów wprost zmusza do opisanie tego, co tam widzieliśmy i doświadczyliśmy. Prosimy o wybaczenie, że w sposób marginalny potraktujemy nasz pobyt w t. zw. "miejscach świętych". Bezcelowym byłoby wieść spór na temat ich autentyczności, czy lokalizacji, bo nie mają one żadnej mocy zbawczej czy też uświęcającej, podobnie jak Izraelitów z choroby nie leczyło drzewo, ale wąż miedziany na nim wiszący (4 Mj. 21,8). W celu ochrony przed bałwochwalstwem, Bóg usunął ciało Mojżesza (5 Mj. 34,5-6). Podobnie postąpił z oddanym na odkupieńczą śmierć za Adama a w nim jego potomstwa ciałem Jezusa, którym po Swoim uwielbieniu w niematerialnych, astralnych sferach bytu w niebie, nie posługuje się. Gdyby jednak z powrotem otrzymał człowieczeństwo, ofiara nie stanowiąca ekwiwalentu za doskonałego Adama, nie zostałaby przez Boga przyjęta (Mt. 20,28; Hbr. 2,14-17; Łk. 24,39).

Wynaleziono jednak sposób na czczenie miejsca jego rzekomego grobu. Oglądaliśmy je w czasie gdy nie było tłoku, a potem ze współczuciem dość długo obserwowaliśmy pątników, których po 5 wpuszczała na 5 min. prawosławny duchowny, bo to oni opiekują się tym miejscem. Dość liczna wycieczka hinduska w białych, przybrudzonych szatach, zdjęta obuwie i grupami wchodzili by zobaczyć ławę, na której

rzekomo miało spoczywać ciało Jezusa. Panujący w świątyni rozgardiasz, uniemożliwia choćby chwilową zadumę nad tym, co się wydarzyło po śmierci Jezusa na Golgocie. Prawosławni zwą to miejsce Kościołem Zmartwychwstania, a rzymsko katolicy - Kościołem Grobu Pańskiego.

Do istniejących już miejsc kultu, Ruch Neokatechumeniczny na górze błogosławieństw koło Jeziora Genezaret, w styczniu 2005 eksponując osiem błogosławieństw, dołączył swój kościół z kompleksem budynków. Niestety, nie byliśmy tam, lecz już w Polsce oglądaliśmy ok. 300 zdjęć jego wyświęcenia i poświęcenia w asyście licznych biskupów i duchowieństwa, w tym z innych wyznań oraz pielgrzymów z różnych stron świata. Obecny tam twórca Ruchu, Hiszpan Kiko jak go nazywają, malarz, według swojej wyobraźni w barwnych kolorach namalował na ścianach i suficie sceny sądu ostatecznego. Z Belgii obiekt otrzymał XVII- wieczną Torę, a w bibliotecznych zbiorach będą gromadzone dzieła, w których znajdzie się egzegeza ośmiu błogosławieństw. Sama ceremonia miała przebieg zgoła średniowieczny, daleko odbiegający od ducha odnowy w kościele, co miało odróżniać Ruch od wszystkich dotychczasowych. Nie lada orzech do zgryzienia będą mieli jego egzegeci, o ile zechcą podjąć próbę wyjaśnienia choćby trzeciego błogosławieństwa: "Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię" (Mt. 5,5).

W jakim czasie i okolicznościach cisi ją otrzymali lub otrzymają? Czy pod rządami "Namiestników" Chrystusa, czy w Jego powtórznej obecności (Mt. 6,10), gdy wypełniać się będzie proroctwo zwiastowane na polach Betlejemskich, gdy na ziemi zapanuje pokój, a w sercach ludzkich dobra wola (Łk. 2,14). Najbliższa przyszłość dowiedzie, jaką użyteczność duchową mieć będzie ten nowy obiekt kultu w Izraelu, Ruchu odnowy rzymsko katolicyzmu od wewnątrz.

Dla wszystkich narodów Izrael jest kamieniem ciężkim (Za 12,2), a dla chrześcijan zagadką i pod postacią figowca "znakiem czasu" (Łk 21,25-31), który jakże często w opaczny sposób bywa odczytywany. Chociaż naszym celem było konfrontowanie z izraelską rzeczywistością podanych w Aliji faktów i prognoz, to niemniej interesowaliśmy się wszystkim i w tym celu w miarę możliwości staraliśmy się dotrzeć do różnych miejsc w kraju. Oprócz Akko, kilkakrotnie byliśmy w Haifie, dwa razy w Tel Awiwie, przez 6 dni w Jerozolimie, nad jeziorem Galilejskim, w Kapernaum, nad Jordanem, a z odległości kilku km

widzieliśmy Nazaret i jadąc nad Morze Martwe przejeżdżaliśmy w pobliżu starożytnej twierdzy Megiddo.

Zanim zrelacjonujemy naszą podróż z podtekstem religijnym, słów kilka na temat izraelskiej rzeczywistości, uściślając danymi z wydanej w 1999 r. przez Izraelskie Centrum książki: "Izrael w faktach".

Komunikacja samochodowa, autobusowa i ciężarówki stanowią główne środki transportu. W ciągłej rozbudowie i modernizacji jest sieć połączeń drogowych z 300 km autostradą. Znakomite drogi w Izraelu są nieporównywalne z naszymi, pełnymi kolein i w czasie upałów wyłączanymi z ruchu dla transportu ciężkiego. Dwutorowa linia kolejowa łączy Beer Szewę z Nahariją, blisko granicy z Libanem. W godzinnych odstępach, cicho, bez łoskotu kół, w nowoczesnych wagonach, z dwoma rzędami foteli lotniczych, podróżuje się szybko, wygodnie i tanio, szczególnie dla emerytów (w tym zagranicznych).

Budownictwo znajduje się w ciągłym rozwoju. Wobec napływu imigrantów (olim), wiele buduje się dla nich i w celach komercyjnych. 90% ludności mieszka w miastach, a 9% na wsi. Bez przesady można powiedzieć, że Izrael to wielki plac budowy. Po kilku latach nieobecności widzi się ogromne przeobrażenia urbanizacyjne z wieloma nowymi wsiami i osiedlami. Wysokie ceny gruntów rzutują na cenę mieszkań, jak w Haifie do 200\$ podwyższonego czynszu miesięcznie. W Nahariji Natan za działkę budowlaną otrzymał w zamian trzy duże mieszkania dla siebie i rodziny. W związku z wysokim czynszem, wielu zaciąga hipoteczny kredyt i kupuje mieszkanie. Rodzina z Ukrainy za średniej wielkości mieszkanie i za samochód spłaca 800\$ miesięcznie. Przy zarobku ca 500\$ dopiero kilkuosobowa, pracująca rodzina jest w stanie udźwignąć ten ciężar finansowy. W takich sytuacjach każdy trzyma się miejsca pracy i właściciele zakładów mają szansę wyzyskiwania robotników. Aby obniżyć koszty wytwarzania przenoszą zakłady do Azji, a nawet np. tekstylne do Jordanii. Wpływ na to mają też wysokie podatki i biurokracja. Przed 1939 r. też woleli oni tanią siłę arabską, niż żydowskich imigrantów, którzy niekiedy powracali tam skąd przybyli i w konsekwencji w holokaucie ginęli. Obecnie m.in. z tych przyczyn niektórzy decydują się na emigrację z Izraela.

Kibuce, moszawy i ijszuw kehilati to trzy typy struktur rolnych na wsi. Dwie pierwsze są spółdzielcze, a trzecia społeczno-komunalna. Kibuce są jednostkami społecznymi i ekonomicznymi o własności

wspólnej członków. W 270 kibucach żyje 2% ludności, stanowią one ostożę rolnictwa izraelskiego. Obecnie również prowadzą działalność przemysłową, turystyczną i usługową np. w kibucu muzeum im. Obrońców Getta Warszawskiego, czy nad jeziorem Genezaret i inne.

Pierwotnie zakładano założenie 500 kibuców po 500 członków każdy. Stanowiły one nie tylko komuny produkcyjne ale były placówkami Hagany - Samoobrony, broniącymi mieszkańców przed terrorystami arabskimi. W kibucach ukrywała się większość żołnierzy II Korpusu, którzy zdezerterowali, by walczyć o niepodległość Izraela. Kibuce nie tylko osuszyły bagna, pokonały malarię, zalesiały nieużytki, ale rozwinęły i podniosły produkcję izraelską na szczyty światowego rolnictwa. Takiego wyczynu mogli dokonać tylko syjonistyczni idealisci o lewicowych poglądach. Członkami są ludzie różnych stanów i wykształcenia. Niegdyś byli nadreprezentatywnie obecni w strukturach państwa, którego wielu było twórcami.

Przynależność do kibucu jest dobrowolna, ale z chwilą wystąpienia nie otrzymuje się żadnej dywidendy, ani lata pracy nie są wliczane do usługi emerytalnej. Na starość wszyscy mają zapewnioną opiekę, w tym medyczną. Za pracę w kibucu członek nie otrzymuje wynagrodzenia, ale zaspokajane są jego wszystkie potrzeby bytowe, z kosztami wykształcenia dzieci włącznie. Niestety, wiele z nich nie powraca do kibucu, lecz bądź osiedla się w miastach lub emigruje z kraju. Członkowie, którzy pracują na zewnątrz kibucu, wszystkie pobory oddają do wspólnej kasy. Natomiast najemni robotnicy w zakładzie przemysłowym kibucu są normalnie wynagradzani. Samo życie weryfikuje te idealistyczne założenia. Napływowi z b. ZSRR wykształceni członkowie, nie chcą się zrównać w płacach z niewykształconymi pracownikami produkcyjnymi. Jak wszyscy rozmówcy zgodnie twierdzili, kibuce zatracają swój dawny charakter. Nie dzieje się jednak tak, jak z PGR, których majątek zniszczono, a robotników pozostawiono bez środków do życia. Tu ewolucja kibuców jest pod nadzorem i mądrze sterowana. Niektórzy z kibucników żyjących obecnie w mieście, na sugestię, czy chcieliby powrócić do kibucu, z uśmiechem mówili, raczej nie!

W moszawie, każda rodzina ma własny dom i gospodarstwo. Około 450 moszawów liczących po 60 rodzin każdy, skupia 3,2% ludności i dostarcza krajowi znaczną część produktów rolnych.

Ijszuw kehilati, to nowa forma osadnictwa wiejskiego. W około 60 zespołach żyje kilkaset rodzin, które są ekonomicznie niezależne, a większość pracuje na zewnątrz. W drodze powrotnej z Kapernaum zatrzymaliśmy się w jednym z takich prywatnych gospodarstw, wyglądającym na nieduży folwark. W boksach stało kilkanaście osiodłanych koni, oczekujących na chętnych uczenia się jazdy konnej.

Przy drodze z Haify nad Morze Martwe, a także gdzie indziej, widzi się dziesiątki tysięcy hektarów upraw pod folią, przeciwdziałającą wyparowywaniu wody.

Izrael z szerokim dostępem do morza ma idealne warunki do rozwoju rybołówstwa. Poza tym, gdzie to tylko możliwe, założono stawy do hodowli ryb słodkowodnych. Na terenie kraju gnieździ się 380 gatunków ptaków, z których łyski i szpaki żerują również w zimie. Dwa razy w roku, kanałem powietrznym nad Izraelem, przemieszczają się do Afryki i z powrotem setki tysięcy ptaków. W czasie odpoczynku mają tam zapewnione żerowisko. Jak umiejętniej, w tym rybnej gospodarki potrzeba do koegzystencji środowiska z ptasią inwazją, niespotykaną w żadnym innym zakątku kuli ziemskiej.

Bezpieczeństwo. Wejścia na dworce kolejowe, autobusowe, do marketów, restauracji, kawiarni itp. są pod ochroną. Podobnie i miejskie autobusy znajdują się pod czujnym nadzorem. Wszyscy bez wyjątku są kontrolowani wykrywaczem metali i sprawdzane są bagaże. Grupy szkolnej młodzieży są eskortowane przez ochroniarza z bronią. W skali kraju, ta wielka rzesza ochroniarzy pochłania znaczną część budżetu ochraniających jednostek.

Arabowie izraelscy liczą około 1200000 na około 7 mln wszystkich mieszkańców. Liberalna polityka władz w stosunku do nich, otwarte dla nich miejsca pracy, szkoły itp. nieuchronnie wpływają na ich asymilację. Nie zauważyliśmy z ich strony nagannego zachowania, odnoszą się do siebie i wszystkich uprzejmie. Wędrując po ich dzielnicy w Akko, byliśmy świadkami ich serdecznego stosunku do Chaima, którego znają i szanują wszyscy starzy Arabowie. Mają oni jednak wpojony zmysł posłuszeństwa do uznanych autorytetów, stąd dalsza postawa do Izraelczyków jest uzależniona od tego, na jakim poziomie będą duchowi przywódcy. Po odejściu Arafata, w czasie naszego pobytu, nie wydarzył się żaden zamach terrorystyczny. Jedynie na stacji autobusowej w Jerozolimie, gdy ktoś zostawił bezimienny pakunek, wszyscy bez paniki w ewakuacji jednego piętra, wykonywali polecenia ochroniarzy.

Integracja narodu z emigrantów z ponad 100 krajów, w tym 1300000 z b. ZSRR jest zadaniem na długi okres czasu. A aspiracje ostatniej aliji, by dorównać a nawet przewyższyć poziomem życia zasiedziały lub urodzonych w Izraelu są olbrzymie. Według Izraelczyków ta ostatnia alija jest najlepsza ze wszystkich dotychczasowych. Przybyli bowiem ludzie wykształceni, specjaliści ze wszystkich dziedzin, którzy opanowując je wzbudzają zrozumiałą zazdrość Izraelitów o mniejszych kwalifikacjach. Ogólnie nie są oni lubiani, co daje im się odczuć. Słyszcy się więc wzajemne żale, pretensje i część olim decyduje się na powrót do kraju skąd przybyli.

Sytuacja religijna. Nasze zainteresowania oscylowały bardziej w sferze życia religijnego. Z pozoru wszystko wygląda jak dawniej. Liga Antymisyjna tępi bardziej zapalczywych misjonarzy, usiłujących nawracać Żydów. Radykałowi Mosze Pulz z Niemiec, który w sposób publiczny nawołuje ich do uznania Jezusa za Mesjasza, spalono Wydawnictwo. Wydaje się, że nie w taki sposób należy pocieszać Izraela (Iz 40,1) i nauczać o Jezusie (Pieśni Sal. 5,6-17).

Od połowy XIX wieku w świecie i na terenie Palestyny, dziś Izraela, usiłują nawracać Żydów misje protestanckie, o rzymskokatolickich nie mówiąc. W dzielnicy chrześcijańskiej Jerozolimy, w dzień Paschy byliśmy na nabożeństwie w kościele anglikańskim, który istnieje tu najdłużej. Uczestnikami byli przeważnie turyści, a wśród obecnych pochodzenia żydowskiego ok. 10 osób. Jak na 150-letnią działalność rezultaty są bardziej jak skromne. Podobna sytuacja istnieje i w innych wspólnotach chrześcijańskich, stąd wniosek, że nawracanie Żydów - na "pawłowych i apolosowych" prowadzi do nikąd.

Pan Bóg nie gwałcąc wolnej woli człowieka dozwolił, aby pod panowaniem zła, przez doświadczenie, poznał istotę grzechu i błędu. Jeżeli ktoś z własnej woli przekracza ochronne bariery, jakie Bóg zakodował w umysłach sercu i Biblii, dopuszcza ludziom błędzić i być siewcami błędu. Przez wieki błąd o wiecznych mękach powstrzymywał nieoświecone umysły od popełniania grzechów i inspirował do działalności misyjnej, ratowania przed nim grzeszników. Takiego formatu chrześcijanie potrzebują instytucji i przywództwa, pod którego władztwem będą pracować ewangelicznie. Zewnętrzne bodźce są zbędne tym, którymi rządzi miłość "w duchu i prawdzie", która "staje się w nim źródłem wody" (Ewangelia Jana 4,23-24,14).

9. 04 pojechaliśmy do Hajfy, gdzie oczekiwał nas Oleg z Nowgorodu, obecnie obywatel Izraela. Przypomnienie naszego zapoznania się z nim w Rosji i jego przeżycia w Izraelu, od pracy w kibucu jako inż. Mechanika, z rodzinnym dramatem włącznie, to oddzielna sprawa. Jako bystry, krytyczny i surowy obserwator, posiada rzetelną i wszechstronną wiedzę o Izraelu - słuchaliśmy go z zainteresowaniem. Zapoznaliśmy go z żoną i córkami z ich rodzinami, Leona Żyda lubelskiego, którego zapoznaliśmy w Makiejewce k/ Doniecka i pomogliśmy odnaleźć w Lublinie siostrę Marię Marczakową, z którą się spotkał po 50 latach. Dzięki tym związkom, chociaż Leon po półtora letnim pobycie zmarł w Izraelu, rodzina żyje w Haifie a ich dom w różnych sytuacjach okazał się dla nas spokojną przystanią.

Olegowi dostarczyliśmy literaturę i rozmawialiśmy na różne tematy. Gdy odwiózł nas swoim samochodem do Akko, razem z nim, Elizabet i Chaimem zwiedziliśmy starą arabską dzielnicę, gdzie Chaim przez wielu Arabów był serdecznie pozdrawiany. Po południu z Olegiem i Elizabet gościliśmy u córki Chaima Jafy, zapoznając jej córki i ich rodziny. Mogliśmy podziwiać serdeczne rodzinne związki, a także różnorodność nieznanych nam potraw. Tam zapoznaliśmy Mosze, brata Chaima, który z trzech synów, w tym dwu urodzonych w ZSRR, a jednego w Niemczech doczekał się licznej rodziny.

13.04 Natan, rodem z Żółkiewki, w restauracji w Nahariji wydał przyjęcie, na którym zapoznaliśmy kilku Żydów z Polski, wśród których czuliśmy się jak w rodzinie. W naszym wieku Stefan Fass z Zakopanego, uratował się w Rosji, a Szymon Bader z Andrychowa, wraz z matką w Makowie Podhalańskim. Posiadamy piękny opis jego przeżyć. Mosze Konigswein-Tirosh z matką Reginą i rodzeństwem zostali uratowani w Warszawie przez Zygmunta Piętaka, obecnie zam. w Sulejówku oraz dr. Żabińskich w ZOO. Jedynie Mosze na wszelkie sposoby stara się nieść choremu bohaterowi Piętakowi materialną i duchową pomoc. Mosze przez 20 lat służył w wojsku i w stopniu ppłk przeszedł z armii na emeryturę. Mogliśmy z nim rozmawiać na wszystkie tematy, ale jeżeli chodzi o niektóre odcinki stosunków polsko-żydowskich, wyczuwało się także nieco stronnicze podejście. Nam poświęcił wiele czasu, gdy cały dzień służył swoim samochodem, obwożąc po okolicach jeziora Galilejskiego i Kapernaum. Następnie zaprosił do siebie do Karmi, elu, gdzie mieliśmy okazję podziwiać kulinarne umiejętności małżonki Racheli - sabry, urodzonej w Izraelu.

Bardzo często w domu Chaima towarzyszyła nam jego sąsiadka Elizabet Waksman, rodem z Warki, która po wielu latach pobytu w Izraelu, po śmierci męża, obecnie przenosi się na stałe do Polski. 5.05. samolotem poleciała do Warszawy. Posiadając doskonałą znajomość izraelskich realiów i jako Polka będąc zafascynowana tym krajem, dostarczyła nam pokaźny zasób wiedzy na temat panujących w nim stosunków. Męża aresztowano w ambasadzie PRL w Moskwie, chociaż był jej pracownikiem, skazano na dożywocie za szpiegostwo, po 16 latach zwolniono z więzienia. Z Polski wyjechali do Izraela.

15.04 ponownie pojechaliśmy do Hajfy. Po południu Oleg odwiózł nas do żony Leona, która wraz z córką Żenią i jej 23-letnim synem mieszka w jednorodzinny domu. U nich zanocowaliśmy i w sobotę Irena, starsza córka zawiozła nas na nabożeństwo - byliśmy wraz z Olegiem w dwu zborach. W jednym, o profilu Kościoła Uczni, obsługiwał niegdyś pochodzący z Polski Marcinkowski, co tydzień jest obchodzona pamiątka Wieczerzy pod dwiema postaciami. Obecnie służy 4 starszych z demokratycznego wyboru. Członkami są Żydzi oraz wielu z innych narodowości. Wielodzietna rodzina niemiecka na Karmelu posiada Hotel "Betel", który obsługuje nie tylko wycieczki zagranicze, ale udostępnia salę konferencyjną na większe zebrania religijne. Nie mieliśmy czasu nawiązania bliższego kontaktu z wieloma z nich, którzy z tego tytułu wyrażali potem swoje rozczarowanie.

Ten drugi zbor jest ruskojęzyczny, baptystyczny, wielu członków z Mołdawii i Ukrainy, to dobrzy znajomi naszych tamtejszych przyjaciół. W Haifie są jeszcze inne zbory, jak luterański, w którym niestety już nie zastaliśmy znanej nam Uli-Mai, fińskiej misjonarki, ponieważ wyjechała do ojczyzny, by opiekować się chorym ojcem. Poznaliśmy ją w Niemczech, a w 1993 r. spotkałem ją w Haifie gdzie była kierowniczką luterańskiego Domu Opieki.

W Haiei nawiązaliśmy kontakt z ks. Abramowskim z Lubelszczyzny. Będąc lekarzem, ukończył seminarium neokatechumenatu w Warszawie i przeniósł się do Hajfy w Izraelu. W czasie naszych kontaktów wymienialiśmy poglądy na tematy teologiczne. Przekazaliśmy do ich biblioteki część literatury polskiej pozostającej w domu po następcy Marcinkowskiego - Toroniu i inną w j. rosyjskim. Tam też zapoznaliśmy b. zakonnicę - Karmelitankę, pomocną za jego życia o. Danielowi Rufeisenowi, którą po 20 latach jako Żydówkę, siostrzyczki w demokratycznym głosowaniu usunęły ze zgromadzenia.

Bez wahania przyjęła nas na nocleg do swego jednoizbowego pomieszczenia, gdzie mieszka w spartańskich warunkach. Mieszkanie położone na niższym piętrze, stanowiące jej własność odstąpiła osobie, która ją ratowała w czasie okupacji. Ku naszemu zaskoczeniu, w jej biblioteczce na przednim miejscu stała wydana w Poznaniu jeszcze w latach 70 na rotaprincie, pod pseudonimem Bogusław Sługocki - Alija - moja książeczka - Rozproszenie i zgromadzenie Izraela. Dziwne są drogi książek, które bez kontroli wędrują po świecie. Stella Zylberstein nie tylko nas przenocowała i ugościła, ale odwiozła na stację kolejową i dała bilet do wielokrotnego przejazdu w komunikacji miejskiej, co wykorzystaliśmy w Tel Awiwie i Jerozolimie.

18.04 W Tel Awiwie na dworcu oczekiwał nas Ryszard Montusiewicz z Lublina i zawiózł do siebie do Jaffy. Popadliśmy niefortunnie, bo on z żoną wieczorem jechali do wspólnoty neokatechumenicznej w Jerozolimie. Przed obiadem ich dzieci oprowadziły nas po starej Jaffie i porcie rybackim. Na środę umówiliśmy spotkanie z ks. Pawłowskim, które nie doszło do skutku. Stanęliśmy przed problemem dwu noclegów. Na jedną noc zaprosiło nas do siebie przemiłe małżeństwo Sara i Besalel, którzy przyjechali po nas i zawieźli do Ramat Gan gdzie mieszkają. Ze względu na zaplanowany wyjazd do wnuka, nie mogli nam udzielić noclegu na następną noc. Telefonowaliśmy do różnych znajomych w Tel Awiwie, ale bezskutecznie, ponieważ są to ludzie starzy, schorowani - nie byli w stanie nas przyjąć. Swego czasu nie stanowiło dla nas problemu goszczenia niektórych z nich, nawet bez zapowiedzenia.

W takiej sytuacji zadzwoniliśmy do Domu Polskiego ss. Elżbietanek i upewniwszy się, że są wolne miejsca, pojechaliśmy rano na 6 dni do Jerozolimy. Aby obniżyć koszty, zrezygnowaliśmy z obiadów. Na dwie noce mieliśmy tam sąsiedztwo izraelskiego dziennikarza z moczarskiej aliji. Ofiarowaliśmy mu polską i rosyjską Aliję oraz książkę Chaima. W prawdzie nie skorzystaliśmy z propozycji tłumaczenia książki na hebrajski. Siostry w Domu Polskim były serdeczne, a z salezjaninem Robertem Wójtowiczem - bibliścią, każdego dnia przy spożywaniu posiłków prowadziliśmy pożyteczne rozmowy. Pod ich wpływem, przy pożegnaniu ofiarowaliśmy rosyjską Antologię i o Biblii, a dla sióstr "Z Żółkiewki do Erec Izrael". Przez rodzinę z Jaffy, pochodzącą z Kamieńca Podolskiego, podaliśmy dla ks. Pawłowskiego dodatkowo książki o lubelskim getcie, Chaima i o Palestynie. Pomimo

braku wsparcia finansowego z poza zgromadzenia, oraz turystów, którzy by tu kwaterowali, trwanie tej polskiej placówki wśród Arabów w starej Jerozolimie, zasługuje na uznanie. Niosąc pomoc, w tym medyczną biednym i chorym Arabom, ustosunkowują ich przychylnie do chrześcijan, a do Polski w szczególności. W telewizji obejrzelśmy pogrzeb papieża i tak z mediów izraelskich, jak i rozmów wynikało, że to co czynił na rzecz polepszenia stosunków z Żydami i Izraelem, spotkało się z ich uznaniem i aprobatą.

Nasz pobyt w Jerozolimie w święta, gdy nie funkcjonuje komunikacja, poświęciliśmy na zwiedzanie starego miasta, miejsc kultu i nabożeństw paschalnych. Przez jeden dzień w Yad Vashem zwiedzaliśmy nowe muzeum i ekspozycje związane z holokaustem. Najwięcej miejsca zajmuje Polska i to, co spotkało Żydów na jej terytorium, łącznie z pogromem kieleckim. Nie wiele miejsca na poboczu poświęcono Żegocie. Ukazana tragedia narodu żydowskiego z tego okresu wywołuje różne skojarzenia i trudno się dziwić, że nie w pełni poinformowani Żydzi mają często opaczne pojęcie o tym, co się faktycznie tu działo i przeważnie Polaków czynią odpowiedzialnymi.

Wśród fotografii hitlerowców kierujących eksterminacją Żydów a wśród nich na kraje nadbałtyckie jest dr. Rudolf Lange jako szef gestapo III Rzeszy, lecz nie ma tam wzmianki że to to on w czasie akcji Reinhardt urzędował w Rydze. Biblioteczka Yad Vashem ofiarowaliśmy ostatnią wersję polskiej i niemieckiej Aliji oraz "Z Żółkiewki do Erec Israel", skąd otrzymaliśmy pisemne potwierdzenie odbioru z 30 Maja 2005, które załączamy. Nawiązaliśmy telefoniczny kontakt z Ambasadą Chrześcijańską i Centrum Biblijnym Shlomo Hizaka, które zapraszały nas na Paschę, ale ponieważ miała się odbyć o godz. 20, a my nie mieliśmy środków transportu, a oni nam tego nie proponowali, więc zrezygnowaliśmy.

Zupełnie inaczej zachowała się polecona nam przez s. Wagner z Niemiec - Christa Behr. Nie tylko przyjechała po nas mikrobusem, ale z kilkoma Szwajcarami zawiozła do miejsca gdzie urodził się Jan Chrzciciel. Wieczorem, w jej obszernym mieszkaniu, odbyła się paschalna wieczerza. Przed tym poproszono nas, byśmy opowiedzieli o sobie i o naszej pracy w przerzutach Biblii do ZSRR. Wyjaśniłem motywy napisania i publikacji kilkunastu Aliji, z których jedna niemiecka została u Christi, a drugą kupili Szwajcarzy. Społeczność ta była przeplatana modlitwami, muzyką i śpiewem, a na zapleczu każdy

mógł sobie wybrać potrawy. O godz. 23.00 jeden ze Szwajcarów podwiózł nas pod Bramę Damasceńską, skąd jest już blisko do sióstr. 25.04 po pożegnaniu się z siostrami, o. Robertem i wpisaniu do księgi pamiątkowej, wyjechaliśmy autobusem do Tel Awiwu, gdzie za opłatą 100 \$, w biurze ukraińskich linii lotniczych zmieniliśmy datę powrotu na 22 maja. Pociągiem powróciliśmy do Akko. Na następny dzień Chaim był na zabiegu w szpitalu i przez kilka dni na diecie, więc obecność Heleny w kuchni bardzo się przydała.

27.04 spod syryjskiej granicy przyjechał do nas do Akko Walery Nowosilski rodem z Dniepropetrowska. W czasie pobytu w Moskwie, zapoznaliśmy się w zborze mesjańskim. Nakłaniałem go do emigracji do Izraela i w niedługim czasie wraz z rodzicami tu się osiedlił. Przed tym w Moskwie spotkał się również z Henrykiem z Olkusza, a po raz drugi już w Izraelu. Prowadził też korespondencję z moim bratem Janem, więc byłem rad dowiedzieć się, jak się tutaj czuje i jaka jest sytuacja mesjańskich Żydów. Walery po ukończeniu biblijnego Collegu pracował misyjnie i dobrze zna różne nurty religijne, ich przywódców i znacniejszych członków. Przed naszym wyjazdem powtórnie przyjechał do Chaima do Akko, gdzie mieliśmy idealne warunki do rozmowy i nagrania jego analitycznej relacji. Ograniczmy się tylko do informacji, że w tym galimatiasie, jaki wytworzyła inwazja na Izrael różnego pokroju "misjonarzy" z satanistami włącznie, Walery zaangażował się w posługę Cyganom. A, że w Izraelu ich prawie nie ma, nawiązał kontakt z ich duchowymi przywódcami w różnych krajach. Do wielu z nich jak do Turcji, krajów bałkańskich i Niemiec jeździ i wygłasza prelekcje. Gorzej jest ze sponsorami. W Polsce na Podkarpaciu i Dolnym Śląsku istnieją zbory Romów, a w jednym w Bystrzycy Kłodzkiej byliśmy przed kilku laty. Walerego słuchaliśmy z dużym zainteresowaniem i będziemy obserwować, jak się potoczy tego rodzaju posługa w Polsce. Przez wzgląd na to, że Rosja i Ukraina nie pokutowały za zbrodnie popełnione na Żydach, Walery zrzekł się obywatelstwa ukraińskiego.

28.04 Przed wyjazdem do Polski odwiedził nas p. Ryszard Weiler z małżonką, lublinianin z marcowej aliji. Dzięki Olegowi i za pośrednictwem Weilera przekazano listy i nawiązano kontakt w Haifie z rodziną synowej p. Krasnodębskiej.

30.04 zwiedziliśmy kibuc Nes Ammim - cud narodów, w którym przebywają wolontariusze z różnych narodów. Z myślą o ich

duchowych potrzebach, istnieje tam skromny budynek z salą, pulpitem bez emblematów religijnych, w którym wyznawcy różnych religii mogą się modlić i odprawiać nabożeństwa. Nie mieliśmy czasu nawiązania z mieszkańcami kontaktu. Ośrodek ma cenne walory wychowawcze, uczy tolerancji i jest świadectwem dobrego stosunku chrześcijan do Żydów, a o to chodzi, by czyny mówiły głośniej.

W dogodnym czasie ustaliliśmy z Chaimem ostateczny tekst do tłumaczenia książki na j. hebrajski oraz fotografie, jedne do usunięcia i nowe do włączenia. Usunięto wraz z fotografiami tekst Merli Frydman. Również poz. 18 Alija duchowa trwa, nie znajdzie się w wersji hebrajskiej lecz po wykreśleniu kilku fragmentów zostanie przetłumaczona i powielona oddzielnie.

4.05 Dzień spędziliśmy w Haifie u artysty fotografa, który z myślą urządzenia ich wystawy w Polsce, dał nam zestaw pięknych zdjęć krajobrazowych Izraela. Lew pochodzi z Homla, jako kucharz służył w Borne - Sulinowo w wojskach rakietowych i brał udział w sowieckiej inwazji na Czechosłowację. Wojsko sowieckie nie otrzymało ostrej amunicji, dlatego Czeši podobno wielu ich żołnierzy zabili. Obecnie pracuje jako ochroniarz i jako zielonoświątkowiec jest żarliwym patriotą izraelskim. Z dwu synów, jeden studiuje filozofię a drugi jest zdeklarowanym syjonistą, ale wraz z matką nie podzielają poglądów religijnych ojca. Trudno było go przekonać o nie Bożym pochodzeniu różnego rodzaju cudactw, jakie nasilają się szczególnie w ostatnim czasie. Jezus przypisał ich pochodzenie fałszywym prorokom, którzy mieli czynić cuda i znamiona wielkie, by zwiścić i wybranych (Mt 24; Mr. 13,22). Cóż za wartość ma deklaracja, że ktoś swe wierzenia opiera na Biblii, jeżeli wewnętrzne światło ma dla niego większą siłę dowodową, jak jej autorytatywne orzeczenia.*

* Według Biblii Jezus czynił cuda przez moc, jaką posiadał i której udzielił apostołom. A ponadto tylko dwa razy moc Ducha Św. była im w sposób widzialny udzielona - w Zielone Świąta i w domu Korneliusza. Apostołowie za pośrednictwem rąk udzielali darów i czynili cuda, lecz z chwilą śmierci tych, którzy od nich go otrzymali, dary te ostatecznie ustały i nie ma w Biblii ani jednego wersetu na ich istnienie w przyszłości. Właśnie w przyszłości, w czasie powtórnej obecności Chrystusa, szatan miał

Wieczorem Oleg przyjechał po nas i zapoznał się z Lewem. W tym czasie gościł u nich kuzyn, który pochodzi z Białorusi, uzyskał prawo stałego pobytu w Polsce, mieszka w Łódzkiem, lecz nie mając pracy, przyjechał na czasowy pobyt do matki w Izraelu.

5.05 W czasie pobytu u Żeni o godz. 10 syreny wezwały do uczczenia 5 min. ciszą pamięć ofiar holokaustu. W kraju ustał ruch, wszyscy stoją w milczeniu - to trauma. Następnie 11.05 podobnie uczczono pamięć poległych w wojnach i ok. 20 000 w czasie intifady. Telewizja przez te dni przekazywała różne wydarzenia z czasów tej narodowej tragedii. Natomiast po tych smutnych dniach 12.05 w dzień uzyskania niepodległości, wieczorem w parku Herzla, oprócz prezentacji różnych rodzajów formacji armii izraelskiej, odbył się festyn, pokazy sprawności fizycznej młodzieży. Radość i duma napawały uczestników, jak i miliony Izraelczyków, na ten widok jedności i siły odrodzonego narodu i państwa. Przez cały czas ulice i domy w miastach i osiedlach były obwieszane narodowymi flagami.

5.05 po południu samochodem Ireny, którym kierował narzeczony córki, Arab chrześcijanin, pojechaliśmy do Emek ha Shalom, gdzie przez 35 lat Herman Bezner miał farmę i odwiedzającym go licznie wycieczkowiczom przedstawiał syjonizm biblijny. W 1993 r. przez tydzień czasu byłem świadkiem tego fenomenu w skali nie tylko państwa Izrael. Opis tego, co wówczas widziałem, można przeczytać w książce "Palestyna przed I i II wojną światową, Izrael w 1993 r.", więc nie będę się powtarzał. Obecnie panuje tam przejmująca cisza. Dla turystów farma stała się niemym pomnikiem obecności i działania na rzecz Izraela niemieckiego antyfaszysty, a nade wszystko syjonisty chrześcijańskiego, który słowa przekuł w konkretne czyny, świadczące, że rozwijał wiarę żywą w obietnice dotyczące Izraela.

Jego postęga nie znalazła godnego wsparcia środowiska wyznaniowego, z którego się wywodził i krzewił wśród Żydów jego idee. W 1993 r. międzynarodową konwencję, dla własnej wygody, nie licząc się z olbrzymimi kosztami, urządzono w jerozolimskim hotelu. Kotara do sali konferencyjnej cały czas była opuszczona i szczelnie

zintensyfikować swe działanie (2 Tes. 2,9-10). Gdy Biblia została skompletowana i jest wystarczająca do wiary i zbawienia, a nie uczynki, widzenia lecz wiara poparta uczynkami ma moc zbawczą, w kościele nie ma miejsca na różne cuda i cudactwa.

zakrywana, by goście nie zorientowali się, że ma tu miejsce zjazd chrześcijański. W ostatnim dniu pojawił się Herman z tłumaczem i wygłosił chyba najpiękniejszy wykład na temat Izraela. Nie znalazł się nikt, kto za jego życia przejąłby farmę i kontynuował dalszą religijną posługę. Nikt też znający j. niemiecki nie pomógł Hermanowi przed i po śmierci Josifa. Farmę z czterech budynków, w tym jeden piętrowy, sali konferencyjnej i kuchni z jadalnią przejęło państwo i uczyniło muzealnym skansenem. Na tablicy wraz ze zdjęciem Hermana z Josifem jest przedstawiona historia ośrodka. Począwszy od pierwszego, skromnego domku na górze, skąd Herman rozpoczął produkcyjne gospodarstwo, ułożono i uszeregowano wszystkie narzędzia rolnicze, którymi się posługiwał, w tym o pociągu konnym, a na dwu traktorach przy domu na dole kończąc. Byliśmy wzruszeni, z jakim pietyzmem Izraelczycy utrzymują ten niegdyś tętniący życiem skansen i szanują dzieło życia stworzone przez biblijnego syjonistę.

6.05 Po południu z Ireną, siostrą i jej synem odwiedziliśmy Bet-el, niemiecki ośrodek dla Żydów uszkodzonych w czasie wojny i osób będących na przymusowych robotach w Niemczech. Ośrodek położony jest nad morzem, w pięknej willowej dzielnicy Zaharyi. W kilku budynkach z bajecznie zadrzewionym i ukwieconym ogrodem, kilkadziesiąt metrów od morza, na kolejnych dwutygodniowych turnusach wypoczywają pensjonariusze. Obsługują ich niemieccy wolontariusze. Wymieniliśmy książki i dzięki nim nawiązano z nami kontakt z Niemiec. Zostaliśmy zaproszeni na sabatową kolację, która przebiegała w uroczystej, a zarazem miłej atmosferze. Nikt nikomu nie narzuca tam swoich poglądów, a obsługa jest niezwykle uprzejma..Ośrodek nie prowadzi działalności misyjnej.

7.05 Wraz z Natanem i Chaimem pojechaliśmy do kibucu, w którym przebywa lublinianka - Zahawa. Wobec pogarszającego się stanu zdrowia, przebywa w szpitalu przy kibucu. Jest intelektualnie sprawna, żywo zainteresowana tym, co się w Lublinie dzieje i jak się mają znajomi. Kibuc urządził wystawę jej prac malarskich, ale w święta była nieczynna. Niestety, nie odwiedziliśmy ją po raz drugi.

9.05 Pojechaliśmy z Chaimem do Tel Awiwu, by sfinalizować tłumaczenie książki na hebrajski. Przez cały czas poszukiwaliśmy tłumacza i tak Ryszard Loew - przewodniczący związku literatów, jak i Ryszard Montusiewicz przez redaktora "Nowiny Kurier" polecili nam p. Shoshanę Raczyńską. W lepsze ręce nie mogliśmy jej oddać. Jako

tłumaczka ma w swym dorobku nie tylko prozę, ale i poezję. Jest też niezwykle osobą. Pochodzi z wileńskiej nauczycielskiej rodziny, która w domu mówiła po hebrajsku. Uratowała ją i wiele innych osób ziemiańska rodzina Raczyńskich, której najstarszy syn Stefan po wojnie się z nią ożenił. Gdy sowieci go uwięzili, Żydzi pomni na jego czyny, uwolnili go z rąk NKWD. Repatriowali się do Polski, do Gliwic i w latach sześćdziesiątych wyemigrowali do Izraela. Na ścianie wisi obraz przedstawiający dwór Raczyńskich, pod którym należałoby dopisać: dwór polski, który chroni i broni, bo takie były niegdyś dewizy patriotyczne dworów polskich. Wspólnie z prof. Szewachem Weisem, w aktywnym środowisku uratowanych Żydów, walczą w Yad Vashem i Knesecie o uchwalenie ustaw po części rekompensujących ofiary, jakie poniosły osoby ratujące Żydów w czasie zagłady. Chodzi o przyznanie odznaczonym obywatelstwa izraelskiego, ich rodzeństwu prawa do pracy, zapomogi itp., co po części już się udało. Załatwienie sprawy tłumaczenia książki i to przez takiego formatu osobę, zaliczamy do największego osiągnięcia w tej podróży. Pani Raczyńska wyraziła gotowość pomocy wszystkim napotykanym na przeszkodę w odnaczeniu przez Yad Vashem. W kilku przypadkach z tego pośrednictwa zamierzamy skorzystać.

Dla kontrastu słów kilka na temat innej, niefortunnej wizyty. W latach osiemdziesiątych zapoznaliśmy w Niemczech Klarę Kempfer, współpracownicę Mosze Pulza - redaktora pisma Żydów mesjańskich. Przed wyjazdem nawiązaliśmy z nią kontakt, uzyskując informację, w jakim czasie i miejscu możemy się z nim spotkać w Izraelu. Po załatwieniu sprawy tłumaczenia z p. Raczyńską, mieliśmy go odwiedzić następnego dnia. Postanowiliśmy jednak pojechać do Herzliji i ewentualnie tam zanoć. Zatelefonowaliśmy, że jedziemy i po dotarciu do domu jego syna, gdzie ma wydawnictwo i w którym nas przyjął, zaczął indagować pytaniami, oświadczając na wstępie, że tu nie może nas przenocować. W następnym dniu miał mieć wykład w Jaffie, pytaliśmy więc czy moglibyśmy się z nimi zabrać, nie udzielił odpowiedzi. Nawet nie zaproponował szklanki wody. W trakcie rozmowy podjęliśmy decyzję powrotu pociągiem do Akko, w duchu życząc Żydom, by raczej pozostali jakimi są, a nie nawracali się na obraz i podobieństwo takiego luminarza.

Niemal każdego wolnego dnia przyjeżdżał do nas Natan na rozmowę. Bardzo go oceniliśmy za zainteresowanie Polską, bohaterami, którzy

ratowali Żydów, oraz tymi Żydami, którzy w niej żyją. Wiele informacji dostarczył nam na różne tematy. Niestety, starość i choroby, które dzielnie znosi, uniemożliwiły spisanie historii jego bogatego życia. Nagraliśmy tylko niektóre jego wynurzenia.

12.05 Chaim w święto niepodległości zawiózł nas swym samochodem na granicę z Libanem do Rosh Hanikra. Podziwialiśmy grotty i tunele w olbrzymich skałach, gdzie na górze żołnierze ONZ pełnią rozjemczą misję. Kolejką linową zjechaliśmy na dół do tunelu, przez który biegła niegdyś linia kolejowa z Kairu do Bejrutu. Stąd do Jerozolimy jest ca. 230 km, a do Bejrutu ok. 170.

14.05 w sobotę, za 75 szekli (ok. 65 zł) od osoby, z wycieczką Żydów rosyjskich, z kierowcą Arabem, pojechaliśmy nad Morze Martwe. Jechaliśmy historycznym traktem przez okolice opisane w Biblii i historię świecką. Z góry Tabor Mojżesz oglądał tę ziemię, a Jozue stąd rozpoczął jej podbój. Tędy przechodziły wojska egipskie, babilońskie, syryjskie itp. W oddali po lewej stronie ciągnie się granica z Jordanią. Wiele kilometrów biegnie równoległe obok szosy, jest odgradzona dwoma rzędami siatki a na wierzchu kolczastym drutem z czujnikami, bez widocznych kamer, strażnic i wojska.

W dolinie jordańskiej uprawne pola wyglądają jak jeden olbrzymi ogród pod folią. Po prawej, oprócz pól uprawnych, wyżej ciągnie się pasmo nagich gór, na które podobno nigdy deszcz nie pada. Dość często widać namioty Beduinów i ich stada owiec i kóz. Przed widocznym w oddali Jerychem, stoją opuszczone, bez okien i drzwi budynki z płaskimi dachami, pozostałości po żydowskim zlikwidowanym osiedlu, którego Arabowie nie przejęli.

Przewodnikiem był kierownik biura turystycznego, który poinformowany, że jadą Polacy, przez całą drogę w szczegółach opowiadał, co się wydarzyło w każdej mijanej miejscowości i okolicy. Była to fantastyczna powtórka ze znajomości historii biblijnej. We wdzięcznej pamięci zachowujemy tego przewodnika i podziwiamy jego wiedzę i sposób jej przekazywania.

Nad Morze Martwe przyjechaliśmy ok. godz. 10, a odjechaliśmy o 15, mieliśmy więc czas na kąpiel i mazanie się błotem. To był nasz jedyny dzień w czasie pobytu w Izraelu spędzony na plaży. Morze Martwe jest martwe w dosłownym znaczeniu. Nie pływają po nim żadne łodzie, tylko turyści ożywiają go przy nabrzeżach. Nie ma ptactwa, ani owadów. Położone na kuli ziemskiej w największej depresji 396 m poniżej

poziomu morza, w części północnej osiąga głębokość 400 m. Zasolona w 26 % woda zawiera największą w świecie zawartość minerałów jak magnez, sód, siarkę i chlorki potasu. Czarne błoto w równoległej jakby prasowanej ok. 30 cm warstwie, leżące niedaleko pod powierzchnią nabrzeża, ma właściwości lecznicze schorzeń skórnych i muskularnych. Jeden z kąpiących napił się jej w małej dawce i następnie wypił słodką wodę twierdząc, że w ten sposób wyleczył się z choroby żołądka. Przywieźliśmy dwie małe butelki wody i ponad 2 kg czarnej mazi, eksponując je jako prawdopodobne pozostałości po Sodomie i Gomorze. Pomimo dopływu słodkich wód Jordanu i innych dorzeczy, na skutek parowania poziom morza obniża się systematycznie, co widać po jego nabrzeżach. Trudno sobie uzmysłowić, co się musiało wydarzyć w tych okolicach o najniższym na świecie poziomie wód, największej depresji na kuli ziemskiej, jakie porównywalne do nowocześniejszych bomb wybuchy mogły czegoś takiego dokonać!

Pobyt w towarzystwie zażywających słonecznych i morskich kąpeli, rozbawionego własnym wyglądem po pomazaniu błotem na czarno, nastroja do śmiechu a nie zadumy nad tym, co ileś tysięcy lat musiało się tu wydarzyć. Na zadawane pytania, jakie głębsze znaczenie ma usytuowanie tego akwenu wodnego, kilka osób nie było w stanie odpowiedzieć. Nic w tym dziwnego, bo odpowiedź nie jest taka prosta. Podobnie mało kto z Izraelitów zastanawia się nad głębszym znaczeniem koszeru, skrupulatnemu wstrzymywaniu się od wszelkiej pracy w soboty, święcenia Paschy. To samo dzieje się w chrześcijaństwie, gdzie również litera zabija ducha.

Pastor Johnson (T XII pt. Biblia ss. 521-524) tą kwestię tak wyjaśnia: "Jordan (zstępujący, osądzony) jest gł. rzeką Ziemi Świętej, która wraz ze swymi trzema jeziorami (Huleh, Galilejskim, i Morzem Martwym) symbolizuje rodzaj ludzki staczający się w stanie kłątwy. ... Odległość od Jeziora Galilejskiego do Morza Martwego to tylko 113 km, a płynie 320 km (najbardziej kręta rzeka w świecie - JG). Ta część rzeki obrazuje ludzkość w stanie kłątwy obecnej dyspensacji. Morze Martwe przedstawia zniszczenie obecnego złego świata w wielkim ucisku, który swój początek miał w I fazie I wojny światowej a skończy w anarchii i II fazie ucisku Żydów".

18.05 Nasi przyjaciele Natan i Chaim, tak jak na początku pobytu, tak i na pożegnanie wydali przyjęcie w tej samej restauracji Rosenblata w Naharyi. Była córka Natana, która mieszka w okolicach Tel Awiwu i z

nowych przyjaciół rodaczka z I kolonii Krzczonowa, Luba Owies, którą w czasach zagłady w Giełczwi k/Wysokiego uratował Jakub i Antonina Flakowie. Wraz z rodziną ukrywała się ona na polu w dole po wybranym marglu do wypału wapna. Gdy pasąc krowy Antonina jako ich dobra znajoma znalazła się w pobliżu, nie tylko dostarczyła pożywienia, ale na ich prośbę, za zgodą męża, wzięła dziewczynkę, której nadano imię Stefcia a na wsi rozgłoszono, że jest jej siostrzenicą. Gdy następnego dnia Stefcia z krową zbliżała się do kryjówki rodziców zobaczyła, że zostali uwięzieni i odwiezieni na wozie. Na jej oczach brat rzucił się do ucieczki, w trakcie której został zastrzelony. Nie zauważona powróciła z krową do domu.

Przez ok. trzech lat przebywała u rodziny Flaków, która w jej wieku miała syna Janka, a w styczniu 1945 r. urodziła im się córka Genowefa. Ludzie we wsi domyślali się, że jest Żydówką i niektórzy zadawali podchwytliwe pytania. Ale umiała wybrnąć ze wszystkich sytuacji i szczęśliwie przetrwać do końca okupacji. W czasie wycofywania się hitlerowców, własowcy wtargnęli i zaczęli rabować co się dało, Antonina powiedziała, Stefciu bierz krowę i idź na pole. Natanowi, który po latach ją odwiedził wyznała: najwięcej bałam się sąsiadów. Chodziło o ludzkie języki, a nie o ich złą wolę. Po wojnie odebrał ją z Giełczwi Żyd w sowieckim mundurze i przewiózł na punkt zborny przy ul. Kowalskiej 4 w Lublinie. Z Polski została wywieziona nielegalnie, ale w 1946 r. dzieciom holokaustu Anglicy zezwolili na legalny wjazd do Palestyny. Kolejno przebywała w pięciu kibucach, pracując jako pielęgniarka.

Pani Hawiwa Barrach - (Stefania - Luba Owies) opisała swoje przeżycia w języku hebrajskim i po korekcie przekazała Chaimowi, by włączył je do hebrajskiego przekładu swej książki. Nikt nie jest w stanie przedstawić sobie, w jakim zagrożeniu przez 3 lata przyszło im wszystkim żyć. Jakub Flak zmarł w 1964 r., Antonina w 1999 r. Nie żyje ich syn Jan, tylko w Kajetanowie wdowa Genowefa Kuśmierz z córką, dwoma synami i ich rodzinami.

Yad Vashem odznaczył tę bohaterską rodzinę. Jeszcze za życia Antoniny, odwiedziła ich Hawiwa z mężem, a także córka autokarem z młodzieżą izraelską. Dopiero jednak po ukazaniu się hebrajskiego wydania książki Chaima, tak Żydzi w Izraelu jak i w świecie dowiedzą się o bohaterskiej polskiej rodzinie z Giełczwi, która by ratować żydowską dziewczynkę była gotowa zginąć, bo taka była cena ukrywanie Żyda za okupacji hitlerowskiej.

W Giełczwi w różnych miejscach ukrywało się jeszcze dwu Żydów. 20-letniego Motka Brandta ojciec, który przed wojną wyjechał do Argentyny, zabrał wraz z wybawcą i uczynił ich tam bogatymi ludźmi.

W drodze powrotnej do Akko zastaliśmy otwarte kibucowe Muzeum Obrońców Getta Warszawskiego. Na tym terenie w okresie mandatu stacjonowało wojsko angielskie. Po jego wycofaniu, po jednej stronie szosy nadal jest, ale wojsko izraelskie, a po przeciwnej rozległe tereny oddano polskim Żydom, ocalałym w Warszawie, w tym "Antkowi" Ickowi Cukermanowi, którzy m.in. tworzyli kibuc i muzeum. Ich imiona nosi sala konferencyjna kibucu.

13.05 muzeum było zamknięte, więc przypadkowo zapoznaliśmy ostatnich polskich jego członków, z Grodna, spod Częstochowy i z woj. stanisławowskiego inżyniera chemika i jego żonę, polską Żydówkę z Argentyny. Zaprosili nas do swego obszernego mieszkania z bogatą biblioteką, w którym odwiedzają ich dzieci żyjące daleko poza kibucem. Było to nadzwyczaj serdeczne spotkanie. Chaim ofiarował książkę, która w końcu może trafić do księgozbioru muzeum. Podobnie jak i w innych, kibuc posiada fabrykę, w której pracuje 250 robotników, wynagradzanych jak w tego typu zakładach. W stołówce kibucu otrzymują oni obiady.

W skromniejszym wymiarze od Yad Vashem, Muzeum przedstawia tragiczne losy Żydów z uwypukleniem warszawskich, przez które przeszli niektórzy z jego założycieli i członków. Obok w okrągłej baszcie ukazano losy dzieci w czasach zagłady. Kilkakrotnie przejeżdżając szosą i w czasie naszej obecności widzieliśmy wiele samochodów z ludźmi zainteresowanymi ekspozycjami muzeum. Na północy kraju jest to chyba jedyna tego rodzaju placówka, pogłębiająca wiedzę na temat holokaustu. Można tam nabyć stosowną literaturę, w tym po polsku. W tym kibucu żyli, współtworzyli i zostali pochowani ostatni uczestnicy i świadkowie dramatu Żydów polskich, a szczególnie warszawskich.

19.05 po raz drugi byliśmy w starej, arabskiej dzielnicy Akko i zwiedziliśmy podziemia krzyżackiej fortecy, a potem tureckiej (z więzieniem otoczonym wodą), której Napoleonowi nie udało się zdobyć, a jego flotę rozgromili Anglicy. Od Jaffy po Akko, szczególnie na cmentarzach jak w Haifie, pozostały pomniki nieudanej wyprawy Napoleona. Na rondzie w Akko stoi tureckie działo, z którego podobno ostrzeliwano Francuzów. Przed 2000 lat przebieg i finał tej wyprawy jest u Daniela 11,29-30, 36-45.

Kiedy tylko byliśmy w Akko, a Natan miał wolny czas, przyjeżdżał do nas, a ostatni raz 19.05 z Mosze Tirosh, proponując odwiezienie nas na lotnisko. Podobnie jak po naszym przylocie 6.04 nie zachodziła taka potrzeba, bo bezpośredni pociąg z Akko podjeżdża pod sam port lotniska Ben Gurion, to niemniej oceniliśmy i wdzięczni za dowody troski i opieki.

21.05 na pożegnanie przyjechali z Haify: Oleg, żona Leona i Żenia z synem. Przywieźli nam różne produkty, z których kilka kilogramów musieli zabrać z powrotem. Woleliśmy wziąć polskie książki i przewieźć je do Polski, aniżeli brać bakalie, które możemy kupić w kraju. Przyszła także pożegnać się córka Chaima Jona, u której poprzednio gościliśmy zapoznając się z jej sympatyczną rodziną. Pozostałe córki i wnuczki również nas odwiedzały. Po serdecznym pożegnaniu, Chaim odwiózł nas na stację kolejową. Oczekując była tam stale obecna policjantka.

Lotnisko Ben Gurion jest nowoczesne, na każdym piętrze w ekskluzywnych sklepach pasażerowie mogą nabyć różne towary i zostawić szkle i dewizy w Izraelu. Na lotnisku nie widzieliśmy pogranicznych mundurowych służb. Pasażerów obsługuje cały rój sympatycznych chłopców i dziewcząt, przepytując, prześwietlając i dokładnie sprawdzając przewożony bagaż.

Lecąc do Izraela, już w Kijowie ekipa izraelskiej SB skrupulatnie sprawdzała bagaże i szczegółowo wypytywała każdego. Niemniej w Izraelu otrzymaliśmy obie nasze torby uszkodzone, bo złodziej jedną przeciął u dołu, a drugą rozpruł u góry, lecz widocznie nie reflektował na książki. W Warszawie otrzymaliśmy bagaż w najlepszym porządku. W samolocie LOT z Kijowa lecieliśmy z kobietą z Żytomierza, która z przesiadką w Warszawie pojechała do syna do Kanady. Jest członkiem mesjańskiego zboru w Żytomierzu. Wymieniliśmy adresy i obiecaliśmy, że będziemy w kontakcie.

Po przenocowaniu w Warszawie i złożeniu relacji szwagrowi i rodzinie, 23 maja, w drodze zachwycając się pięknymi, zielonymi polskimi okolicami, bez sztucznego nawadniania, dotarliśmy do domu, który dzięki opiece dobrych sąsiadów zastaliśmy w najlepszym porządku. Chociaż od dwu tygodni jesteśmy w Polsce, to duchem nadal przebywamy w uroczej - Ziemi Obiecanej.

Gdy po 13 latach SB odblokowało zakaz wyjazdu za granicę, przez 10 lat od jednego do trzech miesięcy w roku podróżowałem po niektórych krajach ZSRR i w trakcie rozmów i publicznych wystąpień

nawoływałem Żydów, by emigrowali do Izraela. Jedna z Żydówek w Makijewce w rozmowie na przystanku tramwajowym zapytała wprost, czy jestem agentem izraelskim, a w Doniecku prezbiter w zborze Getsemanii publicznie podziękował, że w ub. roku w wykładzie zwróciłem ich uwagę na tak ważne tematy o narodzie żydowskim.

Obecnie w Izraelu na każdym kroku spotyka się Żydów z b. ZSRR. Na ulicach, w publicznym transporcie, sklepach, szkołach, biurach, służbie zdrowia są oni obecni. Na ten cud, jaki się dokonał na oczach świata, nie wielu zwraca uwagę. Tak jak uznają za rzecz normalną przeobrażenie - jak napisał 110 lat temu kanonik Niedziałkowski-*pustynnego, dzikiego kraju* - w kwitnącą oazę, na obrzeżach nadal pustynnych krajów arabskich.

Przemiany jakie już dokonują się w Izraelu są symptomami przemiany świadomości również w odniesieniu do ich Mesjasza, którego w słusznym czasie będą zmuszeni uznać (Za 12,10). Wielu olim z b. ZSRR przyjechało do kraju z wiarą w Jezusa. Inni w zetknięciu ze zmaterializowanym społeczeństwem izraelskim, będąc rozczarowani szukają w religii ukojenia, większość w judaizmie a inni w licznych kościołach i zborach, w tym mesjańskich. Pozytywny wpływ Żydów rosyjskich na złagodzenie postawy Arabów izraelskich pośrednio do nich, jak i do Izraelitów, jest aż nadto widoczny. Żydzi z b. ZSRR, żyjąc w wielonarodowym i kulturowo zróżnicowanym społeczeństwie, po osiedleniu w Izraelu zajmują życzliwą postawę do Arabów. W przypadku dyskryminacji ze strony ultrakonserwatywnych środowisk żydowskich, po części mogą liczyć na Żydów rosyjskich. A więc i na tych dwu płaszczyznach przemiany w Izraelu są nieodwracalne.

Aby według Boskich prorocत्व do Izraela mogło przybyć z diaspory jeszcze więcej Żydów, musi tam zapanować względny spokój "gdyż oni z narodów będąc wywiedzeni bezpiecznie mieszkać będą", aż do "ostatnich z dni" anarchii, II fazy ucisku Izraela (Ez. 38,8-12).

Jeszcze słów kilka na temat antypolonizmu i antysemityzmu. W porcie lotniczym w Kijowie, spotkaliśmy urodzonego w Izraelu (sabre), który się przedstawił jako antysemita. Szczególnie utyskiwał na kobiety izraelskie, które cenią tych małżonków, którzy mają pieniądze, stąd jest tam bardzo dużo rozwodów. Natomiast Polki mają serca i dlatego w Polsce zamierza się ożenić i osiedlić na stałe, a o tyle będzie mu łatwiej, bo jego ojciec stąd pochodził. Udzielając nam różnych pouczeń radził, byśmy unikali rozmów po polsku, bo Polacy są postrzegani jako

antysemici. Podobnej rady udzielał nam Antoni Laskowski z Nadwornej woj. stanisławowskie, bo nie podoba się to wyznawcom ideologii Stepana Bandery, którzy po czystkach etnicznych, nie chcą nawet słyszeć języka swych ofiar. Natan nie pytając rozmówcy o przyczyny zajęcia takiej postawy powiedział, że jeden z żołnierzy II Korpusu rzekł do niego: jak powrócę do Lwowa, to w pierwszym rządzie rozprawię się z Żydami. To po części wyjaśnia, dlaczego wśród żołnierzy występował antysemityzm. Pochodząc ze wschodnich terenów II RP, byli najlepiej obeznani i odczuli działanie V kolumny sowieckiej w 1939 roku.

Oczywiście tej rady nie posłuchaliśmy, bowiem strusia taktyka chowania głowy w piasek nie jest lekarstwem na nacjonalistyczne i rasowe dewiacje. Do jakiego stopnia antypolonijne fobie zatręły ulegające wpływowi fałszywej propagandy nawet tak szlachetne, ale naiwne osoby, przekonaliśmy się w czasie wizyty u mesjańskiego małżeństwa, któremu obce są uprzedzenia rasowe czy religijne, czego dowodem jest akceptacja i ocena zięcia muzułmanina. Należą do skandynawskiego zboru luterńskiego w Haifie. Mąż pochodzi z Dzierżoniowa, skąd przed 1939 r. z rodziną wyemigrował do Palestyny. Napisał i wydał w Niemczech kilka książek a jedną przetłumaczono na język czeski. Żona Edit uratowała się na Słowacji i w 1946 jako dziewczynka przybyła do Palestyny. Pomimo późnej pory, przez kilka godzin wraz z Olegiem byliśmy przez nich serdecznie goszczeni. W trakcie ożywionej rozmowy, Helena zapytała Edit, czy była kiedyś w Polsce? Odpowiedziała, że nie. Wobec tego zaprosiła ją. W swej szczerości Edit powiedziała: moja noga nigdy nie stanie w tym antysemickim kraju. Na jakiej podstawie kobieta ze środowiska chrześcijańskiego, mogła sobie wyrobić taki fałszywy pogląd na temat stosunków panujących w naszym kraju? Helena zapytała, czy jest na świecie antysemicki kraj? Czy wiesz jak to boli, przecież ja pochodzę z tego kraju i z autopsji znam gehennę nie tylko żydowską, ale i polską, tak ciężko doświadczonego narodu. Na dowód przytoczyła wiele faktów z polskiej martyrologii. Rozmówczyni zrozumiała, że popełniła błąd i moralnie nas skaleczyła, za co przeprosiła, a do męża po niemiecku cicho powiedziała: oni są prawdziwymi chrześcijanami.

Jeszcze bardziej od nas przeżywa Chaim żydowski antypolonizm i niewdzięczność uratowanych, jak "fundatorki" pomnika w Żółkiewce, która na jego budowę nie dała ani 1\$ i nie odpowiedziała na list, w jaki sposób odwdzieczyła się swym wybawicielom. Uratowana w Żółkwi

"Krysia", na autentyczne pytanie również nie udzieliła odpowiedzi. Nie wyraziła chęci spotkania z nami, bądź przekazania pozdrowień dla swej wybawczynie. Chaim bardzo nad tym ubolewał. Natomiast cieszył się, że książka obudziła z letargu jego najbliższych, którzy nie tylko finansowo włączają się do wydania jej w języku hebrajskim.

Miłość Chaima do Polski i Polaków legła u podstaw włączenia II części do II wydania. Na I wydanie ofiarował 1500\$, rozdał bezpłatnie połowę nakładu, a saldo 2547 zł. wraz z 600 EUR przełał na II wydanie. Nie możemy pozwolić, by finansowy ciężar wydawniczy dźwigał on sam. W nadziei, że jego przyjaciele pomogą w sprzedaży II nakładu, zwróciliśmy 600 EUR, powiększając w ten sposób zadłużenie II wydania do 1629 EUR.

Na 200 listów i 100 e-mail ciężar walki z plagami antysemityzmu i antypolonizmu przejęli nie tylko ich odbiorcy, ale wszyscy czytelnicy tej jedynej w swoim rodzaju książki. W "Nadzieja Królestwa" (Nr 3/05,17) ukazała się oferta i jej prezentacja. W prasie ukazały się następne recenzje. Zachęcamy, byśmy wszyscy z Izraelitą, "w którego sercu nie ma zdrady", odnaleźli się w szrankach walki o prawdę i sprawiedliwość. Miłość bliźniego, nie pozwala przyglądać się beczynnemu, gdy jego imię, czy ojczystego kraju bywa beczeszczone.

Co chcielibyśmy by on nam czynił, czynimy jemu!

Na zakończenie wyrażamy wdzięczność Bogu za dośnięcie do skutku naszego wyjazdu, pobyt w Izraelu i za opiekę, jaką za pośrednictwem dobrych ludzi przez cały czas nas otaczał. Nie sposób wymienić i podziękować z osobna każdemu, ale niech nam będzie wolno złożyć szczególne podziękowanie naszym przyjaciołom, rodakom z Żółkiewki, Chaimowi i Natanowi za wszystko, co jako wyraziciele polskich Żydów dla nas uczynili.

Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud! Mówi Bóg.

Mówcie do serca Jeruzalemu: ogłaszajcie mu, że już się dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego, i że wzięt z ręki Panskiej w dwójnasób

(bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób -BT)

za wszystkie grzechy swoje" Izajasza 40, 1-2

D O D A T E K
WYJĄTKI PUBLIKACJI O TEMATYCE ŻYDOWSKIEJ

OPINIE O „ALIJI Julian Grzesik: Alija, Trylogia. Nakład własny
1989 r. Lublin.

Część I. Historia Izraela - Jego rozproszenie i zgromadzenie.

Część II. Martyrologia Żydów Europejskich.

Część III. Mesjasz Izraelski wraz z Aneksami.

Jak wynika z tytułów poszczególnych części Trylogii, jej treść zawiera historię Żydów - Izraela, od zarania ich dziejów, powrotu do Izraela i wskrzeszenia państwa żydowskiego. Wprowadzenie do Trylogii podkreśla „cudowny rozwój Planu Bożego”, a w tym zmartwychwstanie narodu izraelskiego do niepodległego bytu w swej ojczyźnie”. Powyższe określa religijny klimat dzieła. Tak więc dla czytelników wierzących - Trylogia będzie materiałem nie tylko pożytecznie informacyjnym, ale, równocześnie wzbudzi uczucie duchowego uspokojenia. Trylogia zawiera ogrom nieznanych przeciętnemu czytelnikowi informacji podanych w związku przyczynowym, a także informacje o faktach często zniekształconych mitami. Autor- zmieścił blisko 4000 lat historii narodu żydowskiego na ca. 450 stronicach (form. B 5).

Ks. Grzegorz Pawłowski /Grinberg/, Jaffa - Izrael

„Serdecznie dziękuję za przesłane książki — dzieło Pana ciężkiej pracy połączone z wielkim talentem twórczym”.

David Sztokfisz - dziennikarz, b. przewodniczący ziomkostwa Lublinian w Izraelu. „Ja już zdążyłem przeczytać Pańskie utwory po polsku i muszę pogratulować, jak i podziwiać za głęboką i naukową pracę. Należy się Panu pełne uznanie i wyobrażam sobie, jakie finansowe i moralne trudności ma Pan przy napisaniu, wydrukowaniu i rozpowszechnianiu tak wartościowej książki.

Prof. Józef Hurwic — członek Francuskiej Akademii Nauk — Marsylia. „Niestety, niemiecki znam dość słabo, książkę przejrzałem dość pobieżnie. Odniosłem bardzo korzystne wrażenie „.

Jakub Rotbaum - reżyser, b. dyrektor teatru - Wrocław.

„Naszym skromnym zdaniem, Wasza praca pt. „Alija” zasługuje na wielkie uznanie. Poważna i tragiczna treść tej wstrząsającej książki otrzymała odpowiednią formę literacką. Wydaje nam się na podstawie

naszych rozmów z wieloma ludźmi z różnych środowisk, /naukowcy, pisarze, aktorzy, muzycy itp./, że wersja rosyjska, odpowiednio tłumaczona — spełni oczekiwane przez Was zadanie”.

Jerzy Giedroyc- redaktor „Kultury” Instytut Literatury - Paryż.

„Wydanie „Aliji” jest niewątpliwie jak najbardziej pożądane, specjalnie teraz kiedy w Polsce odradza się antysemityzm, ale wydanie tej książki przekracza moje możliwości”.

W „Kulturze” — (Paris; Nr. 12/90. Poz. - 22-25) ogłoszono I i II polski tom Aliji a w końcu wykazu wszystkie trzy części wersji niemieckiej.

Prof. Jan Józef Lipski— b. Senator RP.

„Za „Aliję” dziękuję... Przekazałem ją —• memu przyjacielowi —. pracownikowi naukowemu Instytutu Żydowskiego w Londynie. Praca Pańska zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie”.

Herman Bezner Emek haShalom, Jokneam — Izrael

„Przesyłkę składającą się z 5 tomów „Aliji” otrzymaliśmy w porządku. Bardzo się ucieszyliśmy i uważnie przestudiowaliśmy dzieło. Musimy poświadczyć, że została dokonana znakomita praca. Nie ma nic do zarzucenia w założeniach i informacji. My czujemy się z Wami jak najgłębiej złączeni i chcemy także to utrzymywać w przyszłości, abyśmy zawsze pozostawali w dobrym duchowym związku. Chcemy także każdym sposobem obwieścić w tym kraju Wasz wkład”.

Anna Prower — żona Józefa Prowera — Bielsko Biała. „Pragnę serdecznie podziękować za cenną publikację „Martyrologia Żydów”. Wprawdzie już dużo czytałam na te tematy, ale nie tak szczegółowo. Jestem pełna podziwu dla tej, tak pracowitej i szczegółowej pracy. Bardzo cieszyłabym się z udostępnienia mi części 3 „Mesjasz Izraelski”. Nurtują mnie pytania, dlaczego miłosierny Bóg aż tak okrutnie karze naród żydowski? Cieszę się, że Pan dodaje Bratu sił do tak owocnej pracy”.

„Wysłałem oba tomy niemiecki i polski laureatowi nagrody Nobla Elie Wieselowi do USA. Książkę tę wysłałem Jego Świątobliwości Ojcu św. Janowi Pawłowi II. Oto dziś nadszedł z Castel Gandolfo list, który załączam. Panu Grzesikowi należą się wyrazy uznania. J i Z. Parnas”.

„Czcigodny i Drogi Panie Profesorze. Ta książeczka p. Juliana Grzesika dotarła do rąk Ojca św. Serdecznie pozdrawiam i życzę dobrego zdrowia Panu Profesorowi i Jego żonie.

Castel Gandolfo, 29-V Ul-1990. 11 X. St. Dziwisz”

W-wa 11 XI 2000

• Serdecznie dziękuję, za wspianiały, bogatą „Aliję”.

Czytam ją ze wzruszeniem i pożytkiem nie tylko umysłowym. Szczęść Boże! Szalom x prof.. Michał

Michał Goździk—Mysłowice

„Pańska praca jest niezwykle interesująca. Jestem wolnomyślicielem, a więc nie zawsze podzielam Pańskie poglądy przedstawione w „Aliji”, choć muszę podkreślić, że jest to praca zawierająca bardzo wiele trafnych i obiektywnych ocen. Jestem Polakiem zakochanym w Izraelu. Pisząc „Aliję” wykonał Pan ogromną ale bardzo potrzebną pracę. Dziękuję Panu za to. Proszę przyjąć gratulacje, podziękowania i przyjacielskie pozdrowienia”.

Albin Górski - Sosnowiec Szanowny Panie! Przeczytałem „Aliję Izraela - Biblia i fakty”. To Pańskie dzieło zrobiło na mnie olbrzymie wrażenie. Przeczytałem w swoim życiu wiele książek historycznych. Zapoznałem się z wieloma dokumentami i źródłami. Jestem magistrem filologii polskiej i pedagogiem, ale jak dotąd nie spotkałem się z tak wyważoną, rzetelną i sumienną pracą. Ten obiektywizm, humanizm, głębokie zrozumienie Biblii, nie może zostawić — tak sędzę, — nikogo obojętnym, na prezentowane przez Szanownego Pana treści.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, to poczucie wysokiej etyki. W żadnej pracy typu dokumentarnego, żaden autor nie zdobył się na stwierdzenie: „Biedni Żydzi.” A powinien.

Nie jestem Żydem, ale czuję jak bardzo moimi braćmi są Żydzi, są wszyscy pozostający w ucisku, obcy, odrzuceni. Takie są moje myśli i odczucia. Takie jest moje sumienie i to Pańskie dzieło jeszcze bardziej uczyniło je wrażliwym, poszerzyło moją wiedzę, zrozumienie problemu. Z tych względów pragnę Szanownemu Panu jak najgoręcej, najserdeczniej podziękować za te trzy tomy wstrząsającej w swej wymowie pracy a wstrząsającej i zarazem niosącej nadzieję. Pomyślałem sobie, że prawie każdy kto wrogo się odnosi do bliźniego i to nie koniecznie Żyda, powinien przeczytać tę cenną moralnie pracę. Życzę Szanownemu Panu dobrego zdrowia, siły i wielkich możliwości w trudzie tworzenia, aby wiele jeszcze takich prac wyszło spod Pana ręki. Z wyrazami głębokiej wdzięczności i szczerości. Albin Górski

Luterański pastor Manfred Löwenstein
i dr. Horst Skonietzki z Berlina, napisali:

Serdecznie dziękuję za przesyłkę z Aliją. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem i wiele nieznanych mi szczegółów znalazłem. Niestety, niektóre części są niezbyt dobrze przetłumaczone po niemiecku i stąd niezrozumiałe. Wielka szkoda, należałoby ją przez lektora opracować. W każdym razie dokonaliście ważnej pracy

Manfred L.

Serdecznie dziękuję za dobre życzenia i wspaniały prezent Aliję. Z tego, co przedtem trochę przeczytałem, to w miłości z narodem izraelskim czuję się złączony. Ale wiele z Twojej bardzo ważnej książki jeszcze nie wiedziałem. Tak widzę siebie jak analfabetę i wstydę się tego, że należę do tego narodu, który tak wiele krzywdy uczynił Żydom. Ważne są także informacje, co do historyczności Jezusa z poza biblijnych źródeł. Horst

PS. Będę się starał tę ważną książkę możliwie wielu ludziom dawać dalej.

Marienschwestern Darmstadt

Przy okazji chciałobyśmy Państwu jeszcze serdecznie podziękować za miły list na święta Narodzenia Chrystusa 2003 r., za CD-ROM i książkę „Alija”, którą Pan, drogi Panie Grzesik napisał.

Jesteśmy wzruszone, że Pan w tak znaczącym wieku jeszcze wykorzystuje wszystkie możliwości do budowania mostów między Żydami i chrześcijanami i w modlitwie za Izrael.

Złączona z Wami wasza siostra Dolores

Anneliese Feucht- dr. filozofii - Neu Isenburg - Niemcy. „Książki są bardzo dobre” - „Obecnie Juliana książki są szczególnie ważne”.

PODZIĘKOWANIA

Yad Vashem Jerozolima July 16 1995 r.

Pan Julian Grzesik ul. Duleby 9/16 20-357 Lublin Poland

My pozdrawiamy i powiadamy o otrzymaniu i dziękujemy za przyslaną nam Aliję. Zawiera ona bardzo ważne przesłanie i zajmuje ważne miejsce w naszej bibliotece. Pana dzieła są szczególnie przyjęte, ponieważ są bardzo ważne dla czytelników szczególnie dzisiaj, gdyż zawierają informacje o Holocauście dla przyszłych pokoleń.

Sincerely Dr. Robert Rozett Director of the Library

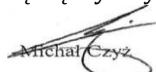
RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Dyrektor Sekretariatu Ministra
KSM 39-23-05/2
Warszawa, dnia 16 września 2005 roku

Pan Julian Grzesik
ul. Duleby 9/16
20-357 Lublin
Szanowny Panie,

W imieniu Ministra Spraw Zagranicznych, Pana Adama Daniela Rotfelda pragnę Panu uprzejmie podziękować za list z dnia 15 sierpnia 2005 roku oraz za przesłany egzemplarz książki „Alija”. Tematyka stosunków polsko - żydowskich jest ważnym elementem polskiej polityki zagranicznej, a propagowanie wiedzy na temat historii i kultury Żydów stanowi istotny element prowadzenia dialogu z naszymi żydowskimi partnerami.

Uprzejmie informuję Pana, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych postara się w miarę możliwości poinformować polskie placówki dyplomatyczne o Pana inicjatywie.

Łączą wyrazy szacunku



Michał Czysz

Warszawa, 13 lutego 2004 roku
Marek M. Siwiec
Sekretarz Stanu
Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego
95/4/2004; 16 luty 2004

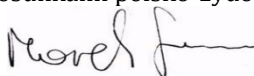
Pan Julian Grzesik. Lublin
Szanowny Panie,

w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Aleksandra Kwaśniewskiego dziękuję za Pańską książkę pt. „Alija”. Problematyka stosunków polsko-żydowskich, a także pamięci o tragedii Holocaustu jest mi, jak i Panu Prezydentowi bardzo bliska. Stąd z dużym zainteresowaniem przejrzałem Pańską pracę. Jestem pełen uznania dla Pańskiego trudu, ale również dla Pańskiej przedsiębiorczości - jej owoc

jest imponujący. W naszym kraju, wszyscy podejmujący trudne tematy pojednania między Polakami i naszymi niegdysiejszymi, ale również obecnymi sąsiadami, godni są najwyższego szacunku.

Z przykrością muszę jednak Pana poinformować, iż Kancelaria Prezydenta RP nie dysponuje możliwościami zainteresowania „Aliją” naszych placówek dyplomatycznych. Właściwym adresem w tej sprawie jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jednocześnie pragnę zapewnić, iż Pańska publikacja trafi do naszej biblioteki i będzie służyła wszystkim zainteresowanym, w tym w szczególności osobom zajmującym się stosunkami polsko-żydowskimi na co dzień.

Z poważaniem,



Biuro Bezpieczeństwa Narodowego
ul. Królewska 1, 00-909 Warszawa, tel. 695 18, fax 695 18 01

Julian Grzesik
Lublin 11 kwietnia 2011 roku
ul. Dulęby 9 m. 16 20 357 LUBLIN
e-mail: juliangrzesik@gmail.com
www: alija.4me.pl
J. E. Zwi Rav Ner
Ambasador Izraela w Polsce
ul. Krzywickiego 24
02-078 WARSZAWA
Szanowny Panie!

Biorąc przykład z pierwszego chrześcijańskiego, biblijnego syjonisty, któremu jak świadczą załączone kopie książki Dawida Horowitza, w roku 1986 wyraził uznanie pan Benjamin Netanyahu, mam zaszczyt ofiarować Panu w kserokopii Epilog i na płycie CD-R zdjęcia starego Lublina z moimi Opracowaniami:

ALIJA - HISTORIA ŻYDÓW W PROROCTWACH STAREGO I NOWEGO
PRZYMIERZA, ZAGŁADA ŻYDÓW (1939 - 1945),
PO ZAGŁADZIE ŻYDÓW (1944 - 1948)
Marianny Jarosz-Krasnodębskiej
WSPOMNIENIA O ZAGINIONYM ŚWIECIE ŻYDOWSKIM W PIASKACH
LUBELSKICH, które przez autorkę zostały wydane.

Chaima Zylberklanga – obywatela Izraela i Polski - z jego autorskiego upoważnienia ofiaruję Panu w języku polskim i w przekładach hebrajskim oraz angielskim

Z ŻÓKIEWKI DO EREC ISRAEL

ZEINNUNGEN ZUR „ALIIA’czam

Meinungen zur „Alija

OKŁADKI RÓŻNO JĘZYCZNYCH ALIJI

JULIAN GRZESIK



AL I J A
GESCHICHTE DES VOLKES ISRAEL SEINE ZERSTREUUNG UND
ERNEUTE SAMMLUNG
DIE BIBEL UND DIE FAKTEN
Lublin 2003

Istoria jewrejew
W swiecie
Wetho-i Nowozawietnych
Proroczestw

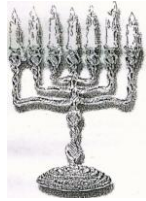
УНИЧТОЖЕНИЕ ЕВРЕЕВ
В ГОДЫ
ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ



Люблин 2006

JULIAN GRZESIK
ALIA

DUPA IZGHNIREA DIN
ISRAEL



LUBLIN 2003
A L I A

*Istoria poporului
împrăștierea lui în diaspora
și revcuirca în patric
Biblia și faptele
Vol. I*

La a 55 -a aniversare a Statului Israel
La a 60-a aniversare de la izbucnirea celui
de-al doilea Război Mondial
In memoria evreilor polonezi
Traducere din limba germana de
ȘICLER MAX - cvreu din Cernauti
NICOLAI CIORNOPISCHI - UCRAINEAN

Julian Grzesik
A L Y A H
APRES LA DISPERSION
D'ISRAEL

LE MESSIE
LA BIBLE ET LES FAITS
LUBLIN 2003

Le mot hébreu « Alyah » signifie « vers le haut », « s'élever ». « Alyah , la Thora » est devenu l'appel à la lecture de la Thora ,la loi, dans les synagogues. Cependant, on désigna par « Alyah-regal » les voyages des pèlerins se rendant aux fêtes de Pessah, Schawuot et Sukkoth à Jérusalem. Par l'adjonction d'une lettre de l'alphabet hébraïque, l'une après l'autre au mot Alyah, on désigna chacune des six vagues organisées d'immigrants Juifs en Palestine,

La présente étude utilise le mot « Alyah » symboliquement dans le sens de « élévation du peuple Juif » à la réconciliation parfaite avec Dieu- Jahwe, par l'aide du Messie, le médiateur de la Nouvelle Alliance

Traduction en Français: Frieda Binckli
Corrections: Patricia Kowalczuk

Christine Liberda
Mulhouse 1995
Czesław Rodzon

ALIJA IZRAELA

SPIS TREŚCI

UPRZEDZENIE ŻYDOW DO JEZUSA USTĘPUJE

O PUBLIKACJI

I

O TEOLOGII ZASTĘPSTWA	20
WINA CHRZEŚCIJAŃSTWA WOBEC NARODU ŻYDOWSKIEGO	25
BIBLIJNY SYJONIZM - RUCH PARUZJI A ŻYDZI	43
KIM BYŁ DAWID HOROWITZ	46
ŚWIADECTWO DAWIDA HOROWITZA	47
BOSKIE PRZYMIERZE ZWIĄZANE PRZYSIĘGĄ	50

II

MISJE W XIX W. NA TERENIE RZESZY	56
MISJE ŻYDOWSKIE W XIX WIEKU	57
WPŁYW MISJONARZY NA POSTAWĘ CARA ALEKSANDRA I	59
JÓZEF RABINOWICZ – NOWATORSKI PROROK ŻYDOWSKI	62

III

MISJE NAWRACAJĄCE ŻYDÓW NA ZIEMIACH POLSKICH	84
PRZEBIEG KONWERSJI ŻYDÓW W ROSJI	90
MISJA MOSESZA GITLINA	92
MISJA BARBIKAŃSKA W RÓWNEM	97
MISJA BARBIKAŃSKA W BIAŁYMSTOKU	101
ZAGŁADA OCHRZCZONYCH ŻYDÓW W CZASIE OKUPACJI	114
MISJE CHRZEŚCIJAŃSKIE WŚRÓD ŻYDÓW W POLSCE (1918-193	
MISJE DO ŻYDÓW W II RP.	130

IV

ŚWIADECTWA RABINÓW O JEZUSIE – MESJASZU	133
RABBI MAX WERTHEIMER, D. D.	133
2. RABBI PHILIPP PHILIPS	137
3. RABBI BERG	139
4. RABBI CHARLES FRESHMAN	141
5. RABBI EPHRAIM BEN JOSEPH ELLAKIM	147
6. RABBI DR. T. TIRSCHTIEGE	153
7. RABBI HENRY BREGMAN	155
8. RABBI RUDOLF HERMANN GURLAND	158
9, RABBI ASHER LEVY	101
10. RABBI LEOPOLD COHN	163

11. RABBI CHIL SLOSTOWSKI	173
12. RABBI GEORGE BENEDICT	178
13. RABBI JACOBS	180
14. RABIN IZAAK LICHTENSTEIN	183
15. DANIEL SALOMON ZION – NADRABIN BUŁGARSKI	191
16. DZIAŁALNOŚĆ EWANGELICZNO- MISYJNA W IZRAELU	201
17. POSŁUGA HERMANA BEZNERA w „Emek ha Shalom”	214
18. REFLEKSJE Z IZRAELA IMIGRANTA Z UKRAINY	223
19. O RABINIE ICCHAKU KADURI	229
20. O JÓZEFIE PROWERZE Z BIELSKA BIAŁEJ	233
MOJE WSPOMNIENIA O JÓZEFIE PROWERZE	241
Kryptonim „Alfa” - Józef Prower pod nadzorem bezpieczeństwa	247
21. ŻYCIORYS PASTORA PAWŁA S. L. JOHNSONA	262
I Z R A E L	274

D O D A T E K :- A

1. CZAS ŁASKI DLA SYJONU	283
2. JEDYNY WŚRÓD NARODÓW	309
3. O SYJONIŹMIE	325
4. ŻYDZ I ICH MESJASZ	356
PRZEBUDZENIE MESJANISTYCZNE WŚRÓD ŻYDÓW	364
6. IZRAEL I BRYTANIA – OPATRZNOŚCIOWY ZWIĄZEK	395

D O D A T E K - B

1. UKRYCIE LITERATURY W KOMINIE SIOSTRA Z SYBIRU	405
2. BIBLIA W BOCHENKU CHLEBA W ZAMOJSKIM OBOZIE	406
3. BIBLIA W SERCHOWIE – DARCZYŃCY Z ZACHODU	407
4. DOJAZD SAMOCHODEM DO SERCHOWA W 1994 ROKU	408
5. OSTATNI PRZEMYT W SIERPNIU 1989 ROKU	410
6. PRAWDZIWY SŁUGA EWANGELII – JAN KUDYBA	414
7. POSŁUGA W 1946 . P. S.L. JOHNSONA W POLSCE	417

WITRYNA W INTERNECIE

www: (w przebudowie)

Julian Grzesik

Lublin 29 12 2020 roku

e-mail: juliangrzesik@gmail.com skype: julianhelena

Od 29 grudnia 2004 roku oferuję ww. stronę, na której żadna pozycja z dyspozycją: *pobierz*, nie jest objęta prawami autorskimi. Posłuszny poleceniu głoszenia ewangelii wszystkim, publicznie i prywatnie, ustnie i na piśmie, podobnie jak z Jego łaski otrzymałem ją darmo, w możliwie nieskażonym stanie - usiłuję przedstawiać zgodną z rozumem i faktami Prawdę ewangeliczną, obejmującą również Żydów i Izraela. W tym zakresie Pan Jezus stanowi dla wszystkich doskonały przykład do naśladowania.

„Patrząc na Jezusa sprawcę i dokończyciela wiary (Hbr. 12, 2).

„przed których oczami został wymalowany obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego” (Gal. 3,1).

2020 rok okazał się nadzwyczaj produktywnym, co ilustruje niniejsza witryna., Wierząc, że upowszechnione na stronie internetowej pozycje będą pomocne w wyjaśnieniu różnych zagadnień, że podzielona radość jest podwójną radością, zapraszam do duchowej uczyty.

Na zegarze dziejów ludzkości naród żydowski zajmuje szczególne, unikalne miejsce. Jego historia badana przez pryzmat staro i nowo testamentowych prorocत्व, wyjaśnia tak obecną sytuację Izraela otoczonego wrogim światem muzułmańskim, jak i dowodzi, że jedyną dla nich alternatywę stanowi Nowe Przymierze. Znaczną pomoc w tym zakresie można uzyskać w kilkunastu wersjach: *Aliji - Historii Rozproszenia i Zgromadzenia Izraela*, a Izdatielstwo *Terevinf* w Moskwie nadało jej trafniejszy tytuł: *Powrót Izraela w świetle prorocत्व Starego i Nowego Testamentu.*

1981 roku, będąc w Bułgarii w Dolinie Róż - na dawnym poboju walki z Turkami wiosną 1878 roku - w Szypce zwiedziłem cerkiew pokrytą złotem, jaką wznosił carat na pamiątkę tego zwycięstwa. Oprócz odczytywania spisu poległych żołnierzy z podolskich pułków o polskim rodowodzie, nie uzmysłowiłem sobie,

jakie znaczenie proroczo określone w *dwójnasobie* historii Żydów, miało to przełomowe wydarzenie. W dokładnie przez Biblię określonym czasie, starcie tych dwu armii zadecydowało, o zwołanie konferencji berlińskiej, z udziałem Anglii, z premierem lordem Beaconsfield (Beniamin Disraeli), jedynym Żydem na tym stanowisku w całej jej historii! Czy do przypadku należy zaliczyć konflikt jego ojca z miejscową gminą i zerwanie z judaizmem, co umożliwiło synowi karierę polityczną zwieńczoną urzędem premiera? Jego sekretarz, Żyd Balfour, późniejszy minister spraw zagranicznych, twórcą deklaracji z 1917 roku, zapewne nie przez przypadek uczestniczył w obradach konferencji berlińskiej!

Na około 900 lat Polska stała się przystanią dla prześladowanego narodu żydowskiego. W czasie II Wojny Światowej na jej terytorium dokonano największego ludobójstwa w historii ludzkości. Zrozumiała jest gorycz Żydów i poszukiwanie współwinnych tej tragedii, ale mniej wybaczalnym jest krzewienie antypolonizmu, oskarżanie narodu polskiego o pośredni współudział w tej zbrodni. Ukazanie prawdy i tylko prawdy może stanowić oręż w gaszeniu zarzewia antypolonizmu i antysemityzmu. W obronie obu narodów, temat ten upowszechniono w kilku języcznych wersjach *Zagłady Żydów w 1939-1945*.

W roku 2011 ostatecznie zakończyłem i wydrukowałem III poszerzone i poprawione wydanie *Alii, Zagłady i Po Zagładzie 1945-1948*. Ponadto na stronie, zamieściłem pliki o antysemityzmie, haniebnym współudziale Francuzów w Zagładzie, czy też Anglików z obozem na Cyprze itp. Dla przeciwwagi, szczególną wymowę przedstawia wywiad Davida Cesarani, doradcy premiera Anglii d/s.

Holokaustu o stanowisku Polaków, Jana Żaryna o zapomnianych polskich bohaterach ratujących Żydów i inne pozycje. Nadal aktualne okazały się *Listy Okólne* do Grossa i tego pokroju „publicystów”, demaskujące nieuczciwą, zniesławiającą Polaków, manipulację faktami.

W 1910 r. w Nowym Jorku w przemówieniu do żydowskiej elity, pastor Russell przepowiedział upadek ówczesnego porządku politycznego w 1914 roku, czyli za 4 lata, co spełniło się co do dnia. Jakże silna wiara w chronologię biblijną musiała go inspirować do wystawiania na próbę wiarygodności tego co głosił i Ruchu, którego był duchowym przywódcą!

Do wybuchu I fazy wojny światowej, poprzez koligacje rodzinne

monarchów i zawarte przymierza obronne, ówczesny świat miał poczucie: *pokoju i bezpieczeństwa*, a odtąd znajduje się w permanentnym procesie *nałego zginienia*, podobnego do porodowych bólów kobiety (1 Ts. 5,3). Szatan poprzez dyktatorskie - totalitarne systemy usiłował zapobiec rozkładowi swego królestwa, ale i one już znalazły się na śmietniku historii. Nie umiając odczytać znaków czasu, ci którzy *tego co daleko nie widzą* - terażniejszą prawdę (2 P. 1, 9), kwestionują chronologię biblijną, początek i koniec *czasów pogan*. Prawdy te obroniono i opublikowano w *Starożytności, Porównawczej Chronologii Biblijnej* i w innych pozycjach. Należałoby zwrócić uwagę na syzyfową działalność nawracania Żydów na płaszczyźnie *teologii zastępstwa* a z drugiej strony na historię współczesną maja 2011 r. w Lublinie, dr. Irena Grudzińska-Gross, współautorka „*Złotych żniw*”, otrzymała od Heleny Epilog z płytą DVD-R, z listami do Grossa itp. odniesieniami do jego działalności.

O Żydach Mesjańskich oraz ich stosunku do korzeni judaizmu, przedstawił Daniel Juster z uzupełniającymi szczegółami zawartymi w książkach: Rachmiela Frydlanda - *Skazani na zagładę* i Eliezera Urbacha - *Wyrwani z piekieł*. Zrozumienie trudności w określeniu swej tożsamości przez Żydów, którzy w Jezusie rozpoznali Mesjasza, pomoże lepiej docenić prekursorów biblijnego syjonizmu z poselstwem pocieszania a nie nawracania Żydów, czego wyrazem jest podstawowa idea tej strony, stąd nie wymaga odrębnego omówienia.

Wy tłumaczenie zagadki, jakim jest *duchowy Izrael* - podzielone na różne frakcje - chrześcijaństwo, określone w Apokalipsie mianem *Babilonu* - wyjaśnia *Historia Ruchu Paruzji*, skorumpowanego przez tzw. *Świadków Jehowy*, w rzeczywistości jednak kontynuującego reformację *oczyszczonej świątyni*, przez t. zw. *Ruch Epifanii*. Tę ideę przedstawiono w pięciu książkach: *Historii Ruchu Badaczy Pisma Świętego*.

Kompleksowo opracowana *Historia Ruchu* poprzez dotąd niepublikowane dokumenty, ujawniła apostazję w doktrynie i organizacji *Świadków Jehowy*, łącznie w b. ZSRR. Po 89 latach, dokumenty i korespondencja z ostatnim z naocznych świadków A. O. Houdsonem, ukazały posługę pastora Johnsona w Anglii w 1917 r. w jej pełnym kształcie, niwecząc pleniące się fałszywe. Po upowszechnieniu tej *Historii* okazało się, że treść jest za twarda do zgryzienia mlecznymi zębami i za wartościowa by ją wypluć. Męczą się więc malkontenci, ale jak dotąd, nikt nie usiłował podważyć prezentowanej wykładni doktryn

i faktów (Mat 21,15; Iz 54,17).

W związku z ukazaniem się w druku XI Tomu EXODUS, a w nim w DODATKU - PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI, zaistniała możliwość porównania z tłumaczeniem PIEŚNI na mej stronie by się przekonać, czy w 1952 r. miano podstawy do ich zignorowania, wskutek czego dopiero po 55 latach dotarły one do czytelników!

Przypuszczam, że należało zwrócić uwagę na inne fascynujące biblijne proroctwa m.in. o *Godzinie autorytetu i panowania bestii*, które stanowią frapujący temat dla wszystkich teologów. Cenne wyjaśnienia pozostawił *Postanник Epifanii*. Niektóre (jak czas jej trwania) nie sprawdziły się, inne wymagają aktualizacji (Apk. 17, 7-18). Poza jałowymi spekulacjami, dotąd nie ukazała się rzeczowa, najbliższa prawdy, próba rozwikłania tej po części już odkrytej tajemnicy naszych czasów! Ogół, jak zawsze, jest pogrążony w drzemce. Wielu z nostalgią wspomina przeszłe czasy, nie zdając sobie sprawy, że gloryfikując dyktaturę, występują przeciw Barankowi, który je usuwa z relikiami baalizmu (Apk. 17, 14).

W *Namiestnikach Króla* w rzekomym królestwie Bożym, wyjaśniono znaczenie „rogów” (Dan. 7, 7-8; Apk. 17). O ile będzie wolą Bożą i stosowny ku temu czas, proroctwo zostanie zrozumiane i publicznie wyjaśnione. Za podstawę zaistnienia „obrzydliwości spustoszenia” w 539 r. przyjmuje się pokonanie Ostrogotów przez Belizariusza i wyparcie ich z Rzymu. Historia z tego czasu jest bardziej złożona. Nie podważając ale uściślając tą datę, czytelnik witryny znajdzie historyczne i teologiczne wyjaśnienie proroctwa (Dn. 12, 811).

10 lipca 2010 roku minęło 350 lat od wypędzenia z ojczyzny jej synów i obywateli, *Braci Polskich*. Rocznicą tą minęła niezauważona tak przez gremia religijne, jak i polityczne. To hańbiące Polskę wydarzenie omówiono w dwu książkach: *Bracia Polscy w Lublinie, Lubelszczyźnie i Wołyniu*, oraz *O Zborach w Piaskach Luterskich, Siedliskach Wielkich i Bełżycach*. Na końcu ostatniej, porównując pisma byłego księdza Krowickiego i Jana Niemojewskiego o papieżstwie, z apogeum bałwochwalstwa z polskim „błogosławionym”, pozostaje oczekiwać tylko apokaliptycznych kar. W ten sposób przywrócono pamięć m.in. o Mikołaju Suchodolskim, Orzechowskich, Lubienieckich, Morsztynach, Kazimierskich, o Samuelu Przyppowskim, Andrzejowi Wiszowatym i całej plejadzie im podobnych, dla których wierność ideałom, czyste sumienie, okazały się nieporównywalne z niczym.

Mając na uwadze podobne, w szczególności biblijne przykłady, inspirację Psalmów 23, 91 i 46, z kapłańskim błogosławieństwem 4 Mojżeszowej 6, 24-26 i modlitwą arcykapłańską Pana Jezusa z Ew. Jana 17, 29 grudnia 2018 roku wkraczając w 96 rok i 2019 Nowy Rok, życzę czytelnikom publikacji, wszystkiego najlepszego od Stwórcy przez Jego umiłowanego Syna, w tym pogłębiania wiary w obietnice Boże. „*A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata*”, *Wszelka broń ukuta na ciebie, będzie bezużyteczna. Potępisz każdy język, który się zmierzy z tobą w sądzie*” *Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą, a jeśli przez rzeki nie zaleją cię; pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, a płomień imie się ciebie* „(Iz 54,17; 43, 2-3).

WYKAZ POZYCJI W WITRYNIE

1. Paul S.L. Johnson Biblia, tom XII, rozdziały I, VI, VII [\[pobierz\]](#)
- 2, Paul S.L. Johnson Tom 1 - Bóg „ [\[pobierz\]](#)
3. Paul S.L. Johnson Tom 2 – Stworzenie [\[pobierz\]](#)
4. Paul S.L. Johnson Tom 12 - Biblia [pobierz\]](#)
5. Paul S.L. Johnson. Rozwój Podobieństwa Chrystusowego [\[pobierz\]](#)
6. Zachorowski Protokoły najstarszych synodów arian [\[pobierz\]](#).
7. Sebestyan Sternacki – Raków Pisma N. Przymierza [\[pobierz\]](#)
8. Zbór Braci Polskich w Lublinie w XVI i XVII w, [pobierz\]](#)
9. O Zborach w Piaskach, Siedliskach i Bełżycach [\[pobierz\]](#)
- Historia Ruchów Drugiego Adwentu i Paruzji [\[pobierz\]](#)
- Historia Ruchu Badaczy Pisma Świętego - Tom I [\[pobierz\]](#)
- Historia Ruchu Badaczy Pisma Świętego - Tom II [\[pobierz\]](#)
- Historia RBPS Apostazja Świadców Jehowy - Tom III [\[pobierz\]](#)
- Historia Ruchu Badaczy Pisma Świętego - Tom IV [\[pobierz\]](#)
- Historia Ruchu Badaczy Pisma Świętego - Tom V/ I [\[pobierz\]](#)
- Godzina pokuszenia w Laodycei wydanie II [\[pobierz\]](#)
- Julian Grzesik Porównawcza Chronologia Biblijna [\[pobierz\]](#)
- Proroctwa o Izraelu wyjaśnione przez Posłańców [\[pobierz\]](#)
- J. Grzesik Tom 1 - Historia Żydów w proroctwach [pobierz\]](#)
- Julian Grzesik - Tom 2 - Zagłada Żydów 1939-1945 [\[pobierz\]](#)
- Julian Grzesik - Tom 3 Po Zagładzie Żydów 1944-1948 [\[pobierz\]](#)
- Grzesik Palestyna przed I i II wojną, Izrael w 1993, 2005 r. [\[pobierz\]](#)
- Julian Grzesik: O Misjach do Żydów w XIX-XX wieku [\[pobierz\]](#)
- Julian Grzesik - Uprzedzenie Żydów do Jezusa [\[pobierz\]](#)
- Julian Grzesik Przemycnicy Biblii w posłudze [\[pobierz\]](#)
- Julian Grzesik Posługa ewangeliczna na fotografii [\[pobierz\]](#)
- Jan Grzesik Posługa ewangelicz. na Wschodzie [\[pobierz\]](#)
- Francois De Fontette - Historia antysemityzmu [\[pobierz\]](#)
- M. Krasnodębska o Żydach w Piaskach [\[pobierz\]](#)
- Chaim Zylberklang - Z Żółkiewki do Erec Israel [\[pobierz\]](#)
- Rachmiel Frydland Co rabini wiedzą Mesjaszu? [\[pobierz\]](#)
- Daniel Juster: Powrót do korzeni jud. Mesjańskich [\[pobierz\]](#)
- Daniel Juster i P. Hocken Przebudz. Mesjanicz. [\[pobierz\]](#)
- „Namiestnicy Króla” w rzekom. Król. Bożym” [\[pobierz\]](#)

BROSZURY:

Paul S.L. Johnson - Pieśń nad pieśniami	[pobierz]
Biografia Połańca na okres epifanii - objawienia	[pobierz]
Poselstwo Pana w czasie powtórnej obecności	[pobierz]
Reformatory ukazani członkowie gwiazdni	[pobierz]
Pascha	[pobierz]
Starożytność w mitach i dokumentach	[pobierz]
O Syjonizmie	[pobierz]
Ch.T. Russell - Boski program - Wybrany lud Boży	[pobierz]
Izrael - Czyja ziemia	[pobierz]
A. Leszczyński Sejmy Żydów Pol. (1579-1764)	[pobierz]
Al. Kowalski Wspólne korzenie (widz. w Rzym-kat.)	[pobierz]
David Fluser Chrześcijaństwo religią żydowską	[pobierz]
Dawid H. Stern - Żydzi i ich Mesjasz	[pobierz]
Czas łaski dla Syjonu	[pobierz]
Izrael - Jedyny wśród narodów	[pobierz]
Daniel Salom. Zion nadrabim bułg. sługą Jezusa	[pobierz]
Ireneusz E. Thomas – Bryt. obozy na Cyprze	[pobierz]
Z Sieradza, przez Oświęcim, Cypr do Izraela	[pobierz]
Izrael- Anglia - Czas utrapienia Jakubowego	[pobierz]
Pius XII - a Holocaust	[pobierz]
Bełżec- Historia Obozu z Internetu	[pobierz]
Wina chrześcijaństwa do Narodu Żydowskiego	[pobierz]
Alina Cała Krótka Historia antysem. w Polsce	[pobierz]
Krzysztof Jasiewicz O Żyd. kolab. na Kresach	[pobierz]
25. antysemityzm- rozmowa z Chruszczowem	[pobierz]
26. Twarde fakty o komunistycznej partyzantce	[pobierz]
27. Pod gwiazdą Dawida Żydzi w Ruchu Oporu	[pobierz]
28. Stefan Korboński Polacy, Żydzi i Holocaust	[pobierz]
29. Richard Lukas - polski - „Zapomniany Holocaust	” [pobierz]
Janusz Jasiński - Martyrologia Zamojszczyzny -	[pobierz]
Pamięć o Ponarach -	[pobierz]
Analiza humanizmu	[pobierz]
Mahomed, Islam, Muzułm. religijne tło konfliktu	{ pobierz]
Traktaty laterańskie i konkordat włoski	[pobierz]
Republika Włosa - Watykan	[pobierz]
Prawo Kanoniczne	[pobierz]

Konkordat z Polską w 1925 r. i 1983	[pobierz]
Prawo mniejszości wyznaniowych w Polsce	[pobierz]
Nauki Świadków J. rozpatrywane w świetle Biblii	[pobierz]
Świadkowie Jehowy na Ukrainie i w Rosji	[pobierz]
Historia niedoli Abelarda, - Apologia Berengera	[pobierz]
O Zwinglim - fragmenty	[pobierz]
Śledztwo, sąd i spalenie Jana Husa	[pobierz]
Prawda o Ruchu Paruzji	[pobierz]
Ruch Paruzji - jego doktryny	[pobierz]
Prawda i błędy o „czasach pogan” w 1914 roku	[pobierz]
Ruch Paruzji - o dozwoleniu zła	[pobierz]
Życie Wieczne a Nieśmiertelność	[pobierz]
Ruch Paruzji a Żydzi	[pobierz]

TRAKTATY:

Kalendarium historii Chrześcijaństwa	[pobierz]
Pruszyński - ONZ, Fakty o Izraelu	[pobierz]
Polskie ofiary niem. i sowieckiej agresji w 1939	[pobierz]
Ilu zginęło za ratowanie Żydów	[pobierz]
David Cesarani - Polacy nie odwrócili -od Żydów	[pobierz]
Jan Żaryn - Zapomniani bohaterowie	[pobierz]
Przeciwstawne losy dwu boks. w czasie Zagłady	[pobierz]
Julian Grzesik Konf. IPN w Lublinie 7-9 XI 2002	[pobierz]
Julian Grzesik Epilog	[pobierz]
Konflikt arabsko-izraelski	[pobierz]
Joseph Farah Co oznacza termin „Palestyńczyk”	[pobierz]
Szewach Weiss - Izrael myślał po polsku	[pobierz]
Szymon Peres ang. Lordem - w Senacie RP	[pobierz]
Z Jerozolimy - Opcje pokoju	[pobierz]
Powrót Izraela - Czy wiesz...	[pobierz]
Julian Grzesik - Powtórnie w Izraelu	[pobierz]
Walery Nowosiłski - Refleksje z Izraela	[pobierz]
Świadczenie Żydom o Mesjaszu	[pobierz]
Dokumenty udostęp: Ebenezer-Biuletyny Listy	[pobierz]
Synopsa Ewangelii	[pobierz]
Jak czytać Biblię, Siła modlitwy, Darwin	[pobierz]
Sprawozdanie BiZTB z 1975; oraz 1993; 2003 roku	[pobierz]
Opis podróży Russella w 1910 r. i Spra. danie -1914	[pobierz]
Opinie o „Aliji”	[pobierz]

Pruszyński - Był to niegdyś kraj bogaty (Kisielin)	[pobierz]
Pruszyński - Archanioł z ościennego mocarstwa	[pobierz]
Opisy ostatnich dwukrotnych podróży na Ukrainę	[pobierz]
Strona tytułowa witryny z 2018 - wykaz literatury	[pobierz]

POZYCJE RÓŻNOJĘZYCZNE:

Książki angielskie:

Ch.T. Russell - Overland Monthly	[pobierz]
Ch.T. Russell - Studies in the scriptures -	[pobierz]
Ch.T. Russell - „1 The Plan of the Ages	[pobierz]
Ch.T. Russell „2 The Time is at Hand	[pobierz]
Ch.T. Russell „ 3 The Kingdom Come	[pobierz]
Ch.T. Russell „ 4 The Battale of Armageddon	[pobierz]
Ch.T. Russell „ The At-one-ment Between God and Man	[pobierz]
Ch.T. Russell - „ 6 The New Creation	[pobierz]
John & Morton Edgar - GREAT PYRAMID PASSAGES	[pobierz]
John & Morton Edgar -Ancient Wonder Modern Mystery	[pobierz]

Broszury:

The Time to Favor Zion is Come	[pobierz]
The Israel-Arab peace and Bible Prophecy	[pobierz]
Focus on Zionism	[pobierz]

Traktaty:

- 1.An opinion on the 'History of Bible Students Movement' [pobierz]
2. Righteous among the nations per country and ethnic origin [pobierz]
- 3 imline of anti-Semitism [pobierz]

Książki niemieckie:

Alija	[pobierz]
2. Die Gottes Plan	[pobierz]

Broszury:

Nachtrag	[pobierz]
Holocaust	[pobierz]
3. Die Schmuggler Gottes	
4.Die Zulassung des Bösen steht im Einklang	[pobierz]

Traktaty:

Meinungen zur Alija	[pobierz]
Pruszkowski w Izraelu	[pobierz]
Was bedeutet der begriff Palastinenser"	[pobierz]

	Książki francuskie:	
Julian Grzesik - Alija - część III		[pobierz]
	Książki rumuńskie	
ALIA DUPA IZGHNIREA DIN ISRAEL		[pobierz]
	Rosyjskie Knigi	
Dozwolenie zła		{pobierz}
2 P. S. L. Johnson - Ahtoiothh		[pobierz]
P. S. L. Johnson - Ennc]aHHHHbiH - Bhóhhh	~	[pobierz]
P. S. L. Johnson - Cxema Bożero Płana		[pobierz]
Aliah - BO3BPASZCZEHUE EBPEEB		[pobierz]
YHHCTOZZEHUHEE JEBREEB 1939-1945		[pobierz]
Tom 1: Bor		[pobierz]
8. Tom 1: Bor (ykpaiński)		[pobierz]
9. APOSTOŁY I PROROKI		[POBIERZ]
10 Kto ubił JIZUSA		[POBIERZ]
11. BOŻESTWIENNY PŁAN WIEKOW (NOWY POC.)		[POBIERZ]

SPIS TREŚCI
ŻYDZI W LUBLINIE PO ZAGŁADZIE,
ORAZ Z POBYTU W IZRAELU

I

UPRZEDZENIE ŻYDÓW DO JEZUSA USTĘPUJE	3
PONOWNE, WIELKIE ZGROMADZENIE IZRAELA O PUBLIKACJI	4
ZAŚLEPIENIE IZRAELA PRZEMIJA	5
UPRZEDZENIE ŻYDÓW DO JEZUSA USTĘPUJE	8
ŚWIADCZENIE O MESJASZU	10
WPŁYW ALIJI – WOZWRASZCZENIJA Z MOSKWY – W KIJOWIE I W LUBLINIE.	14
HANUKA W LUBLINIE	17
	19

SZANOWNI RODACY W NIEMCZECH	20
-----------------------------	----

II

ZJAZD LUBLINERÓW	34
REFLEKSJE Z KONFERENCJI TJC II (24 -27 2011) W TATRZAŃSKIEJ ŁOMNICY	39
PODSUMOWANIE KONSULTACJI TJC II W TAT. ŁOMNICY	41
ZAŁOŻENIA TJC II	43
GALERIA	
ŻYDZI W LUBLINIE PO ZAGŁADZIE	53
PROF. T. GROSS INDAGOWANY PYTANIAMI PRZEZ JULIANA G.	69
MUZEUM MARTYROLOGII NA MAJDANKU	75
POGRZEB W ŁUKOWIE	88
UPAMIĘTNIE NIE ZAMORDOWANYCH	
OTWARCIE JESZYWY PRZEZ WNIESIENIE TORY	93
JULIAN Z HELENĄ W IZRAELU W 2005 ROKU	
NATAN (Finkielsztejn) IRLAND Z ŁAGRÓW DO IZRAELA	145
SPRAWOZDANIE Z I PODRÓŻY DO IZRAELA w dniach od 1.IV - 2.V. 1993 r.	169
SPRAWOZDANIE Z II PODRÓŻY DO IZRAELA W 2005 ROKU	194

D O D A T E K

WYJĄTKI PUBLIKACJI O TEMATYCE ŻYDOWSKIEJ	205
OPINIE O ALIJI	205
PODZIĘKOWANIA	208
OKŁADKI RÓŻNO JĘZYCZNYCH ALIJI	211
ALIJA IZRAELA SPIS TREŚCI	
UPRZEDZENIE ŻYDÓW DO JEZUSA USTĘPUJE	214
WITRYNA W INTERNECIE	216
SPIS TREŚCI - ŻYDZI PO ZAGŁADZIE	225

OGŁOSZENIA W MOSKWIE O ALIJI - WOZWRASZCZENIU

Размер: 429 KB

ISBN: 5-901599-25-X

Юлиан Гжесик

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств

От издателя

Книга польского теолога и историка Юлиана Гжесика в оригинале называется «Алия Израиля». «Алия» - по-древнееврейски «восхождение». Автор употребляет это слово как в прямом смысле, так и иносказательно, обозначая не только возвращение евреев в Израиль, но и возвышение души народа, стремящегося найти своего Бога и воссоединиться с ним. Книга Юлиана Гжесика - интереснейший и целостный источник сведений по истории еврейского народа со времен Иудейской войны против Рима (66 - 73 гг. н.э.) и до наших дней. Особое достоинство книги в том, что все исторические события соотнесены в ней непосредственно со свидетельствами библейских пророчеств, зримо воплощающихся в судьбе древнейшего на Земле народа.

Ключевые теги: Израиль

» Читать дальше

одов с 1 числа: 294 289 [classic] [fresh] [original] [light]

ПОСЛЕДНИЕ НОВОСТИ: ТБН-

О нас

Контакты

Поддержка

Реклама

ВНИМАНИЕ! Цены и ассортимент по заказам в Украине
нужно уточнять при подтверждении заказа

Возвращение

Юлиан Гжесик [об авторе]

Издатель: Теревинф Интереснейший целостный источник сведений по истории еврейского народа со времен Иудейской войны против Рима до наших дней. Особое достоинство книги в том, что все исторические события соотношены в ней с библейскими пророчествами, зримо воплощающимися в судьбе одного из древнейших на Земле народов.

230.00 руб.

в корзину

Юлиан Гжесик

Пока, к сожалению, нет информации об этом авторе...

посмотреть другие книги >

Книжный Нехудожественная литература Общественные и гуманитарные науки История. Археология. Этнография Этнография (этнология, народоведение) Этнография отдельных народов Евреи

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств - Евреи

Купить книгу за 210.0 руб.

Книга польского теолога и историка Юлиана Гжесика называется в оригинале «Алия Израиля». Алия - по-древнееврейски «восхождение». Автор употребляет это слово как в прямом смысле, так и иносказательно, обозначая не только возвращение евреев в Израиль, но и возвышение души народа, стремящегося найти своего Бога и воссоединиться с ним. Интересный целостный источник сведений по истории еврейского народа со времен Иудейской войны против Рима (66-73 гг. н.э.) до наших дней. Все исторические события соотношены с библейскими пророчествами.

Автор - Юлиан Гжесик

Издательство - Теревинф

Купить книгу на тему „Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств”:ЯндексДирект

Роман фэнтези „Квадрат 2543”.

6	7	8	9	А	Б	В	Г
Д	Е	Ж	З	И	Й	К	Л
М	Н	О	П	Р	С	Т	У
Ф	Х	Ц	Ч	Ш	Щ	Э	Ю
Я	...Отзывы читателей о книга Рейтинги фантастик						

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчествАвтор Юлиан Гжесик

Жанр История

Переводчики Н. Порошина, Р. Биганский

Дата выхода 2005

Правообладатель Теревинф

Объем 793kb , иллюстраций: 5

Содержание

Поступление в продажу 2009-02-23

Скачать фрагмент fb2.zip

Цена 36.92р.

Читать онлайн в библиотеке Bookz.ru

Читать онлайн в библиотеке Литпортал

Читать онлайн в библиотеке OCR Альдебаран

Читать онлайн в библиотеке Библиотека FictionBook

Для незарегистрированных пользователей:

Один клик - и можно скачивать* SMS

Яндекс.Деньги

Webmoney WMR

Webmoney WMZ

*Оплата подразумевает согласие с публичной офертой

Покупка с регистрацией

Бесплатная доставка заказов по России от 1000 рублей: читать условия.

Нужна помощь?

НОВОЕ сообщение!

МОЯ КОРЗИНА

МОИ ЗАКАЗЫ

МОЙ OZON

Добро пожаловать! Зарегистрируйтесь, чтобы увидеть свои персональные рекомендации. Юлиан Гжесик Подписаться на новинки автор

Товар

Товар отсутствует

Юлиан Гжесик

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств, Твердый переплет (2005)

Книга польского теолога и историка Юлиана Гжесика в оригинале называется «Алия Израиля». «Алия» - по-древнееврейски «восхождение». Автор употребляет это слово как в прямом смысле, так и иносказательно, обозначая не только возвращение евреев в Израиль, ...

Книжный Нехудожественная литература
Общественные и гуманитарные науки
История. Археология. Этнография
Этнография (этнология, народоведение)
Этнография отдельных народов
Евреи

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств - Евреи

Купить книгу за 210.0 руб.

Книга польского теолога и историка Юлиана Гжесика называется в оригинале «Алия Израиля». Алия - по-древнееврейски «восхождение». Автор употребляет это слово как в прямом смысле, так и иносказательно, обозначая не только возвращение евреев в Израиль, но и возвышение души народа, стремящегося найти своего Бога и воссоединиться с ним. Интересный целостный источник сведений по истории еврейского народа со времен Иудейской войны против Рима (66-73 гг. н.э.) до наших дней. Все исторические события соотнесены с библейскими пророчествами.

Автор - Юлиан Гжесик

Издательство - Теревинф

Купить книгу на тему „Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств”:ЯндексДирект

Роман фэнтези „Квадрат 2543”.

О «Теревинфе»

Религиозно-исторические книги, художественная литература

Прайс-лист

Книги по лечебной педагогике, психологии, развивающая литература, медицина

Прайс-лист

Авторы книг

Магазины

145x215 мм

мягкая обложка

Гжесик Юлиан

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств.

Пер. с польского Р. Биганской, Н.Порошина

М.: Теревинф, 2005. – 336 с.

ISBN 5-901599-25-X.

Книга польского христианского теолога Юлиана Гжесика – интереснейший целостный источник сведений по истории еврейского народа со времен Иудейской войны против Рима (66–73 гг. н.э.) до наших дней. Особое достоинство книги в том, что все исторические события соотнесены в ней с библейскими пророчествами, зримо воплощаемыми в судьбе одного из древнейших на Земле народов. Библейская история израильтян достаточно известна читателям из самой Библии, с более поздней же историей иудеев большинство знакомо мало. Этот пробел призвана заполнить книга Юлиана Гжесика.

| приобретение | купит

Гжесик Ю. Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств. — М.: Теревинф, 2005. — 336 с. ISBN 5-901599-25-X

Книга польского теолога и историка Юлиана Гжесика в оригинале называется «Алия Израиля». «Алия» — древнееврейски «восхождение». Автор употребляет это слово как в прямом смысле, так и иносказательно, обозначая не только возвращение евреев в Израиль, но и возвышение души народа, стремящегося найти своего Бога и воссоединиться с ним. Книга Юлиана Гжесика — интереснейший и целостный источник сведений по истории еврейского народа со времен Иудейской войны против Рима (66-77 гг. н.э.) и до наших дней. Особое достоинство книги в том, что все исторические события соотнесены в ней непосредственно со свидетельством библейских пророчеств, зримо воплощаемых в судьбе древнейшего Земле народа.

Твердый переплет; в пачке 12 экз.

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств (fb2)

Юлиан Гжесик (перевод: Р. Биганский, Н. Порошина)

История

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств 1607K (книга прочитана 604 раз) (читать) (скачать) (купить) издание 2005 г.

(ссылка для форума (BBCode)) (ссылка для блога (HTML))

[url=http://lib.rus.ec/b/140230]

[b]Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств (fb2)[/b]

[img]http://lib.rus.ec/i/30/140230/cover.jpg[/img][url]

Возвращение. История евреев в свете ветхо- и новозаветных пророчеств (fb2)

Аннотация

Книга польского теолога и историка Юлиана Гжесика в оригинале называется «Алия Израиля». «Алия» – по-древнееврейски «восхождение». Автор употребляется это слово как в прямом смысле, так и иносказательно, обозначая не только возвращение евреев в Израиль, но и возвышение души народа, стремящегося найти своего Бога и воссоединиться с ним. Книга Юлиана Гжесика – интереснейший и целостный источник сведений по истории еврейского народа со времен Иудейской войны против Рима (66–73 гг. н. э.) и до наших дней. Особое достоинство книги в том, что все исторические события соотнесены в ней непосредственно со свидетельствами библейских пророчеств, зримо воплощающихся в судьбе древнейшего на Земле народа.

(исправить аннотацию и тэги) (обсудить на форуме)

Впечатления о книге:

Либрусек

Много книг

Оглавление

Об этой книге

От автора

Введение. Алия Израиля

История израильского народа, его рассеяние и возвращение

Глава первая

1. Краткая история Израиля
2. События, предшествовавшие началу Иудейской войны 66–73
3. Ход военных действий
4. Разрушение Иерусалима и Храма
5. Восстания Последние вооруженные выступления евреев

Глава вторая

1. Положение евреев после их рассеяния
2. Предшественники христианского антисемитизма[11]
3. Папские антиеврейские законы
4. Еврейская диаспора в Европе
5. Евреи в Польше до ее разделов

Глава третья

1. Библейский и талмудический иудаизм
2. Еврейские мистики
3. Мессианские движения

Глава четвертая

1. Гаскала – еврейское Просвещение (1780–1880)
2. Выдающиеся еврейские деятели XIX столетия

Глава пятая

1. Переломный момент – год 1878-й
2. «Рыболовы» в действии
3. Первые еврейские поселения в Палестине
4. Политический сионизм
5. Христиане – друзья Сиона
6. Религиозный сионизм как новый стимул
7. «Охотники» – неоантисемитизм

Глава шестая

1. Мировая война как начало «времени великого бедствия»
2. От декларации Бальфура к мирному договору
3. Палестинский мандат и британские «Белые книги»
4. Положение в Палестине в период между двумя мировыми

войнами

5. Внутреннее положение в сионистском движении
6. Положение евреев в Польше
7. «Охотники» после Первой мировой войны

8. Западные страны и правительства и еврейский вопрос перед Второй мировой войной

Глава седьмая

1. Вторая мировая война на Ближнем Востоке
2. Борьба за образование государства Израиль
3. «Экспансия» Израиля
4. Израиль и арабские страны
5. Четыре чуда в Израиле
6. Израиль – «тяжелый камень»
7. Анализ обвинений

Уничтожение евреев в годы второй мировой войны

1. Положение евреев в отдельных странах Европы
2. Уничтожение евреев в Польше
3. «Окончательное решение» – Одило Глобочник
4. Вооруженное сопротивление евреев
5. Коллаборационизм
6. Когда, кто и как сообщил миру о катастрофе?
7. Отношение союзников к истреблению евреев
8. Ватикан Пия XII и уничтожение евреев
9. Поляки в деле спасения евреев
10. Евреи в Польше после 1944 г
11. Евреи в Советском Союзе
12. Евреи во Франции и США

Мессия Израиля

Глава первая

1. Тайна Израиля
2. Израиль – народ Завета
3. Время национальной милости
4. Семь периодов национального наказания
5. Семьдесят «недель» милости
6. «Удвоенное» национальное наказание

Глава вторая

1. Проблема зла и страданий
2. Библия – источник истинного знания
3. Положение человечества под проклятием
4. Искупление – противодействие греху
5. Тысячелетнее познание добра[119]
6. История Израиля – образец Божьего отношения к злу

Глава третья

1. Апокрифические свидетельства об Иисусе в свете исследований проф. Йосефа Клаузнера

2. Мессия в пророчествах

3. Ожесточение иудеев отступает

4. Должен ли иудей стать христианином, чтобы обрести Божью благодать?

5. Новый Завет

Приложения

Исторические документы, касающиеся иудео-христианского диалога[141]

1. Декларация об отношении католической Церкви к нехристианским религиям

2. Сионизм – глас Божий![142]

3. Письмо Комитета еврейского собрания пастору Ч. Т. Расселу, Нью-Йорк, 1910 г

4. Ответ Ч. Т. Рассела Комитету еврейского собрания

5. Речь Ч. Т. Рассела на ипподроме 9 октября 1910 г

Факты библейской хронологии

1. Вавилонско-еврейский календарь

2. Начало вавилонского пленения: 586 или 607 г. до н. э.?

3. Дата рождения Иисуса

4. Краткие хронологические таблицы

Кровавый навет

1. Дело Бейлиса

2. Экспертиза ксендза Пранайтиса[158]

3. Письмо русского министра, резидента в Ватикане Нелидова министру иностранных дел С. Д. Сазонову

4. Нюрнбергский документ № 2527, 19 мая 1943 г

5. «Протоколы Сионских мудрецов»

Немецкие и польские документы времен Второй мировой войны : Немецкие документы

Польские документы

Справочные материалы ; 1. Глоссарий

2. Краткий биографический справочник

Читатели, читавшие эту книгу, также читали:

YAD VASHEM
The Holocaust Martyrs and Heroes Remembrance Authority
Helena i Julian Grzesikowie
Ul. Duleby9/16
20357 Lublin
Poland

Dear Ms. & Mr. Grzesikowie,

We gratefully acknowledge your gracious donation to our collection. Your book "Alija. Historia Narodu Żydowskiego" with CD and the book "Z Żółkiewki" by Chaim Zylberklang, constitute an important contribution to our library.

Your donation is particularly welcome because our library not only seeks to serve its readers today, but is a repository for published and book-form information about the Holocaust and related events for the generations to come.

Drodzy Państwo Grzesikowie,

Z wdzięcznością odnotowujemy Wasz łaskawy dar dla naszej kolekcji „Alija. Historia Narodu Żydowskiego” razem z CD oraz książką "Z Żółkiewki" Chaima Zylberklinga, stanowi to ważny wkład do naszej biblioteki.

Wasz dar jest szczególnie istotny dlatego, że nasza biblioteka nie stara się tylko służyć jej czytelnikom w czasie obecnym, ale staramy się służyć jako źródło informacji opublikowanych, także w formie książkowej, na temat Holocaustu – dla przyszłych pokoleń.

Z wyrazami szacunku
Rachel Cohen
Asystent Dyrektora Biblioteki

Wpłaty tytułem zwrotu wydruku i opłat pocztowych: wynoszą
28 – 30 zł + opłaty pocztowe, proszę dokonywać na konto

- Julian Grzesik
- Bank Pocztowy

Lublin ul. Krakowskie Przedmieście 50
75 1320 1537 4261 6940 3000 0001

UPRZEJMIE INFORMYJĘ, ZE DAWNA SYRONA
INTERNETOWA WWW ALIA 4 ME PL ZOSTAŁA
WYKASOWANA.

OD 1 KWIETNIA 2021 ROKU WSZYSTKIE PLIKI Z DAWNEJ
STRONY ZOSTANĄ ZAMIESZCZONE NA OBECNIE OTWARTEJ
STRONIE

Proszę na posiadanych1 ode mnie plikach z aktualizowac
obecne ddresy